

Czas na zrozumienie i deeskalację

O wzajemne zrozumienie oraz uspokojenie nastrojów pomiędzy Polską i Izraelem apelują komentatorzy z obu krajów. Politycy w Polsce prześcigają się w proponowaniu rozwiązań poprawy nowelizacji ustawy o IPN-ie.

s.3

Czwartek
22/02/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#44 (1958)
NAKLAD 65 504
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



for. Jan Niz/Gazeta Polska

Niemiecki plan na budżet UE

Niemcy mają plan na budżet UE po brexicie. Chcą, by środki przydzielano na podstawie takich zasad jak przestrzeganie praworządności czy stosunek do imigrantów.

s.8

Lotto A CO JEŚLI **TO TY** TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
15 000 000
Graj w **LOTTO**

ŚLEDZTWO SMOLEŃSKIE \ Ustalenia „Gazety Polskiej”

Kto majstrował przy skrzydle Tu-154?



Powstaje raport dotyczący nagrań z kamer przemysłowych z nocy poprzedzającej wylot Tu-154 nr 101 do Smoleńska. Lotniskowe kamery zarejestrowały nie tylko nieprawidłowości w pracy BOR-u, ale i osoby dokonujące nieustalonych czynności przy lewym skrzydle samolotu.

14 lutego 2018 r., Mińsk Mazowiecki. W badaniu katastrofy smoleńskiej prowadzonym przez zespół prof. Wiesława Biniędy jest wykorzystywany samolot Tu-154M o nr 102 | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

s.4

KULTURA

s.13

Świętujemy jubileusz Paderewskiego

O godz. 2 w nocy czasu polskiego w Carnegie Hall rozpoczęła się gala w hołdzie Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Koncert odbył się w 85. rocznicę jego ostatniego występu w nowojorskiej sali. Galę zorganizowała fundacja klubów „GP” w Nowym Jorku.

ZDROWIE

s.16

Jak zdobyć środki na protezę?

Utrata kończyny to zawsze traumatyczne doświadczenie. Zdarza się, że potęguje je brak środków na zakup protezy, bez której powrót do normalnego życia może się okazać niemożliwy. Dofinansowanie na ten cel można uzyskać z kilku źródeł.

POLSKA

s.5

Adamowicz coraz bardziej sam

W PO trwają rozmowy ws. kandydata na prezydenta Gdańska. Swoją start ogłosił już Paweł Adamowicz, obecny prezydent, a do 2015 r. członek PO. Z powodu jego problemów z prawem PO jest sceptyczna co do tej kandydatury. Adamowicz przekonuje zaś, że padł ofiarą PiS-owskiej nagonki.

ŚWIAT

s.7

Parlament Węgier murem za Polską

Węgierscy parlamentarzyści zdecydowaną większością głosów przyjęli we wtorek rezolucję wzywającą tamtejszy rząd do poparcia Polski w sporze z Brukselą oraz sprzeciwienia się tym działaniom Unii Europejskiej, które mogłyby ograniczyć podstawowe prawa naszego państwa wynikające z członkostwa w UE.



fot. Filip Błachowski/Gazeta Polska



LICHOCKA \ Lokalny układ i stojący na jego ciele skompromitowani prezydenci mówią PO – żadnych zmian, panowie! To dlatego ani Hanna Gronkiewicz-Waltz, ani Paweł Adamowicz nie mają zamiaru podać się do dymisji.

s.2



WOŁODŹKO \ Potrzeba zespołu historyków, znawców marketingu politycznego, ludzi kultury, specjalistów od mediów społecznościowych, zdolnych pokazywać polskie racje i wpływać na międzynarodową opinię publiczną za pomocą faktów.

s.14



ISSN 2083-7119 0 8>
9 772083 711043
@22_02 kod 20837119_04_08_issn



Simone Weil

(1909–1943) francuska filozof i myślicielka chrześcijańska, mistyczka

„Potrzeba takiego życia zbiorowego, które, otaczając każdą istotę ludzką ciepłem, pozostawi wokół niej wolną przestrzeń i ciszę. Współczesne życie jest tego przeciwieństwem.”

2

CZWARTEK 22 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Słoń w składzie porcelany

Mistrz wdzięku i bon tonu Bronek, ksywka „Hrabia”, premierowi opinię fatalną wyrabia. Ten, do którego gafy pchały się wręcz same, co się zbłądził w Japonii, obraził Obamę, ledwie usta otworzył – cały kraj był w strachu, że znów padną kolejne rekordy obciachu. Więc ten nasz dyplomacji niedosięgły wzorzec twierdzi, że premier działa niczym nosorożec. Petru mógłby pouczyć, że cytat do kitu – mówi się – „Nosorożec w składzie dynamitu!”

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek	22.02		Duże zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca		Imieniny obchodzą: Arystion, Chociebąd, Honorata, Jakub, Konkordia, Maksymian, Marold, Małgorzata, Papiasz, Paschazy, Wroclaw
06:38	17:00		

Gdańsk	Lublin
-1°C	-1°C
-4°C	-7°C
Katowice	Kraków
0°C	0°C
-5°C	-5°C
Łódź	Poznań
-2°C	0°C
-5°C	-4°C
Warszawa	Wrocław
-2°C	1°C
-6°C	-4°C

Piątek	23.02		Zachmurzenie, opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca		Imieniny obchodzą: Będzimir, Damian, Damiana, Finan, Izabela, Marta, Milburga, Montan, Piotr, Polikarp, Prymian, Roma, Romana, Stefan, Łazarz
06:35	17:02		

Gdańsk	Lublin
0°C	-2°C
-3°C	-5°C
Katowice	Kraków
0°C	0°C
-4°C	-4°C
Łódź	Poznań
-2°C	0°C
-4°C	-3°C
Warszawa	Wrocław
-2°C	1°C
-5°C	-3°C

BOGDAN DOBOSZ

Ostoja NATO?

Rząd V Republiki przyjął ostatnio wieloletni plan budżetu obronnego. Przewiduje on przede wszystkim powstrzymanie powolnej erozji zdolności wojskowych armii francuskiej, która jest trzecią siłą NATO i liczy 200 tys. żołnierzy. Paryż w latach 2019–2025 przeznaczy na wojsko kwotę 295 mld euro. W 2025 r. wydatki na armię mają osiągnąć poziom 2 proc. PKB. Przewidywane są też duże nakłady na modernizację broni odstraszania nuklearnego, zarówno dla marynarki, jak i lotnictwa. W latach 2019–2025 rząd zamierza przeznaczyć na to 37 mld euro. Wszystko to jest bardzo imponujące, lecz warto zauważyć, że największe nakłady przewidziano już po następnych wyborach prezydenckich w 2022 r. W tym kontekście większego znaczenia nabiera poważne traktowanie nad Wisłą zobowiązań wobec NATO. I to już dziś.

Rafał Zawistowski

Joanna
Lichocka

Silniejsi niż przyzwoitość

Wygląda na to, że układ gdański postanowił podyktować decyzje PO. W każdym razie wypowiedział posłuszeństwo Grzegorzowi Schetynie. Pomyśły, by odsunąć skompromitowanego prezydenta Gdańska i zastąpić go młodszymi działaczami, nie znalazły uznania w ekipie wsławionej m.in. ciągnięciem samolotu właściciela Amber Gold. Ani Pomaska, ani Wałęsa junior, tylko Paweł Adamowicz – tak brzmi komunikat postkomunistycznego platformersko-kodziarskiego środowiska. Tymczasem niemal oficjalnie mówi się, że kierownictwo PO obawia się, iż Adamowicz, mający już postawione zarzuty, trafi do aresztu. Niejasności związane z liczbą jego mieszkań i wysokością oszczędności czy afera Amber Gold są kompletnie lekceważone przez postkomunę – to rodzaj demonstracji siły wobec PO. Podobnie jest w stolicy. Zarówno w Gdańsku, jak i w Warszawie lokalny układ i stojący na jego czele skompromitowani prezydenci mówią Platformie – żadnych zmian, panowie! To dlatego ani Gronkiewicz-Waltz, ani Adamowicz nie mają zamiaru podać się do dymisji. Ma być tak, jak jest. Z jednej strony to kolejny dowód na słabość obecnego kierownictwa PO. Z drugiej na to, jak dalece środowisko Platformy stało się budulcem układów, gdzie zasady przyzwoitości nie obowiązują.

Dorota
Kania

Faktami w kłamstwa

Trzeba bardzo stanowczo reagować na kłamstwa, które mają na celu pokazanie Polski jako państwa ksenofobicznego, antysemickiego i nacjonalistycznego. Nie można się wdawać w awantury i pyskówki, ale należy pokazywać prawdę. Sposób na to jest bardzo prosty: podawać fakty. Mamy raport nt. antysemityzmu w krajach UE opracowany przez Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej (FRA). Z danych z lat 2006–2016 jednoznacznie wynika, że najwięcej incydentów na tle antysemickim zarejestrowano w Niemczech – 1468. Drugim krajem była Wielka Brytania z 1308 przypadkami. Kolejne to Austria (477), Holandia (428) i Francja (355). W Polsce zanotowano w tym czasie 101 tego typu zdarzeń i co ważne – ta liczba systematycznie spada. Kolejne kłamstwo dotyczy przekazywania mediów sprzyjających totalnej opozycji, że Stany Zjednoczone są niemal na granicy zerwania stosunków z Polską, a mają o tym świadczyć protesty Żydów. A przykładem tego ma być kłamliwy i oszczerczy filmik wyprodukowany przez bostońską Ruderman Family Foundation, znaną ze wspierania amerykańskich Demokratów i ataków na Donalda Trumpa. Tak więc zamiast wchodzić w nurt kierowany przez rosyjską agenturę, blokujemy w internecie tego typu „dzieła” i pokazujemy prawdę.

JOANNA GEPPERT

Niemcy niejednomyślni w sprawie Nord Streamu 2

Czy politycy niemieccy mogą mówić takim samym głosem w sprawie gazociągu Nord Stream 2 jak Polska, państwa bałtyckie, Dania, Szwecja i USA? Okazuje się, że tak. Zastrzeżenia do tego projektu, które polscy przedstawiciele zgłaszali na forum międzynarodowym, a także ostatnio premier Morawiecki podczas wizyty w Berlinie, podzieli siedmiu niemieckich posłów i eurodeputowanych. Wyrazili to w liście otwartym, który ukazał się we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Wzywają w nim rząd Niemiec do rezygnacji z tej inwestycji. Wskazują, że europejska polityka energetyczna i solidarność z sąsiadami przemawiają przeciw Nord Streamowi 2. Sygnatariusze listu przypominają też, że druga nitka gazociągu umożliwiłaby Rosji rezygnację z połączeń gazowych biegnących przez Polskę i Ukrainę. A to w wypadku tej ostatniej oznaczałoby utratę 2 mld euro z opłat tranzytowych i krok ku destabilizacji kraju, który byłby bardziej narażony na rosyjskie naciski. Padają również zarzuty, że Nord Stream 2 jest wysoce polityczny, a obecny komisaryczny rząd Angeli Merkel ukrywał konflikt między jego przeciwnikami i zwolennikami. Nic dodać, nic ująć.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 NAUKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17 TV/MOTO

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

2



fot. Tobiasz Schwarz/Reuters

SOLIDARNOŚĆ ENERGETYCZNA

UNIA EUROPEJSKA \ Natychmiastowe wstrzymanie budowy gazociągu Nord Stream 2, o co zaapelowało do rządu w Berlinie siedmiu niemieckich posłów i eurodeputowanych, jest nierealne – uważa minister energii Krzysztof Tchórzewski, pytany o to w TVP Info.

ŚLEDZTWO SMOLEŃSKIE \ Ustalenia „Gazety Polskiej”

Kto majstrował przy skrzydle Tu-154?

Jak dowiedziała się „Gazeta Polska”, powstaje raport dotyczący nagrań z kamer przemysłowych z nocy poprzedzającej wylot Tu-154 nr 101 do Smoleńska. Lotniskowe kamery zarejestrowały nie tylko nieprawidłowości w pracy BOR-u, ale i osoby dokonujące nieustalonych czynności przy lewym skrzydle samolotu.

Grzegorz Wierchołowski

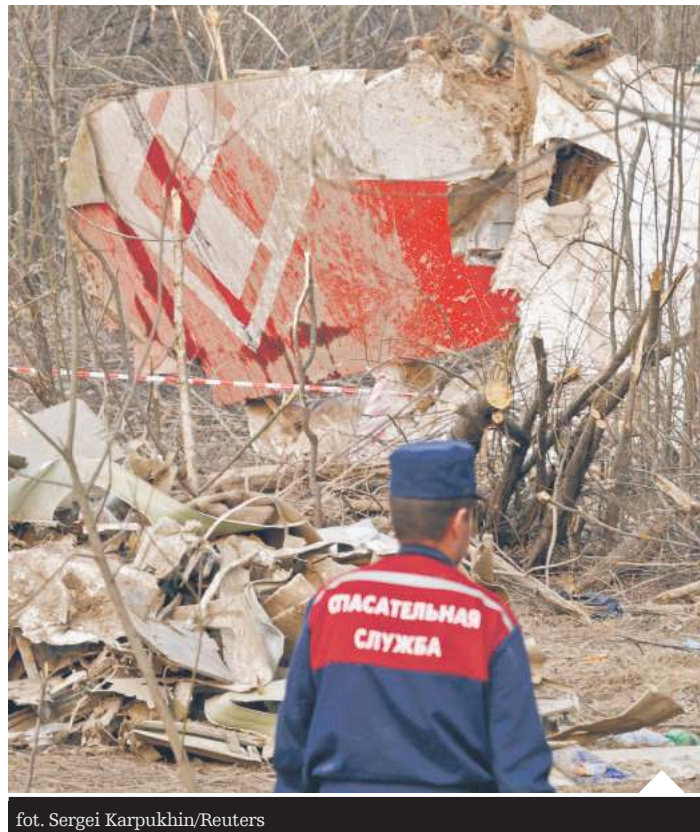
Na nagraniu z Wojtkowego Portu Lotniczego Warszawa-Okęcie widać światło latarki – jest zbyt ciemno, a kamery za bardzo oddalone, aby można było dostrzec twarze osób znajdujących się przy lewym skrzydle Tu-154. Tuż przed godz. 5 w nocy, przez 15 minut zarejestrowani na nagraniu osobnicy dokonują jakichś czynności przy tej części skrzydła, gdzie według podkomisji smoleńskiej nastąpiła seria eksplozji (a zdaniem Rosjan i komisji Millera doszło do zderzenia z brzozą). Zdaniem doświadczanego samoloto-

wego mechanika, z którym rozmawiała podkomisja, nikt z obsługi technicznej lub załogi nie robiłby niczego aż tak długo przy tym jednym elemencie maszyny (chyba że wystąpiłaby poważna awaria, a takiej przed samym wylotem nie odnotowano). Kim była osoba zarejestrowana na nagraniu? Czy mógł to być ktoś z BOR-u? Według ustaleń „Gazety Polskiej” jest to bardzo mało prawdopodobne, a na pewno nie była to rutynowa kontrola BOR-u.

„Gazeta Polska” pisze też o pracy amerykańskich naukowców z National Institute For Aviation Research z Uniwersytetu Stanowego w Wichita w Kansas

nad stworzeniem w 23. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim wirtualnego modelu Tu-154M. Dzięki pracom prowadzonym m.in. wewnątrz bliźniaczego tupolewa nr 102 dowiemy się, jak przebiegały ostatnie sekundy tragicznego lotu z 10 kwietnia 2010 r.

W programie „Pilnujmy Polski”, emitowanym w każdy wtorek o godz. 20 na antenie TV Republika, Antoni Macierewicz poinformował, że wkrótce Amerykanie wrócą do USA z ogromem informacji na temat samolotu. – Te prace już się kończą, zaczęły się 10 dni temu. Amerykanie wracają do USA z pełną pulą informacji,



fot. Sergei Karpukhin/Reuters

po dokonaniu pomiarów całego samolotu. Będą też sprawdzane, można to nazwać nadmiarem uprzejmości, hipotezy pani Anodiny i pana Millera. Ten samolot będzie uderzony w ziemię przy parametrach podanych przez te raporty. Później ta sama operacja zostanie powtórzona z podaniem da-

nych komisji, w której pracuję. Wszystkie te symulacje zostaną wykorzystane w końcowym raporcie komisji – zapowiedział Antoni Macierewicz.

Więcej na ten temat najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”.

(współpr. dl)

Pchnąć geologię do przodu

LEGISLACJA \ PiS finalizuje tworzenie nowej służby zajmującej się wykorzystaniem zasobów geologicznych na terenie naszego kraju – Polskiej Agencji Geologicznej. W ustawie znajdą się również mechanizmy wsparcia dla biedniejszych gmin, które chciałyby zainwestować w wydobywanie surowców.

Wiele gmin w całej Polsce ma potencjał geologiczny, ale problemem ograniczającym jego wykorzystanie jest brak pieniędzy. A inwestycje wcale nie muszą być ogromne, czasami polegają jedynie na wykonaniu dodatkowej dokumentacji i badań. Takim samorządom ma pomagać właśnie Polska Agencja Geologiczna. Pieniądze na ten cel ma uzyskać ze sprawiedliwszej niż dotychczas redystrybucji tzw. opłaty eksploatacyjnej. Ustawodawca chce tam określić górny limit ściąganych opłat.

Inaczej mówiąc, planuje się ograniczenie dochodów z ty-

tułu opłaty eksploatacyjnej takim gminom, których dochód roczny na mieszkańca w tym zakresie wyniósłby więcej niż 500 zł. Nie jest ich dużo. Skutki regulacji dotkną ok. 10 do 15 gmin, czyli 0,36 proc. samorządów. Oczywiście zmiana nie podoba się jednak tym, których budżet ucierpi. Jedną z takich gmin będzie Kleszczów w powiecie bełchatowskim, gdzie znajduje się kopalnia węgla brunatnego. W tym roku gmina zamierza zarobić z tytułu opłaty eksploatacyjnej 21 mln zł. Gdy przepisy wejdą w ży-

cie, ta kwota spadnie do niespełna 3 mln zł. Ograniczenie wydaje się duże, ale warto przypomnieć, że w tegoroczny budżet tej niespełna sześciotysięcznej gminy to 271 mln zł. Dla porównania budżet gminy Bedlno leżącej w tym samym województwie i mającej podobną liczbę mieszkańców to nieco ponad 17 mln zł, a więc jest 15 razy mniejszy.

Nie jest również powiedziane, że w przyszłości Kleszczów nie będzie sięgał po pieniądze podległe Państwowej Agencji Geologicznej. Często bowiem to na samorządach spoczywa odpowiedzialność za proces rekultywacji terenów poddanych górniczej eksploatacji. Zwykle pojawiają się również wtedy problemy finansowe, bowiem po zamknięciu działalności przez firmy gminy tracą nagle przychody od nieruchomości i te z wymienionej opłaty eksploatacyjnej. Zwiększenie możliwości inwestowania w wydobywanie złóż ma się przyczynić do bardziej równomiernego rozwoju Polski i być szansą dla mniej rozwiniętych regionów kraju. Nad ustawą powołującą Polską Agencję Geologiczną pracuje Ministerstwo Środowiska.

Jacek Liziniiewicz

Jubileusz Sądu Najwyższego ze stalinowskimi sędziami

PRAWNICY \ Sąd Najwyższy wydał laurkowe opracowanie o wszystkich sędziach w swojej historii – również tych z czasów stalinizmu i PRL-u. Prof. Arkadiusz Bereza, wybrany do opracowania dzieła, aktywnie występował przeciw reformom PiS-u.

Obchody swojego 100-lecia Sąd Najwyższy postanowił uświetnić księgą jubileuszową „Prezisi, sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego” autorstwa prorektora UMCS-u Arkadiusza Berezy. Już we wstępie autor daje aluzyjnie do zrozumienia, co czytelnik ma myśleć na temat obecnej reformy wymiaru sprawiedliwości. „Każdy zakręt naszej historii najnowszej związany był z pokusą władzy wykonawczej do rozciągnięcia kontroli nad sądownictwem, a zwłaszcza nad Sądem Najwyższym, pod hasłem jego reformy, odbudowy czy naprawy” – napisał prof. Bereza.

Całe passusy książki poświęcił takim postaciom, jak: Wacław Barcikowski, pierwszy ustanowiony przez komunistów prezes SN-u, Emil Merz, sądowy zabójca gen. Fieldorfa „Nila”, czy płk Zbigniew Furtak, któ-

ry skazywał na śmierć duchownych i żołnierzy zbrojnego podziemia. Próżno zaś szukać w zamieszczonych w księdze biografii sędziów SN-u po 1989 r. choćby wzmianki o tym, którzy z nich jeszcze w PRL-u skazywali opozycjonistów w procesach politycznych czy pracowali dla tajnych służb komunistycznych.

Ojciec prawnika to oficer LWP ppłk. Władysław Bereza, wieloletni członek PZPR-u, który trwał do końca w jej szeregach. Za zasługi dla PRL-u był dwukrotnie odznaczany Krzyżem Zasługi. Złoty dostał już po wydarzeniach stanu wojennego, w 1985 r.

Rozmawialiśmy z sędzią o jego związkach rodzinnych z PRL-em. – Ojciec służył w armii, może był w PZPR-ze, nawet nie wiem – skwitował prof. Bereza.

Maciej Marosz



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

NARESZNIE MAMY LIDERA OPOZYCJI

RANKING \ Badanie CBOS-u pokazało, że na czele polityków, których nie darzymy zaufaniem, jest Grzegorz Schetyna. Nie ufa mu 48 proc., ufa 22 proc., a 20 proc. wyraża wobec niego obojętność.



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

A W OBOZIE DOBREJ ZMIANY NUDA...

SONDAŻ \ Największym zaufaniem Polacy darzą prezydenta Dudę – aż 72 proc. badanych stwierdziło, że mu ufa. 64 proc. wskazało na premiera Morawieckiego, a 58 proc. na wicepremier Szydło.

Dorota Łomicka

Zgodnie z wytycznymi Polskiego Towarzystwa Okulistycznego chorzy na cukrzycę typu I i II powinni być badani co najmniej raz w roku, a w wypadku występowania powikłań cukrzycowych takich jak retinopatia – raz na pół roku albo nawet częściej. Problemem pacjentów z cukrzycą jest jednak dostępność badań, np. okulistycznych. – Pacjentów jest dużo, więc kolejki są długie. To powoduje, że nie możemy wcześniej diagnozować powikłań cukrzycowych, a w rezultacie młodzi ludzie – bo są to zazwyczaj osoby do 45. roku życia – tracą wzrok nieodwracalnie, a potem obciążają budżet państwa poprzez różnego rodzaju świadczenia – mówi „Codziennej” krajowy konsultant w dziedzinie okulistyki prof. Marek Rękas.

Najnowocześniejszym rozwiązaniem pozwalającym ominąć kolejkę – tak by pacjenci z cukrzycowym obrzękiem plamki nie musieli czekać na badania długimi miesiącami – jest telemedycyna. – Są różne rozwiązania stosowane w tej chwili na świecie, m.in. kamery, które pozwalają wykonać

ZDROWIE \ Nowoczesne kamery siatkówkowe pozwolą skuteczniej wykrywać powikłania cukrzycowe

Miejmy oko na cukrzycę

W Polsce na cukrzycę może chorować już ponad 2,5 mln osób, z tego nawet 60 tys. zmagają się z cukrzycowym obrzękiem plamki, czyli drugą na świecie – zaraz po związonym z wiekiem zwyrodnieniu plamki – przyczyną ślepoty centralnej u ludzi. Pacjentów przybywa, kolejki rosną. Odpowiedź? Telemedycyna.



Cukrzyca to choroba cicha i podstępna | fot. Pixabay/d

zdjęcie dna oka każdemu pacjentowi z cukrzycą przez lekarza internistę, diabetologa czy nawet technikę medycznego, pielęgniarkę – wyjaśnia prof. Rękas. Na podstawie takiego zdjęcia specja-

lista albo nowoczesny program komputerowy ocenia, czy u pacjenta występuje cukrzycowy obrzęk plamki, czy zmiany są podejrzane i czy skierować taką osobę do okulisty.

Jeszcze w tym roku może zapaść decyzja dotycząca wdrożenia w Polsce programu lekowego dla cukrzycowego obrzęku plamki, który pozwoli na podawanie pacjentom nowoczesnych,

najlepszych dla nich leków. – Będziemy mieli narzędzie, które pozwoli leczyć w sposób profesjonalny, wciąż pracujemy jednak nad tym, by pacjent miał dostęp do tego leczenia – mówi profesor.

Stąd pomysł powstania centrów diagnostyczno-terapeutycznych, które będą się zajmowały cukrzycą. Wojskowy Instytut Medyczny oraz Klinika Okulistyki Ogólnej w Lublinie rozpoczęły już prace – tam testowane są pierwsze w Polsce kamery siatkówkowe. – Taka kamera mogłaby być dostępna w POZ-ie, u diabetologów, w tzw. retinobusach. To pozwoliłoby na wykrywanie zmian na najwcześniejszym etapie i przy wdrożeniu nowoczesnego leczenia – zapobieganie utracie wzroku u pacjentów. W dłuższej perspektywie to oszczędność dla budżetu państwa – podkreśla prof. Marek Rękas.

Adamowicz coraz bardziej sam

POLITYKA \ W Platformie Obywatelskiej trwają rozmowy ws. kandydata na prezydenta Gdańska. Swoją start ogłosił już Paweł Adamowicz, obecny prezydent miasta, a do 2015 r. członek Platformy Obywatelskiej. Problem w tym, że z uwagi na jego problemy z prawem PO jest sceptyczna wobec tej kandydatury. Adamowicz przekonuje zaś, że padł ofiarą PiS-owskiej nagonki.

Moja decyzja o kandydowaniu jest ostateczna. Nie zamierzam w przyszłym roku kandydować do europarlamentu ani w żadnych innych wyborach – powiedział na antenie Polsat News Paweł Adamowicz, obecny prezydent Gdańska, a do 2015 r. członek Platformy Obywatelskiej.

Start Pawła Adamowicza w wyborach samorządowych zaskoczył samą Platformę. Jeszcze tydzień temu Grzegorz Schetyna, przewodniczący tej partii, mówił, że jego partia zamierza w tym mieście wystawić Agnieszkę Pomaskę lub Jarosława Wałęsę.

Deklaracja prezydenta Gdańska może być dla Plat-

formy kłopotliwa. Wobec Adamowicza toczy się bowiem postępowanie w sądzie ws. podania nieprawdziwych danych w oświadczeniach majątkowych w latach 2010–2012. Prezydent Gdańska miał nie umieścić w oświadczeniach dwóch z siedmiu posiadanych mieszkań. Nie zgadzają się także dane dotyczące zgromadzonych oszczędności. Wszystkie były zaniżone – najmniej o kwotę ponad 51 tys. zł, a najwięcej o ok. 320 tys. zł.

Choć Adamowicz przyznał przed sądem rejonowym w Gdańsku, że nie umieszczał w oświadczeniach wszystkich informacji o swoim majątku, to uważa,

że uwzięły się na niego PiS-owskie służby. Warto też dodać, że prokuratura wszczęła wobec niego śledztwo jeszcze przed wyborami w 2015 r. Do tych kwestii odniósł się on niedawno na antenie radia RMF FM. – W 2006 r. wzięliśmy z małżonką trzy kredyty na pół miliona franków. I jestem frankowiczem, tak jak 1,5 mln Polek i Polaków. Każdy z tych kredytów musi być obsługiwany przez odrębne konta – stwierdził, tłumacząc fakt posiadania 36 kont bankowych. – Jeśli natomiast chodzi o mieszkanie, mam tyle, ile mam. Część przekazałem rodzinie – dodał.

PO nie powiedziała jeszcze oficjalnie, że nie poprze Adamowicza. Wiadomo jednak, że Nowoczesna, z którą Platforma chce iść do wyborów, nie zaakceptuje takiego scenariusza. – Uważamy, że to jest polityk, który się skompromitował. Mamy swoją kandydatkę Ewę Lider – przekonywała Katarzyna Lubnauer, przewodnicząca Nowoczesnej. Gdyby jednak PO nie poparła go w wyborach na prezydenta Gdańska, wówczas będzie startował jako kandydat niezależny.

Klaudia Dadura

Zbliża się Wielki Wyjazd na Węgry

ŚWIĘTO \ Już po raz szósty mają Państwo okazję wziąć udział w organizowanym przez kluby „Gazety Polskiej” Wielkim Wyjeździe na Węgry. Wciąż są wolne miejsca siedzące – zachęcamy do wspólnego obchodzenia z naszymi przyjaciółmi ich narodowego święta.

Wielki Wyjazd na Węgry odbędzie się 13–16 marca. Warunkiem jest wpłata (250 zł miejsce siedzące, brak miejsc w kuszecie) na konto, które specjalnie na tę okazję utworzono w ramach Fundacji Klubów „Gazety Polskiej”: PKO SA 26 1240 1040 1111 0010 7806 1812. W temacie przelewu organizatorzy proszą o wpisanie swojego imienia, nazwiska, daty urodzenia (informacje potrzebne do ubezpieczenia), miasta (Warszawa, Kraków), w którym będą Państwo wsiadali, oraz numeru telefonu. Wpłata na konto jest równoznaczna z akceptacją regulaminu wyjazdu, który znajduje się na stronie www.wielkiwyjazdnewegry.pl.

(ad)

Stajemy w obronie Polski

NASZA AKCJA \ Zainicjowana przez portal Niezależna.pl akcja „Stań w obronie Polski” okazała się wielkim sukcesem. Nie odpuszczajmy.



Film stworzony przez Stefana Tompsona, Polaka urodzonego w Wielkiej Brytanii, powinien zobaczyć każdy – nie tylko w Polsce, ale przede wszystkim w Europie Zachodniej. Tompson tłumaczy w nim w języku angielskim, jaka jest prawda historyczna dotycząca niemieckich obozów zagłady. Zachęcamy do wysyłania nagrania do redakcji zachodnich i izraelskich mediów, dziennikarzy oraz zagranicznych instytucji zajmujących się historią i kulturą Żydów, ministrów poszczególnych rządów czy organizacji społecznych (obszerne listy i adresy kontaktowe znajdują się na portalu Niezalezna.pl).

dł. Niezależna.pl



fot. Francois Lenoir/Reuters

ZMIANY W KOMISJI EUROPEJSKIEJ

BRUKSELA \ Szef KE Jean-Claude Juncker ogłosił wczoraj zmiany w instytucji. Z początkiem marca ustąpi sekretarz generalny KE Alexander Italianer. Jego miejsce zajmie Martin Selmayr, obecny szef gabinetu Junckera. Ta funkcja przypadnie Hiszpance Clarze Martinez Alberoli.

CYBERPRZESTĘPCZOŚĆ \ USA nie są przygotowane na odparcie masowych cyberataków

Waszyngton na muszce zagranicznych serwerów

Eksperci przestrzegają przed wzrostem liczby ataków cybernetycznych na Amerykę. – Zagrożenia są poważne i jeszcze się pogorszą, gdyż przestępcy stają się bardziej wyrafinowani, a system, który atakują, coraz bardziej słabnie – wyjaśnia na łamach tygodnika „Washington Examiner” szef Internet Security Alliance Larry Clinton.



Ataki na sieci komputerowe są jedną z kluczowych taktik wojny hybrydowej | fot. Pixabay/d

Joanna Kowalkowska

Konserwatywny amerykański tygodnik powołał się na dokonaną przez amerykański wywiad ocenę światowych zagrożeń i zwrócił tym samym uwagę na cyberzagrożenie, jakie czyha na administrację i instytucje publiczne na terenie

Stanów Zjednoczonych. Raport służb wskazuje bowiem na istnienie szerokiego i niepokojącego wachlarza zagrożeń cybernetycznych, pochodzących w dużym stopniu z zagranicy. „Nie wiadomo, czy Kongres i administracja federalna są w stanie poradzić sobie z nimi w odpowiednim czasie” – stwierdza autor tekstu.

Główną przeszkodą w powstrzymaniu hackerów mają być umiejętności cyberprzestępców oraz na bieżąco wymyślane nowe strategie na złamanie zabezpieczeń stanowych systemów. Opierając się na opinii wywiadu Stanów Zjednoczonych, tygodnik podkreśla również specyfikę działania agresorów. „Ata-

kujący są na uprzywilejowanej pozycji, gdyż cyberataki są relatywnie tanim sposobem przeprowadzenia różnych nieczestnych działań” – czytamy w „Washington Examiner”.

Coraz większe ryzyko cyberataków zostało również opisane w ocenie globalnych zagrożeń, jaką w ubiegłym tygodniu szef wywiadu USA Dan Coats

wraz z czterema wysokimi przedstawicielami służb wywiadowczych przedłożyli senackiej komisji ds. wywiadu. „Możliwości zaskoczenia atakiem cybernetycznym w kolejnych latach znacznie wzrosną wraz z coraz większą liczbą słabo zabezpieczonych urządzeń podłączonych do internetu. Zarówno państwa, jak i inni możliwi gracze na scenie cyberprzestępczości podejmują coraz śmielsze działania i dysponują zdecydowanie bardziej zaawansowanymi narzędziami” – napisano w dokumencie. Dyrektor Agencji Bezpieczeństwa Narodowego Michael Rogers oświadczył natomiast przed komisją, że amerykańskie służby nie są należycie przygotowane, aby zapewnić ochronę Amerykanom.

Tygodnik pisze jednak, że amerykańscy prawodawcy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Dlatego trwa debata mająca wypracować rozwiązania, które zapobiegą kradzieży danych konsumenckich. Dzięki tym rozwiązaniom będzie możliwa kontrola zagranicznych firm mogących działać w zмовie z wrogimi mocarstwami czy zapewniających bezpieczeństwo wyborów.

(Niezależna.pl)

Korea Północna nie wykorzystała szansy

PÓŁWYSEP KOREAŃSKI \ Na marginesie igrzysk olimpijskich w Pjongczangu miało dojść do spotkania wiceprezydenta USA Mike'a Pence'a z delegacją Korei Płn. Zostało ono jednak w ostatniej chwili odwołane przez Koreańczyków.

Wiceprezydent USA Mike Pence miał się spotkać m.in. z Kim Jo Dzong, siostrą północnokoreańskiego dyktatora Kim Dzong Una – poinformowała rzeczniczka Departamentu Stanu Heather Nauert. Powiedziała ona, że amerykański przedstawiciel chciał w prywatnej rozmowie podkreślić, iż KRLD musi zrezygnować z kontynuowania programu nuklearnego. – Korea Płn. nie wykorzystała szansy – podsumowała Heather Nauert. „Washington Post” napisał, że do spotkania miało dojść 10 lutego w siedzibie południowokoreańskiego rządu w Seulu.

Szef gabinetu wiceprezydenta USA Nick Ayers wytłumaczył, że do odwołania spotkania przez władze komunistycznej Korei doszło po tym, gdy Mike Pence potępił łama-

nie przez nie praw człowieka i przedstawił plany nowych sankcji gospodarczych, którymi zostanie ukarana Północ.

Chociaż napięcie na Półwyspie Koreańskim osłabło w okresie igrzysk olimpijskich, wciąż utrzymuje się ono na wysokim poziomie – jest to spowodowane kontynuowaniem przez północnokoreański reżim programu jądrowego i przeprowadzeniem przez niego kolejnych prób rakiet balistycznych. Reżim w Pjongczangu nie wycofał się z niego nawet po tym, jak we wrześniu Rada Bezpieczeństwa ONZ-etu nałożyła na ten kraj najostrzejsze sankcje w historii. W zeszłym roku komuniści z Północy przeprowadzili szóstą i zarazem największą dotychczas próbę z ładunkiem nuklearnym z użyciem mię-

dykontynentalnej rakiety balistycznej (ICBM), po czym ogłosili, że są w stanie przeprowadzić atak atomowy na całe terytorium USA.

Korea Płn. stara się również omijać sankcje międzynarodowe. Wczoraj japońskie władze poinformowały, że znów, po raz trzeci w tym miesiącu, na Morzu Wschodniochińskim, w odległości 250 km od Szanghaju, mogło dojść do przeładunku towarów na statek foty Korei Płn. Japończycy informują, że jednostka, z której towary trafiły na północnokoreański statek, miała napisy świadczące o zarejestrowaniu jej w Chinach.

Eksperci spodziewają się, że po zakończeniu igrzysk znów nastąpi wzrost napięcia na półwyspie. Między 18 marca a początkiem kwietnia Korea Płd. i Stany Zjednoczone ogłoszą termin i plan wspólnych manewrów wojskowych, co zapewne spotka się z potępieniem przez reżim z Północy.

Aleksander Klos

Rada Gospodarcza SWS na Litwie

STREFA WOLNEGO SŁOWA \ W piątek 23 lutego przedstawiciele Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa będą mieli okazję się spotkać z Polakami w Wilnie. Wizyta będzie związana z prezentacją akcji „Kapitał Polonii”, czyli promocją współpracy gospodarczej Polaków w kraju i za granicą.

Podczas spotkania przedstawiona zostanie idea akcji „Kapitał Polonii” ze szczególnym uwzględnieniem wartości, na których opiera się ten projekt. Słuchacze uzyskają także wiele informacji o bieżącej sytuacji gospodarczej Polski. Podobnie jak w Hamburgu obecni zostaną poproszeni o wypełnienie ankiety dotyczącej ich oczekiwań i zainteresowań, związanych z inwestowaniem w Polskę. Doniosłości wizycie doda także podpisanie deklaracji otwarcia pierwszego zagranicznego oddziału Rady.

W ramach programu „Kapitał Polonii” odbyły się już spotkania w Paryżu (przy okazji zjazdu klubów „GP” Europy Zachodniej) i w Hamburgu. Jednym z celów akcji jest zachęcanie polskiej emigracji do powrotu do kraju. Jest ona zgod-

na z założeniami wynikającymi ze Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, szczególnie odnoszącymi się do budowania długoterminowego kapitału wspierającego polską gospodarkę.

– Chcemy jako Rada nadal działać na rzecz współpracy z Polonią, zależy nam na wysłuchaniu i poznaniu potrzeb oraz obaw Polaków żyjących za granicą, a pragnących w takiej lub innej formie zaangażować się w budowanie „Kapitału Polonii”. Widzimy w tej akcji ogromny potencjał i szansę także dla małego i średniego polskiego biznesu chcącego wyruszyć ze swoją działalnością poza Polskę. Tutaj również liczymy na pomoc i doświadczenie Polonii – stwierdzili członkowie RG SWS.

(red.)



ODCIĘCI OD ŚWIATA

NOWA ZELANDIA \ Około 6 tys. osób zostało wczoraj odciętych od świata na należącej do Nowej Zelandii Wyspie Południowej po osunięciach ziemi, wywołanych przez cyklon Gita.

fot. Edgar Su/Reuters



fot. Wolfgang Rattay/Reuters

IMIGRANCY ODESŁANI

NIEMCY \ Po odrzuceniu wniosków o azyl niemieckie władze deportowały do Afganistanu 14 obywateli tego kraju. Samolot z imigrantami wylądował wczoraj w Kabulu.

ŚWIAT

7

BUDAPESZT \ W obronie Polski, przeciw presji Brukseli

Parlament Węgier murem za Polską

Węgierscy parlamentarzyści zdecydowaną większością głosów przyjęli we wtorek rezolucję wzywającą tamtejszy rząd do poparcia Polski w sporze z Brukselą oraz sprzeciwienia się tym działaniom Unii Europejskiej, które mogłyby ograniczyć podstawowe prawa naszego państwa wynikające z członkostwa w UE.

Konrad Wysocki

Za przyjęciem dokumentu o poparciu Polski wobec presji Brukseli zagłosowało 114 węgierskich parlamentarzystów. Przeciwno było zaledwie 13. „Wzywamy rząd Węgier, by poparł Polskę i nie pozwolił uszczuplić zagwarantowanych w Traktacie [o UE] podstawowych praw Polski” – czytamy we fragmencie rezolucji, którą poddał pod głosowanie szef parlamentarnej komisji spraw zagranicznych Zsolt Németh.

Parlamentarzyści zaapelowali też do węgierskich posłów Parlamentu Europejskiego, by nie popierali wysuniętej przez unijne insty-

tucje propozycji, która opowiada się za postępowaniem przeciwko Polsce, wszczętym na podstawie artykułu 7. Traktatu UE. „Węgierski parlament uważa za nieuzasadnione, iż Parlament Europejski i Komisja Europejska zainicjowały wszczęcie postępowania wobec Polski” – wskazuje rezolucja. Ponadto Węgrzy nie godzą się na fakt, że unijne instytucje stosują podwójne standardy wobec państw członkowskich. „Brak jednakowego traktowania sprawia, że obywatele krajów, które na tym ucierpią, stają się unijnymi obywatelami drugiej kategorii” – czytamy.

Przyjęty we wtorek dokument przypomina także o podstawowych warto-



Wielki Wyjazd na Węgry | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

ściach, jakie powinny przyswiecać unijnej wspólnocie, a które w ostatnim czasie

uległy zatarciu. „My, Węgrzy, jednocześnie z Polakami, kierując się tą samą

wiarą i jednakowymi nadziejami, zostaliśmy z własnej woli członkami Unii Europejskiej. Uczyniliśmy to ufając, że przyłączamy się do wspólnoty stojącej na fundamencie takich wartości jak prawo, sprawiedliwość i wolność. [...] Nie chcemy Europy, w której wolność jest ograniczana, a ten, kto jest większy, nadużywa swojej władzy. Po 40 latach za żelazną kurtyną dość mamy dyktatu” – podkreślono w rezolucji.

Rezolucję węgierskiego parlamentu ws. Polski z zadowoleniem przyjęto w Warszawie. – Taka postawa Węgier ma bardzo duże znaczenie. Wystarczy, że jedno państwo [UE] się nie zgodzi i nie będzie mowy o karach – przypomniał na antenie Telewizji Republika szef gabinetu politycznego premiera Marek Suski. – Widać, że wymiar przyjaźni polsko-węgierskiej jest nie tylko symboliczny, ale również praktyczny – dodał poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Agent z Bloku Wschodniego oskarża Jeremy'ego Corbyna

SKANDAL \ Nie milkną echa po ubiegłotygodniowych rewelacjach brytyjskiego dziennika „The Sun” o rzekomych związkach lidera brytyjskiej Partii Pracy Jeremy'ego Corbyna z czechosłowacką służbą bezpieczeństwa, z którą miał współpracować w latach 80 XX w.

Według ustaleń brytyjskiego dziennika „The Sun” polityk Labour Party spotkał się co najmniej trzykrotnie z agentem czechosłowackich komunistycznych służb bezpieczeństwa Státní bezpečnost (StB) Jánem Sarkocym. Agent ten, działający pod pseudonimem Jan Dymic, pełnił w latach 1986–1989 funkcję trzeciego sekretarza czechosłowackiej ambasady w Londynie. W rozmowie z dziennikiem emerytowany szpieg twierdzi, że z Jeremyem Corbynem miał okazję się spotkać wielokrotnie w Izbie Gmin oraz w biurze Partii Pracy w okręgu wyborczym Islington North. Za informacje na rzecz StB Jeremy Corbyn, który otrzymał pseudonim COB, miał być rzekomo sowicie opłacany.

– Jeremy Corbyn zasłynął z radykalnych lewicowych poglądów, niekonwencjo-

nalnej działalności oraz stawiania się elicie politycznej – mówi „Codzienniej” dr Przemysław Biskup z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM). Gdyby pozostał taką osobą, rewelacje opublikowane przez „The Sun” nie miałyby żadnego znaczenia. Jednak od 2015 r. jest przywódcą opozycyjnej Partii Pracy. W brytyjskim systemie parlamentarnym, będąc przywódcą największej partii opozycyjnej, jest się również liderem opozycji, a to ma kilka fundamentalnych konsekwencji. Taka osoba piastuje stanowisko urzędowe, które wiąże się z pensją wypłacaną ze środków rządowych i dostępem do informacji oraz dokumentów niejawnych.

Lider Partii Pracy przyznaje, że w latach 80. XX w. odbył kilka spotkań z Jánem Sarkocym. Jeremy Corbyn

zaprzeczył jednak, jakoby dzielił się jakimikolwiek informacjami, i dodał, że Sarkocy przedstawiał się jako dyplomata. W podobnym tonie wypowiedział się rzecznik Jeremy'ego Corbyna. Głos w sprawie zabrała również szefowa Archiwum Służb Bezpieczeństwa Světlana Ptáčníková, informując, że dokumenty, jakimi dysponują, nie potwierdzają wersji wydarzeń Sarkocy'ego mówiących o rekrutacji Corbyna.

Sytuację Jeremy'ego Corbyna stara się wykorzystać rządząca Partia Konserwatywna, która w sondażach nieznacznie przegrywa z laburzystami. – Corbyn sympatyzował z terrorystami, wspierał bandyckie reżimy – oznajmił minister obrony Wielkiej Brytanii Gavin Williamson.

– Jeśli ta sprawa będzie nabrała rozpędu, w interesie Corbyna jest przeprowadzenie dochodzenia, które go oczyści. Z zarzutami o szpiegostwo nie mógłby zostać premierem – mówi dr Biskup.

.....
Paweł Kryszczak

Wysokie standardy KE?

UNIA EUROPEJSKA \ Były szef KE José Manuel Barroso, obejmując posadę w banku Goldman Sachs, zobowiązał się, że nie będzie lobbował w imieniu nowego pracodawcy w KE. Po spotkaniu Barroso z obecnym wiceprzewodniczącym tej instytucji media pytają, czy złamał prawo.

Odpowiadając na pisemne pytanie organizacji zajmującej się przejrzystością lobbingu w Brukseli, Corporate Europe Observatory, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Jyrki Katainenem przyznał, że spotkał się z byłym szefem KE José Manuel Barroso, będącym przedstawicielem banku Goldman Sachs, w hotelu Silken Berlaymont w Brukseli 25 października 2017 r. W liście datowanym na 31 stycznia, a upublicznionym dwa dni temu, pisze on, że byli oni jedynymi uczestnikami spotkania i nie powstały z niego żadne notatki.

Po ujawnieniu dokumentu ze spotkania Barroso z Katainenem rzecznik KE Margaritas Schinas przekonywał, że w rozmowie między nimi nie było nic nie-

zgodnego z przepisami, gdyż miała ona dotyczyć jedynie polityki handlowej i przemysłu obronnego, a dobie po spotkaniu Katainen opublikował dotyczące go szczegóły. Media zwracają jednak uwagę, że w informacji umieszczonej w publicznym rejestrze KE nie ma nazwiska Barroso, lecz jedynie wzmianka o spotkaniu z Goldman Sachs Group.

Objęcie przez Barroso, który w latach 2004–2014 stał na czele KE, nowej posady w banku Goldman Sachs w 2016 r., spotkało się z dużą krytyką. Media przypominają, że jeszcze jako szef tej instytucji miał kontakty z tym bankiem, którego działania łączone były z greckim kryzysem.

.....
(ak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

NAUKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

CYTAT DNIA \ Nord Stream 2 narusza zasadę dywersyfikacji, która leży u podstaw bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej. Prowadzimy aktywne działania i wspieramy ruchy instytucji unijnych mające na celu zablokowanie budowy gazociągu.

TRANSPORT \ IATA chwali projekt budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego

Polska staje się wielkim hubem przesiadkowym

Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego może być impulsem do rozwoju europejskiej infrastruktury lotniskowej – oceniło Zrzeszenie Międzynarodowego Transportu Lotniczego (IATA). Zdaniem ekspertów to kolejny dowód, że budowa CPK to świetny pomysł.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polska staje się wielkim portem przesiadkowym dla pasażerów latających z Europy Środkowej za ocean, do Azji, na Bliski Wschód i Afryki. Nasze porty lotnicze biją rekordy, jeśli chodzi o liczbę odprawionych pasażerów. IATA właśnie wydało opinię, że polska wizja budowy dużego portu lotniczego, jakim jest Centralny Port Komunikacyjny, może być impulsem do rozwoju europejskiej infrastruktury lotniskowej.

Podobne zdanie mają rodzimi eksperci. – Zauważamy, że coraz więcej pasażerów korzysta z usług nasze-

go portu jako punktu przesiadkowego w dalszej podróży. Oznacza to, że Warszawa umacnia swoją pozycję jako hubu w Europie Środkowej i na Wschodzie – mówi Hubert Wojciechowski, dyrektor Biura Marketingu i PR Lotniska Chopina. – Wzrost liczby pasażerów, przy jednoczesnym wyczerpywaniu się możliwości operacyjnych Lotniska Chopina, jest bardzo poważnym argumentem za stworzeniem nowego dużego portu lotniczego, który stanie się najważniejszym węzłem komunikacyjnym w tym rejonie kontynentu – dodaje.

Warto podkreślić, że Lotnisko Chopina zajęło według raportu organizacji ACI

pierwsze miejsce pod względem wzrostu liczby pasażerów w 2017 r. wśród lotnisk UE w grupie obsługującej od 10 do 25 mln pasażerów. Zostało też zakwalifikowane do grupy „szybkich i wściekłych”, czyli 19 lotnisk z największą dynamiką wzrostu od 2012 r. W grupie tej są takie lotniska jak Berlin Schoenefeld, Lizbona, Londyn Stansted, Ateny czy amsterdamski Schiphol.

– Ubiegłoroczny wzrost na Lotnisku Chopina oznacza, że z naszych usług skorzystało niemal 3 mln pasażerów więcej niż w 2016 r. Ruch transferowy w naszym porcie wzrósł o ponad 34 proc., czyli o 1 mln – mówi Hubert Wojciechow-



Polskie porty lotnicze odprawiają coraz więcej pasażerów

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

ski. – Już niemal 4 mln pasażerów korzysta z Lotniska Chopina jako portu przesiadkowego. Dzięki tym wynikom umocniło się na pozycji lidera w regionie – dodaje.

Do wzmożonego ruchu na polskim niebie przyczyniają się też inni przewoźnicy.

Ryanair w 2018 r. zaoferuje łącznie aż 200 tras z polskich lotnisk. Liczy, że przewiezie 11 mln pasażerów. Jego przedstawiciele mówią, że połączeń byłoby jeszcze więcej, ale na przeszkodzie stoją ograniczenia na lotniskach, głównie na tym w Modlinie.

Przełom w chilijskiej kopalni KGHM-u

ROZWÓJ \ Po stratach w poprzednich latach w chilijskiej kopalni Sierra Gorda KGHM ma w tym roku wreszcie dokonać przełomu i zwiększyć dzienny przerób rudy o 20–30 proc. Jednak błędów z minionych lat, mimo poprawy zarządzania inwestycją, nie da się zniwelować w pespektywie najbliższej przyszłości.

Największym wyzwaniem dla KGHM-u ze względu na mnogość popełnionych wcześniej błędów jest chilijski projekt Sierra Gorda. To na pewno nie zmieni się w ciągu najbliższych lat – powiedział w wywiadzie dla PAP-u Radosław Domagalski-Łabędzki, prezes KGHM-u. Przypomnijmy, że zamiast gigantycznych zysków spółka odnotowała straty liczone na 20 mld zł.

Wśród obserwatorów rynku rodziło się pytanie, czy ta transakcja była bezpieczna. Nie tylko dla samej spółki, ale także dla państwa. Wątpliwości i podejrzenia wyprowadzenia tych 20 mld zł za granicę były tak wielkie, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego skierowała do prokuratury wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawie nieprawidłowości przy zakupie przez KGHM kanadyjskiej spółki, będącej

właścicielem kopalni Sierra Gorda.

Jak powiedział prezes Domagalski-Łabędzki, spółka poprawiła znacząco jakość zarządzania tym projektem. – Jeszcze w ub.r. stan inwestycji był bardzo niezadowalający. Jednak sprawne zarządzanie istotnie przyczyniło się do poprawy jej parametrów – podkreślił. Ten rok ma być przełomowy. – Szacujemy zwiększenie dziennego przerobu rudy o 20–30 proc., z obecnych 110 tys. ton do 130–140 tys. ton, w ciągu dwóch lat – powiedział Domagalski-Łabędzki. Wyższa produkcja w Sierra Gorda przy stosunkowo niskich wydatkach inwestycyjnych pozwoli maksymalizować zwrot zainwestowanego kapitału w kopalnię w perspektywie kilku lat. Dług cały czas ciąży jednak na wynikach finansowych KGHM-u.

Pocieszające jest to, że na poziomie wyniku operacyjnego Sierra Gorda jest już na plusie. W okresie pierwszych trzech miesięcy 2017 r. po raz pierwszy uzyskała dodatni wynik operacyjny w wysokości ok. 9 mln zł. Przypomnijmy, że Domagalski-Łabędzki kieruje KGHM-em od października 2016 r. Wcześniej, pod rządami PO, przez pierwsze dwa lata działalności od zakupu, czyli od 2014 do 2016 r., kopalnia w Chile przynosiła milionowe straty.

Prezes zapowiedział też porządkowanie zagranicznych inwestycji. Zamrożony może zostać projekt miedziowo-złotowy Ajax w Kolumbii Brytyjskiej. KGHM chce za to ugruntować swoją działalność w USA, w kopalniach Robinson i Carlota.

Lucyna Piwowarska

Niemiecki plan na budżet UE

FINANSE \ Niemcy mają już plan na nowy unijny budżet po brexicie – ujawnił dziennik „Handelsblatt”. Chcą, aby podział środków UE był realizowany ze względu na bieżące priorytety, takie jak przestrzeganie zasad praworządności i kwestia imigrantów.

„Handelsblatt” powołuje się na pięciostronicowe stanowisko rządu Niemiec, w którym Berlin po wyjściu Wielkiej Brytanii ze struktur unijnych chce przeorientować politykę budżetową UE, a konkretnie utworzyć unijny budżet w zgodzie z nowymi wyzwaniami. Stanowisko niemieckiego rządu pojawiło się tuż przed piątkowym szczytem szefów państw i rządów UE w Brukseli, gdzie ma być omawiany kształt unijnego budżetu na kolejną dekadę.

Jak napisano w stanowisku, struktura wydatków i podział środków powinny być konsekwentnie realizowane ze względu na bieżące priorytety. Berlin przede wszystkim lobbuje za tym, by wydatki z unijnego budżetu były powiązane z przestrzeganiem zasad praworządności. Jako przykłady innych prioryte-

tów rząd Niemiec podaje też kwestie uchodźców i imigrantów, ochronę granic zewnętrznych UE, zwalczanie terroryzmu i przestępczości zorganizowanej oraz dawanie impulsów do długofalowego rozwoju i zwalczania bezrobocia.

– To bezprawne i niezgodne z przepisami UE, a więc niemożliwe do wyegzekwowania – mówi „Codziennej” poseł i ekonomista Janusz Szewczak, wiceprzewodniczący sejmowej komisji finansów publicznych. – Polska i Węgry nie będą płaciły za błędy pani Merkel, która sprowadziła do Europy miliony muzułmanów i teraz chce, by inni tych ludzi utrzymywali. Jeśli Niemcy chcą obciążyć nam unijne środki, to niech obetną także naszą składkę – dodaje.

(jak, odh)



GUS: W LUTYM NASTROJE KONSUMENTÓW WCIĄŻ DOBRE

WSKAŹNIKI \ W lutym 2018 r. obecne i przyszłe nastroje konsumenckie pozostały na podobnym poziomie jak w ubiegłym miesiącu – poinformował Główny Urząd Statystyczny. Bieżący wskaźnik ufności konsumenckiej (BWUK) ukształtował się na poziomie 6,2, a wyprzedzający wskaźnik ufności konsumenckiej (WWUK) spadł o 0,1 pkt proc. do poziomu 4,2.

PODATKI \ W poniedziałek mija ostateczny termin dopełnienia nowego obowiązku

Mikroprzedsiębiorco, czas wysłać JPK!

26 lutego mija termin, w którym mikroprzedsiębiorstwa muszą wysłać do Ministerstwa Finansów swoje pierwsze pliki JPK_VAT, czyli jednolite pliki kontrolne. Właścicielom małych firm pozostało więc zaledwie kilka dni, by dopełnić obowiązku, którym są objęci od 2018 r.

Jan Kamieniecki

To ostatnia faza programu wdrażania JPK, który był rozłożony na trzy etapy. 1 lipca 2016 r. obowiązek objął największe firmy, około 7 tys. podmiotów, a 1 stycznia 2017 r. – przedsiębiorstwa duże, średnie i małe. Teraz przyszedł czas na mikroprzedsiębiorców, czyli podmioty zatrudniające do 10 osób, o obrotach nieprzekraczających 2 mln euro rocznie, a więc także osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą.

Mikroprzedsiębiorstwa objęte są obowiązkiem raportowania plików JPK od 1 stycznia 2018 r. Oznacza to, że pierwszy plik JPK zawierający informacje o transakcjach dokonanych w styczniu właściciele mikroprzedsiębiorstw muszą przesłać do 25 lute-



Tym, którzy nie prześlą plików JPK_VAT, grożą kary finansowe | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

go, a ponieważ wypada on w niedzielę, ostateczny termin wysłania dokumentów przesunięto na poniedziałek 26 lutego. To wyjątkowa sytuacja, bo co do zasady JPK należy przekazywać do 25. dnia każdego miesiąca.

Ministerstwo Finansów już od zeszłego roku prowadzi szeroko zakrojoną akcję informacyjną dotyczącą obowiązku wysyłania JPK przez właścicieli mikrofirm. Okazuje się jednak, że to wciąż za mało. Badania przeprowa-

dzone na zlecenie firmy e-file wykazały, że aż 45 proc. mikroprzedsiębiorców nie wie nic lub wie bardzo mało na temat JPK. 51 proc. ankietowanych wskazało, że nie jest jeszcze gotowe do ich wysyłki. Najgorzej przygotowaną

grupą są osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą.

Dlatego – jak informuje Ministerstwo Finansów – do 23 lutego (piątek) wyznaczeni pracownicy urzędów skarbowych wyjaśniają, jak tworzyć JPK i korzystać z aplikacji e-mikrofirma. Jednak wciąż niewielu przedsiębiorców korzysta z tej formy pomocy. Dodatkowo w najbliższą sobotę, czyli 24 lutego w godz. 9–13, urzędy skarbowe uruchomią dyżury dla mikroprzedsiębiorców, podczas których uzyskają oni informacje potrzebne do prawidłowego przygotowania i terminowego przesłania JPK.

Za niezłożenie JPK lub złożenie go z błędami grożą sankcje finansowe od 210 zł do 42 000 zł w przypadku wykroczenia i nawet wielomilionowe kary, jeśli czyn zostanie uznany za przestępstwo skarbowe.

Boom na placach budów nie słabnie

BUDOWNICTWO \ Kondycja branży budownictwa mieszkaniowego nadal jest świetna. Mieszkania wciąż bardzo dobrze się sprzedają – oceniają analitycy. Nic dziwnego, że deweloperzy zaczynają realizację kolejnych projektów. Jak podał GUS, w styczniu wydano o 38,7 proc. więcej pozwoleń na budowę niż w tym samym okresie 2017 r.

Analitycy przestrzegają: niech nikogo nie zwiodą statystyki! Choć według Głównego Urzędu Statystycznego liczba oddanych do użytku mieszkań w styczniu tego roku była niższa o 11,7 proc. niż rok temu, to jednak boom na placach budów nie słabnie. Inwestorzy planują kolejne budowy. – Rynek jest nadal rozpędzony i zachowuje wysoką efektywność produkcyjną – ocenia Maciej Górka, dyrektor ds. rozwoju w e-BazarNieruchomosci.pl.

Oznacza to, że wciąż opłaca się inwestorom budować, bo ceny, jakie uzyskują ze sprzedaży mieszkań, przynoszą im dochód. Nic zatem dziwnego, że występują po kolejne zezwolenia na

budowę. Czynią tak przede wszystkim deweloperzy, ale też spółdzielnie mieszkaniowe. Jak podkreśla Marcin Krasonia, analityk mieszkaniowy Home Broker, przykuwa uwagę wzrost aktywności spółdzielni. – W ciągu ostatniego roku spółdzielnie rozpoczęły budowę ponad 2,7 tys. mieszkań. To największa wartość od czerwca 2012 r. – podkreślił ekspert. GUS w swoim raporcie podaje, że z dwóch dominujących na rynku mieszkaniowym form budownictwa w styczniu gorsze wyniki pod względem liczby oddanych mieszkań do użytku odnotowali deweloperzy (6925 mieszkań, tj. o 22,4 proc. mniej niż przed rokiem), natomiast

lepsze inwestorzy indywidualni (wzrost o 6,1 proc. – 6408 mieszkań).

Zdaniem Marcina Krasonia mimo trwającego boomu pojawia się coraz więcej sygnałów, że może dojść do przegrzania rynku. Nie należy jednak się spodziewać spektakularnych spadków cen metra kwadratowego rzędu 30–40 proc. (jakie odnotowano w okresie załamania rynku), bo ceny się ustabilizowały. Raczej będzie się to wiązało z obniżką popytu wynikającą z drożących kredytów na mieszkania. Jednakże przedstawiciele NBP, z prezesem Adamem Głapińskim na czele, sugerują, że podwyżek stóp procentowych w tym roku nie będzie. Może do nich dojść najwcześniej w 2019 r. Na razie rynek ma się dobrze, sprzyjają mu niskie stopy procentowe, niskie bezrobocie i rosnące płace – ocenił Marcin Krasonia.

Lucyna Piwowska

Gospodarka nabrała rozpędu

INWESTYCJE \ Ostatnie dane z polskiej gospodarki okazały się znacznie lepsze, niż przewidywali najwięksi optymiści. Szczególnie zaskakujące wyniki dotyczą produkcji budowlano-montażowej, która zanotowała prawie 35-proc. wzrost.

Z danych GUS-u wynika, że ostatnio najbardziej spektakularny wzrost zanotowała produkcja budowlano-montażowa, która zwiększyła się w styczniu o 34,7 proc. (rok do roku). – Nawet po wyeliminowaniu wpływu czynników sezonowych jest to ok. 31-proc. wzrost. Są to najlepsze dane osiągnięte przez branżę budowlano-montażową od 10 lat. To pokazuje, że inwestycje w Polsce ruszyły pełną parą – skomentował Jerzy Kwieciński, minister inwestycji i rozwoju, podczas wczorajszego spotkania z dziennikarzami.

Dobrą koniunkturę potwierdzają szacunkowe dane dotyczące wzrostu PKB w IV kwartale ub.r. – przekroczył on 5 proc. Cieszy też ponad 10-proc. dynamika wzrostu inwestycji. – To do-
wodzi, że pracują już wszyst-

kie trzy silniki napędzające gospodarkę, czyli konsumpcja, eksport i inwestycje – zauważył Kwieciński.

Jego zdaniem koniunkturę inwestycyjną wspierają fundusze europejskie, w wykorzystaniu których Polska jest liderem. Ważne też są wielkie projekty krajowe, takie jak programy drogowy i kolejowy przewidujące inwestycje rzędu 200 mld zł. Motorem wzrostu powinno być też budownictwo mieszkaniowe, które w ub.r. notowało dobre wyniki. – Rząd stara się temu rozwojowi sprzyjać. Przykładem tego jest przyjęcie ustawy o wspieraniu inwestycji, która sprawi, że cała Polska będzie jedną wielką strefą inwestycyjną – powiedział minister Kwieciński.

Andrzej Ratajczyk

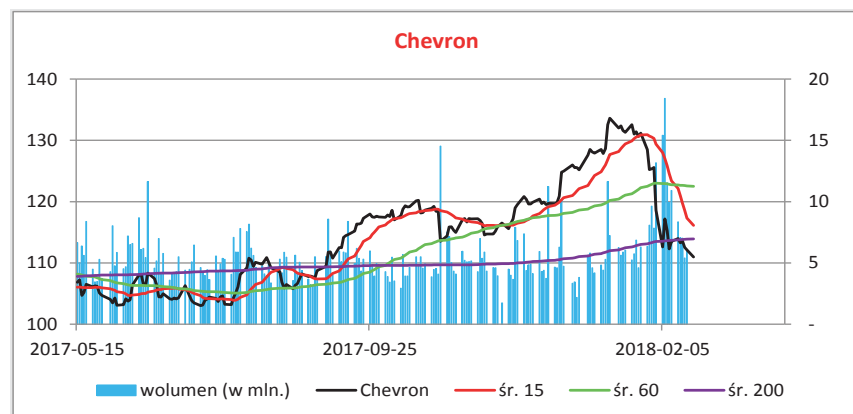


fot. Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ Według badania przeprowadzonego przez BGK program gwarancji de minimis pozwolił na realizację inwestycji dających ponad 130 tys. miejsc pracy. • Zdaniem GUS-u wskaźnik ufności konsumenckiej wyniósł w lutym 6,2 pkt. To taki sam odczyt jak w styczniu.

Nie dzieje się nic

GIEŁDA \ Wtorek z optymistyczną końcówką w Europie. Środa to dominacja czerwonego koloru. Warszawa pod kreską. Słabo Orange. Mocna Dębica ze sporą aktywnością.



Wtorek na europejskich parkietach był bardzo ciekawy. Indeksy zamknęły dzień na wyraźnym plusie, choć długo wydawało się, że wzrosty mogą być tylko symboliczne. Pomogła zapewne sytuacja w Nowym Jorku, w którym do godz. 18 rynek zyskiwał (choć był na minusie), by potem zacząć bardzo szybko tracić. W rezultacie DJIA stracił 1 proc., notując pierwszy spadek po sześciu wzrostowych sesjach. Warszawa także zamknęła wtorek na plusie (WIG zyskał tylko 0,09 proc.), a na minusie były średnie firmy. Martwiły za to obroty, które nie przekroczyły nawet 400 mln zł. Tak słabo nie było od dawna.

Azja zakończyła dzień na plusie z mocnym ruchem w górę na nowozelandzkim parkiecie. Jednak Tokio czy Sydney odnotowały znacznie słabsze wzrosty, a brak parkietu w Szanghaju nie zdeterminował jednoznacznego sygnału. Europa otworzyła się dość solidarnie. Niestety poszczególne giełdy łączył czerwony

ny kolor indeksów. We Frankfurcie, w Londynie, a także w Warszawie indeksy po kwadransie traciły 0,3 proc., co było kiepskim prognozą na cały dzień.

Nastroju inwestorom nie poprawiały publikowane wstępne odczyty indeksów PMI za niezakończony jeszcze luty. Zarówno dla usług, jak i dla przemysłu wyniki były słabsze od oczekiwań. Europa przypominała w tym względzie Japonię, w której nocny odczyt rozczarował (i chwilowo osłabił indeks). Wyniki dla całej strefy euro także były słabsze, niż się spodziewali analitycy.

Po 90 minutach gry sytuacja nie uległa zmianie i kontynent pozostawał na minusie z mocnym spadkiem w Madrycie i Mediolanie. Na GPW małe i średnie firmy notowały zbliżone obniżki indeksów. WIG20 tracił 0,26 proc., prezentując się jednak lepiej niż europejska średnia. W elicie parkietu słabo prezentowały się Orange oraz Lotos. Telekomunika-

cyjna spółka traciła ponad 2 proc., co było zapewne efektem oceny wyników za IV kwartał. Lotos obniżył kurs o ponad 2,3 proc., a w tle znowu pojawiły się informacje o możliwej fuzji z plockim rywalem.

Ciekawie było w grupie małych firm. O 4 proc. drożały walory Dębicy, co oczywiście było rezultatem bardzo dobrych wyników za 2017 r. (zysk netto wyższy o ponad 90 proc.). Walory przekroczyły poziom 100 zł, jednak ostatnie kilka miesięcy to wahania w dość wąskim jak na giełdowy standard przedziale, a różnica między rocznym maksimum i minimum nie przekracza 20 zł.

W południe Europa była jeszcze słabsza, a spadek we Frankfurcie notowało 27 indeksowych spółek. W rezultacie DAX30 tracił 0,8 proc. Lepiej tym razem było w Paryżu, gdzie CAC40 zniżył o 0,4 proc. Spadki obejmowały praktycznie cały kontynent, a wyjątkami były Moskwa i Wiedeń. Warszawa także pozostawała na minusie. WIG20 spadł znowu o 0,3 proc., ale od przedpołudniowego szczytu stracił prawie 10 pkt z widocznym sygnałem spadku poniżej 2400 pkt. Nieco lepiej prezentowały się średnie firmy. O 1,3 proc. drożały walory Kruka. Obroty na całym parkiecie nie przekraczały 200 mln zł, co ostatnio niestety jest normą. W elicie rynku słabo prezentowały się energetyka i sektor paliwowy. Orange nadal tracił najwięcej, a jego spadek przekroczył poziom 3 proc.

Po godz. 13 WIG20 tracił 0,5 proc., co przy lekkiej poprawie w Europie nie wyglądało zbyt ciekawie. Optymizmu rynkom nie przyniosły odczyty nowych kredytów hipotecznych w USA, które okazały się słabsze niż tydzień temu.

Rafał Grodowski

Ropa słabo bez danych

SUROWCE \ Ropa bez przełomu. Złoto w defensywie przy mocnym dolarze. Miedź czeka na powrót chińskich inwestorów.

Poniedziałkowe ożywienie na ropie nie znalazło potwierdzenia ani we wtorek, ani wczoraj przed europejskim otwarciem. Gatunek brent znowu kosztował poniżej 65 dol., a w opinii analityków taki scenariusz był przede wszystkim efektem umocnienia dolara, który od poniedziałku zyskał do euro ponad 0,7 proc.

Dla złota czas umocnienia dolara to przeważnie obniżka notowań. Tak też było w tym tygodniu, bo tuż przed godz. 9 metal kosztował mniej niż 1330 dol., notując najniższy odczyt od tygodnia. W tym czasie kruszec stracił prawie 35 dol.

Węgiel we wtorek zyskał ponad 4 proc., przełamując słabszy trend z połowy miesiąca. Jednak jego kurs jest wyraźnie niższy od odczytów z początku roku, gdy kosztował o ponad 10 dol. więcej, a to oznacza prawie 9-proc. stratę od stycznia.

Po godz. 11 ropa pogłębiała spadek. Gatunek brent tracił 0,9 proc.,

a mocniejsza przecena dotknęła ropy WTI. W opinii analityków poza silnym dolarem na osłabienie wpływało również oczekiwanie na raporty o stanie zapasów. W bieżącym tygodniu ze względu na wolny poniedziałek ich publikacja jest opóźniona, co także zwiększa niepewność. W kilkumiesięcznej perspektywie ostatnie kilka dni to wyhamowanie tendencji spadkowej, a lutowe minimum w dalszym ciągu jest wyższe od grudniowego, co zwiększa szansę na odbicie. Spore znaczenie mieć będzie oprócz danych o zapasach także giełdowa koniunktura.

Miedź od poniedziałkowego popołudnia sukcesywnie traci. Spadek od poniedziałkowego szczytu wyniósł 2,2 proc. To więcej niż umocnienie dolara i być może to spóźniony efekt chińskiej nieobecności. Analitycy sugerują, że opublikowany wczoraj wieczorem protokół FOMC-u

wpłynie zarówno na dolara, jak i na miedź. Tygodniowy bilans to prawie 2-proc. korekta i dzisiejszy powrót chińskich inwestorów może sporo zmienić w rynkowym obrazie.

O godz. 13 złoto traciło tylko symbolicznie. Ropa też poprawiła swoje notowania. W grupie metali przemysłowych na minusie pozostawała miedź, a nieznaczny wzrost notował nikiel. Notowania metali z perspektywy ostatniego miesiąca to nieznaczna obniżka cen. Wyjątkiem in minus jest pallad, a in plus nikiel, który od końca stycznia zyskał ponad 6 proc.

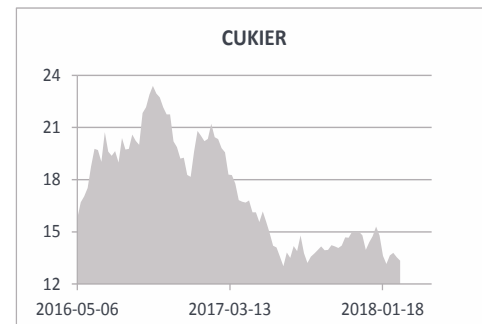
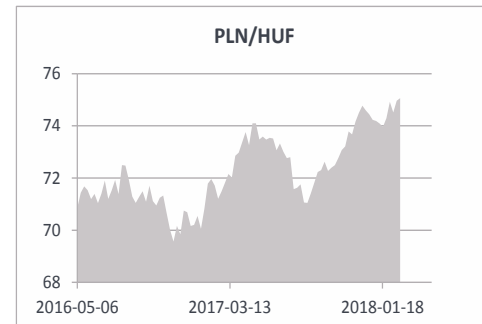
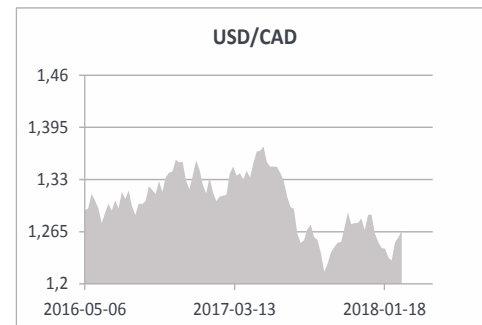
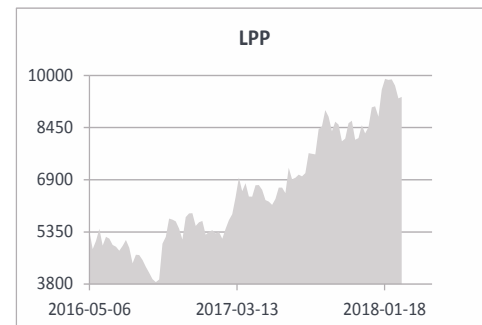
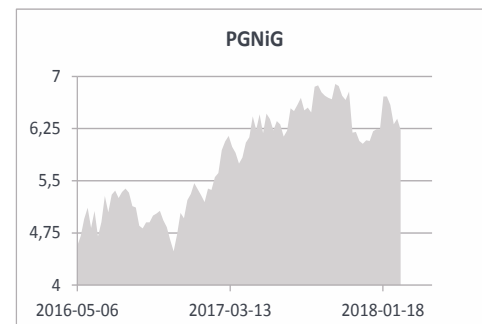
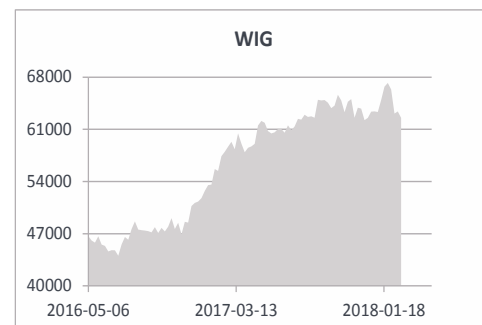
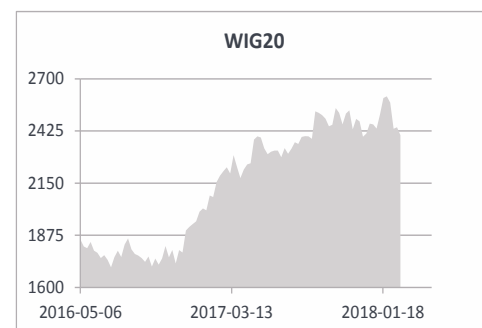
(rg)

W SKRÓCIE

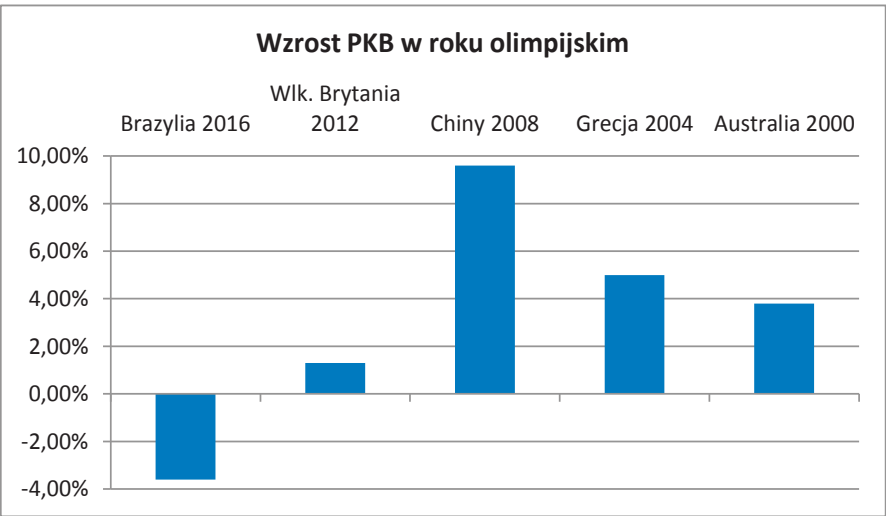
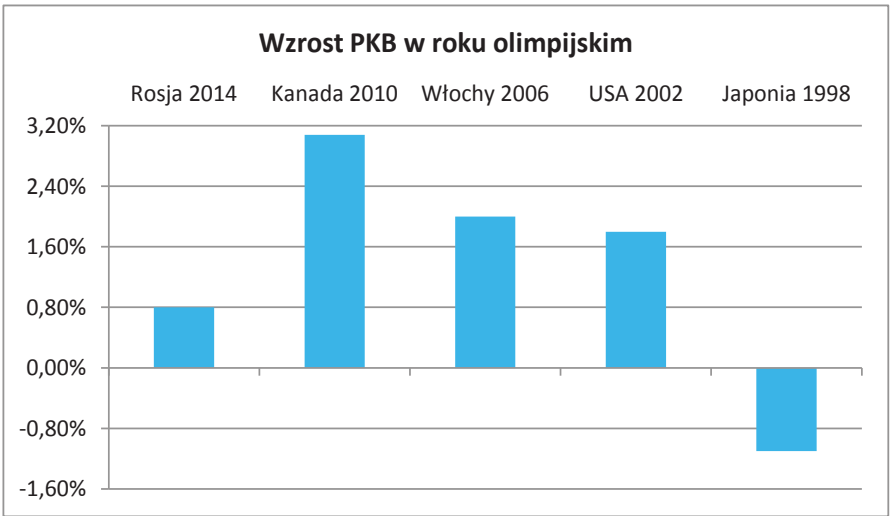
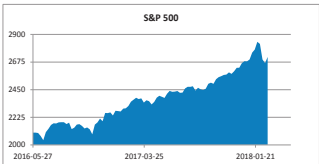
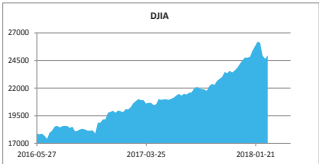
ORBIS \ Zysk netto spółki w 2017 r. wyniósł ponad 232 mln zł. To lepszy wynik niż w 2016 r., gdy wynosił on 207 mln zł.

POLNORD \ Obligacje spółki zostaną dziś wprowadzone do obrotu na rynku Catalyst. Wartość emisji serii NS10 wyniosła 18 mln zł.

Materiały przygotowane przez PMC Markets



↑ 0,9377	0,13%	USDCHEF	↓ 16,38	-0,35%	SREBRO	↑ 7252,2	0,07%	FTSE 100	Kursy NBP		
↑ 107,484	0,15%	USDJPY	↓ 1330,7	-0,04%	ZŁOTO	↑ 21970,81	0,21%	NIKKEI			
↓ 1,39184	-0,56%	GBPUSD	↓ 317,3	-0,55%	MIEDŹ	↓ 12413,5	-0,60%	DAX			
↓ 1,23183	-0,14%	EURUSD	↓ 64,95	-0,46%	ROPA BRENT	↓ 24964,76	-1,01%	DJIA POPRZEDNI			
									3,3697	0,30%	DOLAR
									3,5978	0,03%	FRANK
									4,1562	0,22%	EURO



Ile kosztują igrzyska? (3)

SPORT A EKONOMIA \ Soczi w 2014 r. i Pjongczang obecnie pokazały coś, co wydawało się niemożliwe. Zimowe igrzyska stały się droższe od letnich. To przede wszystkim efekt budowania całej infrastruktury od początku, a za-razem znak, że na igrzyska stać tylko bogate i duże kraje.

Rafał Grodowski

W 2010 r. sportowcy spotkali się w Vancouver. Dla naszych reprezentantów były to bardzo udane zawody. Zdobyli 6 medali, w tym pierwszy od 1972 r. złoty krążek. Kanada jednak różni się od USA i wpływ igrzysk na gospodarkę musiał być większy niż osiem lat wcześniej w Salt Lake City. Zmiana była nad wyraz pozytywna. Po kryzysowym 2009 r. PKB w Kanadzie wzrósł o ponad 3 proc., co oznaczało ogromną zmianę, bo rok wcześniej gospodarka notowała podobny odczyt. Tyle że na minucie. A to znak, że warto było organizować igrzyska i wydać ponad 2,6 mld dol. Ostatnie letnie igrzyska odbyły się w Brazylii, czyli kraju wielkich kontrastów społecznych, na dodatek w czasie kryzysu politycznego (z zawieszoną prezydent Dilmą Rousseff). Wydatki jak zwykle przekroczyły budżet, który wstępnie wynosił 5 mld dol. Koszty zamknęły się w kwocie 12–13 mld dol. To ponad milion na jednego sportowca. Dla Brazylii, której gospodarka była w recesji, stanowiło to spory wydatek. Indeks Bovespa, główny wskaźnik giełdy w Rio, w sierpniu nie odnotował szczególnych zmian, lecz cały rok zakończył się wyraźnym wzrostem (ponad 30 proc.). 2017 r. to kolejne umocnienie. Jednak brazylijski PKB w 2016 r. spadł o ponad 3,6 proc., a ubiegły rok według wciąż niepełnych danych przyniósł wzrost o zaledwie 1,1 proc. Soczi z 2014 r. to oczywiście sportowe zjawisko. Koszt igrzysk olimpijskich

był zawrotny, bo w porównaniu do liczby uczestników różnił się, i to zdecydowanie, od wyniku innych organizatorów. Zawody wraz z infrastrukturą kosztowały prawie 22 mld dol. (złosiłi mówią, że nawet 50 mld dol.), a uczestniczyło w nich mniej niż 3000 sportowców. Rachunek jest prosty. A efekt? To trudne w ocenie, bo zaraz po zakończeniu igrzysk Ro-

sja rozpoczęła wojnę z Ukrainą. W rezultacie ropa straciła na wartości, a Rosja weszła w fazę recesji gospodarczej. PKB w 2014 r. wzrósł o 0,7 proc., a rok później odnotował spadek o prawie 2,5 proc. 2016 r. to kolejna obniżka, ale ubiegły rok zakończył się wzrostem. Tegoroczne dane z Pjongczangu są niepełne. Pierwsze publikacje sugerują, że jest

co prawda taniej niż w Soczi, ale znacznie drożej niż w czasie wcześniejszych zawodów. Wstępne oceny sugerują, że całe igrzyska będą kosztowały 13 mld dol., co stawia je na drugim miejscu. Tu, podobnie jak w Soczi, wszystko budowano od podstaw i wydatki przekroczyły budżet. Korea jest bogata, ale koszty imprezy to prawie 1 proc. tamtejszego PKB.

Olimpiady kosztują. Tak było i będzie zawsze. Mają przede wszystkim charakter promocyjny i marketingowy. To pokaz siły i zdolności bycia jednym liderów. Dla małych krajów to wielki wydatek i wydaje się, że kraje o potencjale Grecji już nie będą organizatorami takich imprez. Bo to, co je łączy, to ogromny deficyt i długi, które zwraca się przez lata. W tym roku Pjongczang, potem Tokio, Pekin (po raz drugi, ale tym razem w zimie), Paryż i Los Angeles. A więc kraje zdecydowanie bogate. Stać je na igrzyska i nawet ich zawyżony koszt nie wpłynie znacząco ani na nastroje społeczne, ani na finanse.

Instrument	Kurs na zamknięcie	Zmiana w %	Kurs poprzedni
WIG	62 533,55	-0,52%	62 858,56
WIG20	2 403,21	-0,42%	2 413,23
mWIG40	4 783,86	-0,47%	4 806,40
sWIG80	14 701,63	-0,63%	14 794,40
ALIOR	84,2	0,24%	84
ASSECOPOL	45,24	1,39%	44,62
BZWBK	383,6	-0,57%	385,8
CCC	262,2	-1,43%	266
CYFRPLSAT	23,2	-0,43%	23,3
ENERGA	12,07	0,33%	12,03
EUROCASH	25,84	0,00%	25,84
JSW	98,8	-0,50%	99,3
KGHM	108,6	-0,23%	108,85
LOTOS	55,32	-3,56%	57,36
LPP	9400	0,00%	9400
MBANK	476,4	-0,71%	479,8
ORANGEPL	5,57	-4,30%	5,82
PEKAO	129,25	0,19%	129
PGE	10,78	-2,71%	11,08
PGNIG	6,23	0,48%	6,2
PKNORLEN	94,82	-0,71%	95,5
PKOBP	42,96	-0,09%	43
PZU	44,01	-0,34%	44,16
TAURONPE	2,77	-2,12%	2,83

Materiały przygotowane przez PMC Markets

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



KLUB W KUTNIE II

zaprasza na spotkanie,
którego gościem będzie

Tomasz Sakiewicz

redaktor naczelny
tygodnika i dziennika

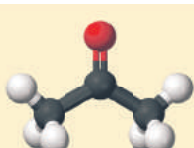


23 lutego 2018 r., godz. 18⁰⁰

.....

ul. Lelewela 7, Kutno

Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej



NIE TYLKO W ZMYWACZU DO PAZNOKCI

ACETON \ Jest powszechnie stosowanym rozpuszczalnikiem organicznym. Rozpuszcza większość miękkich tworzyw sztucznych, oleje, lakiery. Stosuje się go przy produkcji leków, barwników, farb, lakierów i środków czyszczących.

fol. Wikipedii/d

ZDROWIE \ To może być groźne źródło alergii

Domowe chemikalia też zanieczyszczają powietrze

Amerykańscy badacze odkryli, że chemikalia, których na co dzień używamy w naszych domach, też mają znaczący wpływ na jakość powietrza w wielkich miastach. Według nich wpływ ten jest porównywalny z zanieczyszczeniami powodowanymi przez samochody. Zdaniem naukowców z Colorado University lotne związki organiczne (VOCs) są wciąż niedoszacowane, jeśli chodzi o ich szkodliwość.



Wpływ domowych chemikaliów na nasze zdrowie jest wciąż niedoszacowany | fot. Pixabay/d

Jacek Szpakowski

Szczególnie niebezpieczne są substancje benzynopochodne, takie jak rozpuszczalniki czy farby. Zdaniem naukowców tworzą one w powietrzu cząsteczki, które

mogą niekorzystnie wpływać na nasze zdrowie. Mogłoby się wydawać, że większe zagrożenie stanowią dla nas paliwa, jednak naukowcy zapewniają, iż to wrażenie jest mylące. Zdaniem badaczy spalające się paliwa

wytwarzają głównie dwutlenek węgla i wodę, natomiast chemikalia w naszych domach najczęściej rozprzestrzeniają się w powietrzu. Chodzi tu np. o dezodoranty, pestycydy czy kleje. Innymi substancjami tego rodzaju są

lakiery do paznokci, płyny do ich usuwania czy lakiery do włosów, których używamy na co dzień. Najczęściej nie możemy ich niczym zastąpić, więc naukowcy radzą, by używać ich jak najmniej, gdyż wpływają one

niekorzystnie m.in. na stan naszych płuc. Według badaczy powietrze w domu może zawierać tyle różnych substancji, że odkrycie tej jednej, która nam szkodzi czy powoduje alergię, może się okazać bardzo trudne. Odświeżacze powietrza mogą być przyczyną kaszlu. Z kolei spreje do czyszczenia powodują u niektórych łzawienie oczu. Naukowcy zwracają uwagę, że wpływ domowych chemikaliów na nasze zdrowie jest wciąż niedoszacowany i powinien być przedmiotem gruntownych badań. Informują także, że ilość substancji VOCs w powietrzu, zarówno w naszych domach, jak i na zewnątrz, jest o wiele za duża, a ich wpływ na nasze zdrowie jest znaczący. Ich zdaniem istnieje potrzeba kontrolowania ich i ograniczania ich ilości podobnie jak ma to miejsce na przykład w dużych miastach z natężeniem spalin. Sytuacja jest szczególnie alarmująca w państwach przemysłowych, takich jak Stany Zjednoczone czy kraje europejskie. Wyniki prac naukowców z Colorado University opublikował niedawno magazyn „Science”.

(źródło: BBC)

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r. poz. 121), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257 z zm.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Kamionka Wielka – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.). własności nieruchomości:

położonej w obrębie ewidencyjnym Mystków, gmina Kamionka Wielka, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako:

działka ewidencyjna nr 953 o pow. 0,1300 ha zajęta pod drogę gminną nr 290969 K relacji „Głębuszek”,

położonej w obrębie ewidencyjnym Mszalnica, gmina Kamionka Wielka, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako:

działka ewidencyjna nr 853 o pow. 0,2600 ha zajęta pod drogę gminną nr 290992 K relacji „Droga do przysiółku Zagóra”,

położonej w obrębie ewidencyjnym Mszalnica, gmina Kamionka Wielka, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako:

działka ewidencyjna nr 810 o pow. 0,1900 ha zajęta pod drogę gminną nr 290981 K relacji „Kachniarze - Biskupski”.

Ww. nieruchomości nie posiadają urzędzonej księgi wieczystej.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykazą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tych nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Oddział Regulacji Stanu Prawnego
ul. Jagiellońska 52, 33-300 Nowy Sącz

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

OGŁOSZENIE PŁATNE

„Zabawkowa Kraina Sp. z o.o. informuje, że zabawka lala 888-3, kod EAN 7460801000204 nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20.10.2016r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na stwierdzoną obecność niebezpiecznej substancji chemicznej ftalanu bis w ilości przekraczającej dozwolony limit co stanowi zagrożenie bezpieczeństwa i zdrowia dzieci ze względu na toksyczne działanie tej substancji. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem UOKiK.”

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Witamy Państwa!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej **reklama@gpcodziennie.pl** mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w Gazecie Polskiej Codziennie w wydaniu ogólnopolskim. **Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa.**

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń pod nr. tel. (22) 659 01 74 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00 **Zapraszamy do współpracy**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Komunikat Rady Mediów Narodowych w sprawie dodatkowego naboru kandydatur na członka Rady Programowej Polskiego Radia – Regionalnej Rozgłośni w Warszawie „Radio dla Ciebie” S.A.

W związku z koniecznością uzupełnienia składu osobowego Rady Programowej Polskiego Radia – Regionalnej Rozgłośni w Warszawie „Radio dla Ciebie” S.A. Rada Mediów Narodowych zaprasza organizacje społeczne działające w sferze kultury i mediów do rekomendowania kandydatów.

Rekomendacje należy przysyłać do dnia 16 marca 2018 r. na adres: Rada Mediów Narodowych, Kancelaria Sejmu, ul. Wiejska 4/6/8, 00-902 Warszawa. Zgłoszenia powinny zawierać: rekomendację, CV kandydata oraz pisemną zgodę na powołanie do Rady Programowej.



WYSTAWY WOJCIECHA KORKUCIA \ Jednym z elementów tegorocznych biegów „Tropem Wilczym” są wystawy Wojciecha Korkucia poświęcone pamięci Żołnierzy Wyklętych. Pierwsza eksponowana będzie na banerach w Aleksandrowie Łódzkim od 21 lutego do 5 marca. Druga zaś w Głownie od 25 lutego do 12 marca. Obie wystawy są objęte patronatem „Codziennej”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 22 LUTEGO 2018

KULTURA

13

SZTUKA \ Dzieła Cezara w paryskim Pompidou

Cezar, facet od kciuków

Za nieco ponad tydzień francuska Akademia Sztuki i Techniki Filmowej rozda swoje nagrody – Cezary. Nie każdy wie, że statuetki zawdzięczają swoją formę i nazwę jednemu z najciekawszych rzeźbiarzy ubiegłego wieku. Niebanalne dzieła artysty można podziwiać w paryskim centrum sztuki współczesnej Pompidou jeszcze do 26 marca.

Magdalena Fijołek

Skompresowane do metalowych słupków samochody, żelazne skrzydlate monstra, przedmioty codziennego użytku zapakowane w „koperty” z pleksi i nade wszystko... kciuki, które są najbardziej rozpoznawalnym motywem twórczości Cezara. To wszystko można podziwiać jeszcze do 26 marca w paryskim centrum Pompidou, które 20 lat po śmierci rzeźbiarza przygotowało barwną retrospektywę jego dorobku.

Na wystawie można zobaczyć m.in. popularną wśród sowieckich władz li-

muzykę ZIM (a raczej to, co z niej zostało), sprowadzoną przez pisarkę Marie-Laure de Noailles z Moskwy do Paryża tylko po to, by Cezar mógł ją sprasować. Kolejnymi słynnymi eksponatami są rzeźby damskiego biustu. Jedna z nich wzorowana jest na piersi tancerki paryskiego kabaretu, inspiracją dla drugiej była Hélène Rochas, wdowa po słynnym projektancie mody (ciekawostką może być fakt, że eksponat pochodzi z kolekcji Grażyny Kulczyk, a jego wartość waha się między 60 a 80 tys. funtów brytyjskich). A jeśli o częściach ciała mowa, to należy wspomnieć o królujących



Cezar (wł. César Baldaccini) był przedstawicielem tzw. nowego realizmu | fot. arch/d

nad resztą dzieł kciukach. Najsłynniejszy z nich, mierzący 12 metrów i ważący 18 ton, zdobi nowoczesną, biznesową dzielnicę Paryża La Défense. Na wystawie w Pompidou palce można oglądać w różnych konfiguracjach, rozmiarach i kolorach. Wrażenie robi również samo umiejscowienie ekspozycji – dzieła Cezara z 6. piętra Pompidou pięknie korespondują z paryską panoramą i górującym nad nią wzgórzem Montmartre – mekką artystycznej bohemy z całego świata.

Cezar (wł. César Baldaccini, ur. 1 stycznia 1921, zm. 6 grudnia 1998), przedstawiciel tzw. nowego realizmu, ma na koncie jeszcze jedno ważne dzieło – to on zaprojektował i stworzył statuetkę nazywaną dziś Cezarem, którą od ponad 40 lat przyznaje francuska Akademia Sztuki i Techniki Filmowej podczas uroczystej gali w Théâtre du Châtelet. Tegorocznych laureatów poznamy dwa dni przed rozdaniem Oscarów, czyli 2 marca. Na razie Akademia ogłosiła jedynie, że honorowy Cezar powędruje do hiszpańskiej aktorki i muzy Pedra Almodóvara – Penélope Cruz.

Chór z 70-letnim stażem

JUBILEUSZ \ Na przestrzeni lat koncertowali, nagrywali płyty, brali udział w najważniejszych muzycznych festiwalach. W tym roku Chór Polskiego Radia, jeden z najstarszych profesjonalnych zespołów wokalnych w Polsce, świętuje jubileusz 70-lecia, i to koncertowo!

Obchody jubileuszu, który swoją kulminację będzie miał w październiku, rozpoczął 16 lutego koncert z cyklu „Muzyka polska za mało znana” w siedzibie NOSPR-u w Katowicach. Teraz chórzyci przygotowują się do występu na Abu Dhabi Festival, na którym 14 marca razem z Orkiestrą Akademii Beethovenowskiej pod batutą Stoyana Stoyanova zaprezentują najnowszą kompozycję „Waves of My Life” emirackiego kompozytora Ihaba Darwisha. Polscy wielbiciele muzyki dawnej będą mieli okazję posłuchać Chóru Polskiego Radia w kwietniu podczas dwóch koncertów na festiwalu Misteria Paschalia (wykonają „Samsona” Haendla oraz najpiękniejsze arie Purcella). Również w kwietniu startuje kolejna edycja autorskiego „Salonu muzycznego Chóru Polskiego Radia w Willi Decjusza”. To kameralne wykonania utworów wybranych kompozytorów (współczesnych oraz dawnych), spotkania i dys-

**\\ Chór będzie kontynuował kompletną serię nagraniową „Melodii na psalterz polski...” Mikołaja Gomółki **

kusje z twórcami. W maju zespół będzie uczestniczył w spektakularnym widowisku „Piękna i Bestia – Live in Concert” w ramach Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie, a 3 czerwca weźmie udział w koncercie jubileuszowym w 90. rocznicę powstania „Pieśni kurpiowskich” Karola Szymanowskiego. Po wakacjach Chór Polskiego Radia będzie występował w Krakowie (festiwal Sacrum Profanum), w Hiszpanii i w Portugalii. Kulminacyjny jubileuszowy koncert zespołu odbędzie się

w połowie października, ale na razie szczegóły tego wydarzenia owiane są tajemnicą. Wiadomo natomiast, że chór będzie kontynuował pierwszą w historii polskiej fonografii kompletną serię nagraniową „Melodii na psalterz polski...” Mikołaja Gomółki. Pierwsza część tego niezwykłego zbioru ma się ukazać już w tym roku.

Chór Polskiego Radia powstał w 1948 r. z inicjatywy słynnego dyrygenta i kompozytora Jerzego Gerta. Repertuar zespołu obejmuje zarówno muzykę a cappella, jak i formy wokalnie-instrumentalne, dzieła reprezentujące wszystkie style i epoki ze szczególnym uwzględnieniem muzyki polskiej. Chór wielokrotnie brał udział w prawykonaniach utworów polskich kompozytorów współczesnych, m.in. Krzysztofa Pendereckiego, Henryka Mikołaja Góreckiego, Witolda Lutosławskiego czy Wojciecha Kilara.

AnKraj, mat. pras.

Świętujemy jubileusz Paderewskiego

GALA \ O godz. 2 w nocy czasu polskiego w Stern Auditorium w Carnegie Hall w Nowym Jorku rozpoczęła się uroczysta gala w hołdzie wielkiemu artyście i patriocie – Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Koncert „Maestro returns to Carnegie Hall” odbył się w 85. rocznicę jego ostatniego występu w słynnej nowojorskiej sali. Galę zorganizowała fundacja klubów „Gazety Polskiej”.

Kluby „Gazety Polskiej” w Nowym Jorku zainaugurowały tym samym na Wschodnim Wybrzeżu obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas nowojorskiej gali zaprezentowane zostały wybitne dzieła Fryderyka Chopina oraz kompozycje własne Paderewskiego. Wystąpiło czterech utalentowanych pianistów, zwycięzców międzynarodowych konkursów pianistycznych: Kevin Kenner ze Stanów Zjednoczonych oraz Szymon Nehring, Łukasz Krupiński i Marek Bracha z Polski.

Na koncerty Ignacego Jana Paderewskiego przychodziły tysiące ludzi, w samym Carnegie Hall polski muzyk i polityk występował blisko 90 razy, a dochody z ponad 300 koncertów przeznaczył na rzecz państwa polskiego. Działalność

artystyczna Paderewskiego przyczyniła się do zwrócenia uwagi na sprawy Polski. To dzięki niemu w ogłoszonym 8 stycznia 1918 r. orędziu prezydenta USA do Kongresu znalazł się punkt dotyczący odbudowy niepodległej Polski. Paderewski odegrał istotną rolę w przyjęciu 3 czerwca 1918 r. deklaracji, w której Wielka Brytania, Francja i Włochy uznały powstanie zjednoczonej i wolnej Polski za warunek sprawiedliwego, trwałego pokoju w Europie. Jako premier i minister spraw zagranicznych był sygnatariuszem traktatu wersalskiego. Był jedynym delegatem, któremu nie przydzielano tłumacza, ponieważ biegłe posługiwał się siedmioma językami. Jutro w „Codziennej” relacja z gali.

Sylwia Krasnodębska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 NAUKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 ZDROWIE
17 TV/MOTO
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fol. Wikipedia/d

Cyprian Kamil Norwid

(1821–1883) polski poeta, dramatopisarz, prozaik, artysta plastyk, filozof

\\ Historia jest siłą. Historię nie tylko stanowią wiarogodne zbiorowiska nagich faktów, ale i pojęcia, jakie naród o swej własnej wyrabia historii. \\

POLITYKA HISTORYCZNA \ Czy możliwa jest przebudowa pamięci wspólnoty międzynarodowej?

Historia jak kamień, historia jak chleb

Przez dekady III RP bardzo często słyszałem ze strony liczącej się lewicy i mainstreamowych liberałów, że Polacy powinni się oduczyć myślenia o rzeczywistości za pomocą symboli, że polityka historyczna jest passé, że nowoczesne państwa nie walczą o przyszłość, opierając się na historii. Ale to nie była i nie jest prawda.



Krzysztof Wołodźko

Ostatnie tygodnie pokazują dobitnie, że – nie po raz pierwszy – w najlepszym razie te środowiska się zdecydowanie myliły, w najgorszym – próbowały wprowadzić opinię publiczną w błąd. Programowy ahistoryzm albo narracje snute w zgodzie z pedagogiką wstydu też są przecież formą polityki historycznej – tyle że dostosowują opowieść do dobrze widzianych gdzie indziej historii. Rosjanie, Francuzi, Austriacy, Amerykanie – gdyby prześledzić uważnie zakurzone zakamarki pamięci, okazałoby się, że znajdziemy tam niezły katalog wstydlwych spraw.

Rosja i Żydzi

Choćby relacje Żydów z Rosją właściwie przez całe dzieje (zarówno za białego, jak i czerwonego caratu) były naprawdę trudne. W Polsce pamiętamy np. o akcesie relatywnie niewielkiej części polskich i rosyjskich Żydów do komunizmu, ale ogromna większość żydowskiej diaspory na różne sposoby ucierpiała od rosyjskiego i sowieckiego antysemityzmu, nierzadko bardzo mocnego instytucjonalnie. Dobrze pokazuje to choćby książka „Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej”.

Ta praca to relacje ocalałych, nazywane „protokołami palestyńskimi”, spisane i zebrane przez Centrum Informacji Rządu Polskiego na Wychodźstwie na Bliskim Wschodzie w latach 1942–1944 i zdeponowane w Instytucie Hoovera przy Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii. W formie książkowej rzecz ukazała się na polskim rynku księgarskim dopiero w 2006 r. Wiele o relacjach Rosjan i Żydów mówi też erudycyjna praca popularnonaukowa „Czerwona księga. Stalin i Żydzi” pióra Arno Lustigera. W zbeletryzowanej, przejmującej formie o sowieckim antysemityzmie, w którym bardzo czuć jeszcze stary wielkoruski prze-



fol. Tobias Schwarz/Reuters

\\ Z hitlerowskimi Niemcami współpracowały albo instytucje, albo wielki prywatny lub państwowy kapitał z państw takich jak Francja czy ZSRS. Austriacy zaś, choć uchodzą za ofiarę hitlerowskich Niemiec, w znacznej mierze budowali tamten reżim. Dziś jednak odium historycznego zła spada przede wszystkim na Polskę. Dlatego potrzeba nam ludzi zdolnych bronić polskich racji. \\

sąd, opowiadają książki „Nie odwracaj twarzy od śmierci” i „Park niepotrzebnych Żydów” Grigorija Kanowicza.

Francja i Austria: rzecz o cieniach

A Francuzi? „Promieniowania” Ernsta Jüngera, hitlerowskiego oficera i myśliciela (pod którego urokiem bywała również niektórzy współcześni konserwatywni intelektualiści w Polsce) rzucają wymowne światło na Paryż w czasie wojny. Gdy w Polsce wyrzynano inteligencję, Jünger w Paryżu był u francuskiej inteligencji i arystokracji z najwyższych rodów. Dla nich okupacja była uciążliwa, niosła cień zagrożenia, ale nie wiązała się z totalnym strachem i groźbą eksterminacji. Śmietanka towarzyska francuskiej stolicy pod okupacją nie była zagrożona planowanymi i realizowanymi akcjami zagłady, tak jak polska profesura, inteligencja – nie tylko w Poznańskim.

I więcej jeszcze, państwo Vichy po prostu kolaborowało z hitlerowskimi Niemcami. Wymowna historia: francuski potentat z branży tekstyl-

nej, Marcel Boussac, który w II Rzeczypospolitej przejął od państwa, a następnie zrujnował Zakłady Żyrardowskie, w czasie II wojny światowej dostarczył Kriegsmarine 110 mln m tkanin. Po wojnie nie został osądzony, współpracował z armią amerykańską, śledztwo w jego sprawie zostało zamknięte bez konsekwencji na początku 1947 r. Boussac pomógł później Christianowi Diorowi otworzyć dom mody w Paryżu. Dodajmy, że ludzie pokroju Boussaca nie pracowali przecież sami, mieli mnóstwo krajan za podwładnych i współpracowników. Oni wszyscy są dziś jednak niewidzialni, ponieważ ofiary Holokaustu upchnięto w innym zakątku Europy, a współpracownicy katów pracowali na sukcesy niemieckiego narodowego socjalizmu choćby zza biurka we Francji.

Wiele można by mówić również o hitlerowcach z Austrii. Byli wśród nich Odilo Globocnik, odpowiedzialny m.in. za zbrodnie na Zamojszczyźnie; Franz Stangl, komendant obozów

w Treblince i Sobiborze; Otto Gustav von Wächter, gubernator dystryktu galicyjskiego i krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa. Szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy był też Austriak Ernst Kalltenbrunner. Austriakiem był Adolf Eichmann, skazany na karę śmierci w Izraelu po tym, jak porwały go z Argentyny izraelskie służby specjalne. Ponad tysiąc członków SS i policji z Austrii brało udział w pacyfikacji powstania w warszawskim getcie. Co wymowne, już po II wojnie światowej zbrodniarze wojenni z Austrii w większości wypadków sądzeni byli przez sądy austriackie (a nie przez aliantów). Wielu z nich stanęło przed trybunałem norymberskim.

Mówmy spokojnie, ale stanowczo

Wiele dałoby się powiedzieć o możliwych powodach, dla których ignorowano płynące w czasie II wojny światowej właśnie od Polaków sygnały o gehennie na wschodzie Europy, o wyniszczaniu Żydów, Polaków,

Romów. Krótki szkic sytuacji pozwala dobrze zrozumieć, że wojenna machina Niemiec, że zbrodniczy narodowosocjalistyczny totalitaryzm miał współpracowników w mało dla wielu oczywistych miejscach. Z jednej strony toczono wojnę – z drugiej robiono interesy. Po wojnie poszczególni alianci dostosowali politykę historyczną do własnych potrzeb, często chętnie korzystając jednak z usług byłych nierozliczonych zbrodniarzy. Mówiono o tym oczywiście w czasach PRL-u, ale wiadomo, że w znacznej mierze było to robione pod potrzeby i oczekiwania Moskwy, która miała własne zbrodnie na sumieniu, i własne dawne sojusze z Hitlerem, o których nie wolno było wspominać.

Z hitlerowskimi Niemcami współpracowały albo instytucje, albo wielki prywatny lub państwowy kapitał z państw takich jak Francja czy ZSRS. Austriacy zaś, choć uchodzą za ofiarę hitlerowskich Niemiec, w znacznej mierze budowali tamten reżim. Dziś jednak odium historycznego zła spada przede wszystkim na Polskę. Wyzwanie, przed jakim стоимy, wymaga i stanowczego, i delikatnego postępowania. Jeżeli chcemy walczyć dziś o pamięć, to nie możemy zdywagać się na krótkie, gorące, dyplomatyczne spięcia.

Dziś potrzeba zespołu złożonego z historyków, znawców marketingu politycznego, ludzi kultury, a także specjalistów od mediów społecznościowych, zdolnych nie tylko pokazywać polskie racje, ale także wpływać na międzynarodową opinię publiczną z pomocą faktów. Również tych przedstawionych wyżej. Trzeba pokazać światu – spokojnie, ale stanowczo – sprawy, które także na Zachodzie wygodniej było przez lata przemilczeć. Ale skończmy już z pospolitym ruszeniem, z tą wiarą, że wystarczy paru znajomych z dużym budżetem, żeby wygrać swoje – zainwestujmy w sprawną instytucję solidne pieniądze. Historia może być jak kamień albo jak chleb – można się nią karmić, można nią uderzać. I jak się wydaje, z zasady służy jednemu i drugiemu – nawet w świecie bez wojny.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 NAUKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17 TV/MOTO

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

Tomasz Merta

(1965–2010) polski urzędnik państwowy, historyk myśli politycznej, publicysta

\\ Z polityką historyczną wiązą się dwa (...) niebezpieczeństwa. Pierwsze – to uznać, że taka sfera nie istnieje, (...) że historycy zajmują się historią, a politycy polityką. Drugie – uznać, że polityka historyczna jest przeciwieństwem prawdy historycznej. \\

PUBL...

15

FELIETON \ Wybory samorządowe

Opozycji program federalizacji Polski

Wprowadzenie rozwiązań zawartych w samorządowym manifest programowym Nowoczesnej i Platformy zamieniłoby nasz kraj w luźną federację wspólnot lokalnych. Opozycja ewidentnie ma plan, by zrobić z samorządu bastion sprzeciwu wobec władzy centralnej. To będą najważniejsze wybory samorządowe od lat.

Wybory samorządowe bywają niedoceniane. Ich wyniki nie są tak szeroko komentowane, a zmiany na szczytach władz lokalnych nie wywołują tyle emocji co wybory krajowe. Oczywiście stan ten jest na rękę różnym lokalnym środowiskom, które zmieniły wiele miast i miasteczek w naszym kraju w swoje włości feudalne. Trzęsą lokalnymi rynkami, kontrolując zamówienia publiczne, a przyznając stanowiska w jednostkach podległych władzy lokalnej, stosują klucz towarzyski, a nie merytoryczny. W wielu mniejszych miastach zamówienia publiczne wciąż stanowią główne źródło zdobywania zleceń dla firmy, a posady w administracji lokalnej to najlepsze stanowiska pracy. Trzymając na nich rękę, można szybko stworzyć sieci znajomości i uzależnić od siebie dużą część mieszkańców gminy oraz lokalnych mediów. Fakt, że sprawy lokalne nie rozpalają głów Polaków tak jak sprawy krajowe, bardzo to ułatwia. Twierdzenie, że władza samorządowa jest bliżej ludzi, to frazes. W rzeczywistości to władza centralna jest dużo bardziej na świeczniku – każdy jej ruch śledzą media mające ogromny zasięg, każdy jej błąd rozliczają najbardziej rozpoznawalni dziennikarze. Krytyka władzy centralnej rezonuje bez porównania bardziej. Rzekomo bliższa ludziom władza samorządowa w wielu wypadkach jest niemal poza kontrolą społeczną. Afery lokalne rozwiązywane są zwykle dopiero wtedy, gdy sprawą zainteresuje się któraś z czołowych krajowych redakcji.

Kurs na federację

Powinno być zatem jasne, że nie należy lekceważyć nadchodzących wyborów samorządowych. Tym bardziej że coraz wyraźniej widać, jak szkodliwą koncepcję samorządu ma opozycja. Bardzo złe pomysły przedstawione przez Grzegorza Schetynę na ostatniej konwencji PO, o których jakiś czas temu pisałem w „Codziennej” w tekście „Najgorszy program w historii”, mają być jednak wprowadzane



Piotr Wójcik

\\ Pozostawienie gminom i miastom wszystkich ich dochodów z podatków PIT i CIT rozbiłoby gospodarczą spoiłość naszego kraju i spowodowałoby jeszcze większe różnice w rozwoju jego poszczególnych części. Dlaczego PO i Nowoczesna, zamiast zmniejszać różnice między regionami, proponują ich drastyczne zwiększenie? Żeby osłabić w mieszkańcach Polski świadomość wspólnego zamieszkiwania jednego kraju, a zwiększyć przywiązanie do lokalnej ojczyzny. \\

w życie. Z tą różnicą, że PO podejmie się tego wspólnie z Nowoczesną. Ich ogłoszony właśnie samorządowy manifest programowy „Bliżej ludzi” zawiera niemal wszystko, co mogliśmy usłyszeć na konwencji PO.

Wśród kluczowych postulatów jest m.in. przeniesienie całej władzy w regionie do samorządu, co oznacza oczywiście likwidację urzędów wojewódzkich i stanowiska wojewody oraz przeniesienie ich kompetencji w ręce zarządu województwa i urzędów marszałkowskich. Politycy opozycji zamierzają również przeprowadzić dogłębną decentralizację finansów. Zamiast dotychczasowego modelu, w którym połowa podatków dochodowych trafia do gmin, a ich budżety są jeszcze zasilane subwencją od państwa, zamierzają pozostawić gminom całość dochodów z podatków PIT i CIT. Zakładają też zwiększenie bezpośredniego udziału obywateli w podejmowaniu decyzji i zwiększenie roli referendum. Abstrahuję tu od rzucającego się w oczy faktu, że wszystkie wyżej przedstawione pomysły nie leżą w gestii władzy samorządowej i uchwalili je musiałby najpierw parlament, a więc opieranie na nich kampanii samorządowej jest co najmniej dziwne. Ważniejsze jest, że przed naszymi oczami krystalizuje się to, jaki pomysł na samorząd, a pośrednio na całe polskie państwo, ma opozycja. Chce ona osłabić wpływ władzy centralnej poprzez rozbięcie spójności naszego kraju. Samorząd, w którym opozycja wciąż ma władzę, ma być bastionem sprzeciwu wobec PiS-u. Problem w tym, że to zamieniłoby nasze unitarne obecnie państwo w luźną federację gmin i regionów.

Lokalna ojczyzna zamiast Polski

Zniesienie urzędu wojewody osłabiłoby wpływ władzy centralnej w najważniejszym obszarze jej działań, czyli szeroko rozumianym bezpieczeństwie. Wojewoda jest zwierzchnikiem zespółonej administracji rządowej w regionie. Do administracji zespółonej należą policja, straż pożarna, nad-

zór budowlany, inspektoraty sanitarne, inspektoraty ochrony środowiska, transportu drogowego i wiele innych mniej znanych instytucji, które stoją na straży naszego bezpieczeństwa w różnych obszarach. Policja jest częścią administracji zespółonej głównie formalnie, pieczę nad nią sprawuje przede wszystkim minister spraw wewnętrznych. Jednak wojewoda ma coś do powiedzenia chociażby przy wyborze komendanta wojewódzkiego. Nawet jeśli zniesienie urzędu wojewody nie oznaczałoby przeniesienia kontroli nad komendą wojewódzką do urzędu marszałkowskiego, to i tak byłoby to gigantycznym osłabieniem władzy centralnej na rzecz samorządów wojewódzkich, ponieważ wszystkie instytucje wchodzące w skład administracji zespółonej mają bardzo istotne znaczenie w skali kraju.

Pozostawienie gminom i miastom wszystkich ich dochodów z podatków PIT i CIT rozbiłoby natomiast gospodarczą spoiłość naszego kraju. Zamożne miasta i gminy, na terenie których mieszkają lub mają siedziby najbogatsi podatnicy, dostaną olbrzymi zastrzyk gotówki. Dochody samej Warszawy, w której siedzibę ma jedna trzecia firm zagranicznych działających w naszym kraju, wzrosną o miliardy złotych. Tymczasem niektóre najuboższe miasta i gminy miałyby w konsekwencji nawet mniej środków niż obecnie, ponieważ ich dodatkowe wpływy z tytułu pozostałej części płaconych na ich terytorium podatków PIT i CIT byłyby niższe niż państwowa subwencja, która musiałaby zostać zniesiona. To spowodowałoby jeszcze większe różnice w rozwoju poszczególnych części naszego kraju, które i tak są zdecydowanie za wysokie. Zamiast więc zmniejszać różnice między regionami, PO i Nowoczesna proponują ich drastyczne zwiększenie. Po co? Po to, żeby osłabić w mieszkańcach Polski świadomość wspólnego zamieszkiwania jednego kraju, a zwiększyć przywiązanie do lokalnej ojczyzny, jak się obecnie modnie mówi.

Prawica do miast

Zwiększenie roli referendum musiałoby zaś oznaczać przeniesienie części władzy centralnej do mniejszych wspólnot. Częste referenda racjonalne są wtedy, gdy ludzie głosują w sprawach dotyczących bliskiego otoczenia. Dlatego referenda mają tak wielkie znaczenie w Szwajcarii, która jest dość luźną federacją kantonów. Ale Polska nie jest małym alpejskim państwem położonym w spokojnym otoczeniu. Jesteśmy sporym nizinnym krajem w trudnym otoczeniu geopolitycznym i stworzenie nad Wisłą federacji byłoby prezentem dla naszych geopolitycznych przeciwników.

Jak napisałem wyżej, te złe pomysły musiałby uchwalić parlament. Nie ma więc na razie szans, by je wprowadzono. Nie zmienia to jednak faktu, że pomysł opozycji na samorząd, który miałby być suwerennym ośrodkiem opozycyjnym wobec władzy centralnej, jest zwyczajnie niebezpieczny. A więc najbliższe wybory samorządowe są niezwykle ważne. Problem w tym, że prawica nie ma spójnego pomysłu na politykę samorządową. W polskiej polityce historycznej prawica dominuje niepodzielnie, ma też jasno sprecyzowane i poukładane poglądy na państwo, zwykle lepiej niż jej ideowi przeciwnicy. Także geopolityka jest obszarem zainteresowań przede wszystkim prawicy. Tymczasem kwestie samorządu i polityki miejskiej oddała ona bez walki, niejako uznając je za naturalny obszar działania lewicy. W ruchach miejskich niemal nie ma prawicowców – są one zdominowane przez lewicowców i liberałów. Nic więc dziwnego, że do tej pory prawica słomotnie przegrywała wybory samorządowe w województwach i największych miastach. Czas, by stworzyła wreszcie spójny, przemyślany i kompleksowy program samorządowy. Dbający o rozwój prowincji i jakość usług publicznych w całym kraju, a nie tylko w aglomeracjach. Słusznie dbamy o to, żeby Europa pozostała Europą ojczyzn, ale równie istotne jest to, żebyśmy nie obudzili się pewnego dnia w Polsce ojczyzn lokalnych.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

NAUKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17

TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



Pełny wykaz refundowanych wyrobów medycznych znajduje się w rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 29 maja 2017 r. w sprawie wykazu wyrobów medycznych wydawanych na zlecenie. Są to m.in. aparaty i ortozy ortopedyczne, laski, kule, wózki inwalidzkie, ale również różnego rodzaju protezy | fot. Alexander Ermochenko/Reuters

PORADNIK \ Gdzie się zwrócić, na co można liczyć

Życie po amputacji – jak zdobyć środki na protezę?

Utrata kończyny to zawsze traumatyczne doświadczenie. Zdarza się, że potęguje je brak środków na zakup protezy, bez której powrót do normalnego życia może się okazać niemożliwy. Dofinansowanie na ten cel można uzyskać z kilku źródeł.

Krzysztof Bałukowski

W pierwszej kolejności po dofinansowanie można się zgłosić do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ). W tym celu należy się udać do lekarza pierwszego kontaktu i uzyskać skierowanie do specjalisty – chirurga, ortopedy lub lekarza rehabilitacji medycznej. Zgodnie z ustawą z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych osoba uprawniona, lekarz specjalista, wypisuje zlecenie na zaopatrzenie w wyroby medyczne. Pełny wykaz refundowanych wyrobów medycznych znajduje się w rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 29 maja 2017 r. w sprawie wykazu wyrobów medycznych wydawanych na zlecenie. Są to m.in. aparaty i ortozy ortopedyczne, laski, kule, wózki inwalidzkie, ale również różnego rodzaju protezy. W zleceniu lekarz specjalista określa zapotrzebowanie ortopedyczne specjalnym kodem

NFZ-etu. Przykładowo proteza tymczasowa podudzia oznaczana jest kodem B.004, a proteza kosmetyczna w obrębie ręki kodem E.021.

Wysokość dofinansowania

Z odpowiednim zleceniem należy się udać do wojewódzkiego oddziału NFZ-etu właściwego dla miejsca zamieszkania w celu potwierdzenia zlecenia do refundacji. W nagłych wypadkach można się zgłosić do oddziału Funduszu w miejscu, w którym obecnie przebywa pacjent. Nie jest wymagane osobiste złożenie dokumentów (możliwa jest również droga pocztowa), ale należy okazać dokument potwierdzający ubezpieczenie osoby potrzebującej protezy oraz dowód tożsamości osoby odbierającej podbite zlecenie. Ostatnim etapem uzyskania dofinansowania jest wybór jednej z placówek ortopedyczno-protetycznych, które podpisały z NFZ-etem umowę w zakresie zaopatrzenia pacjentów w wyroby medyczne.

Kwoty dofinansowania są zróżnicowane w zależności od protezy i określone w roz-

Osoby niepełnosprawne, potrzebujące protezy, po dofinansowanie powinny się zgłosić w pierwszej kolejności do Narodowego Funduszu Zdrowia, mogą również skorzystać z dofinansowania w ramach programu „Aktywny samorząd”. Jego realizacją i naborem wniosków zajmują się również MOPS-y oraz PCPR-y.

porządzeniu ministra zdrowia. Przykładowo dofinansowanie do protezy tymczasowej w obrębie uda wynosi 1,6 tys. zł i jest jednorazowe. Z kolei na protezę ostateczną modułarną podudzia można uzyskać 3,5 tys. zł raz na trzy lata, a limit cen napraw to 1,050 zł.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Jeśli cena wybranej protezy jest wyższa niż przyznane przez NFZ dofinansowanie, wtedy pacjent zobowiązany jest do dopłacenia brakującej kwoty. W takiej sytuacji może on się ubiegać o wsparcie finansowe z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON). Rozdziałem środków zajmuje się dane Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR) oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS). Co ważne, środki finansowe z PFRON-u uzyskać można jedynie na protezy refundowane przez NFZ, już po przyznaniu dofinansowania. Wysokość pomocy może wynieść maksymalnie 150 proc. kwoty dofinansowania przyznanej przez Na-

rodowy Fundusz Zdrowia. Aby uzyskać tę pomoc, należy we właściwej instytucji złożyć wniosek o dofinansowanie wraz z kopią zlecenia potwierdzonego przez NFZ, fakturą pro forma lub fakturą VAT z wybranej firmy ortopedycznej, orzeczeniem o niepełnosprawności oraz dokumentami potwierdzającymi wysokość dochodów. Kryterium dochodowe, które należy spełnić, aby się starać o dofinansowanie, wynosi 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia na członka rodziny pozostającego we wspólnym gospodarstwie domowym lub 65 proc. przeciętnego wynagrodzenia w wypadku osoby samotnej. Badane jest na podstawie wysokości dochodów z trzech ostatnich miesięcy przed dniem złożenia wniosku.

Program „Aktywny samorząd”

Osoby niepełnosprawne mogą również skorzystać z dofinansowania w ramach programu „Aktywny samorząd”. Jego realizacją i naborem wniosków zajmują się również MOPS-y oraz PCPR-y. Pomoc finansową można uzyskać m.in. w zakresie: utrzymania sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym; zakupu protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości, oraz utrzymania sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne (co najmniej na III poziomie jakości).

Maksymalna kwota dofinansowania w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym wynosi 3000 zł. W wypadku zakupu nowoczesnych protez kwota dofinansowania może wynieść 9 tys. zł dla protezy po amputacji ręki, 20 tys. zł na protezę przedramienia, 26 tys. zł na protezę ramienia i wyluszczenia w stawie barkowym, 14 tys. zł na protezę podudzia, 20 tys. zł na protezę po amputacji na wysokości uda oraz 25 tys. zł przy amputacji uda wraz z wyluszczeniem w stawie biodrowym. Kwoty te mogą wzrosnąć, jeśli wskazane jest zwiększenie jakości protezy do poziomu IV. Dofinansowanie na utrzymanie sprawności technicznej posiadanych protez może wynieść maksymalnie do 30 proc. kwot wskazanych powyżej.



fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

ŁUKASZ PISZCZEK \ Borussia Dortmund to mój klub od ośmiu lat i mam nadzieję, że będę mógł grać tutaj do końca mojej kariery. Jestem tu od długiego czasu i wiele doświadczyłem. Na razie cieszę się, że jestem zdrowy i ponownie mogę pomóc zespołowi. Nic innego mnie nie interesuje.

18

CZWARTEK 22 LUTEGO 2018 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WYWIAD \ Z BOGUSŁAWEM LEŚNODORSKIM rozmawia MAŁGORZATA CHŁOPAS

Walka z najlepszymi motywuje

E-sport to dyscyplina, w której Polacy mogą wygrywać z najlepszymi na świecie. W wypadku innych sportów wysokobudżetowych jest to w zasadzie niemożliwe – mówi Bogusław Leśnodorski, były właściciel Legii, który zainwestował w e-sportową drużynę AGO Gaming.

Niedawno został Pan właścicielem AGO Gaming. Dlaczego akurat e-sport?

Interesowaliśmy się tym obszarem jeszcze za czasów Legii, otworzyliśmy w klubie sekcję e-sportu. Uważaliśmy, że to dziedzina życia, od której nie uciekniemy – świat się zmienia, coraz więcej młodych ludzi angażuje sporą część swojego czasu w e-sport i gry komputerowe. Liczby na świecie mówią same za siebie – to ogromna i prężnie rozwijająca się branża. AGO Gaming obserwowaliśmy od samego początku i uznaliśmy, że ta drużyna ma potencjał i jeśli jej pomożemy, wszyscy możemy przeżyć fajną przygodę. Podobało się nam też, że w e-sporcie, w którym jest tak dużo pieniędzy i ogromna rywalizacja na całym świecie, Polacy są naprawdę dobrzy – można zagrać na światowym poziomie i powalczyć z najlepszymi, podczas gdy w innych sportach wysokobudżetowych jest to właściwie niemożliwe. Polskich drużyn piłkarskich nie stać na to, żeby grać na poziomie Realu Madryt.

Po odejściu z Legii nie przyszło Panu na myśl, żeby zainwestować w klasyczny sport? Kupić jakiś klub piłkarski albo wesprzeć inną dyscyplinę?

Pewnie prędzej czy później coś takiego się zdarzy. Uważam jednak, że do sportu czy e-sportu nie można podchodzić wyłącznie w sposób pragmatyczny, musi być w tym jakiś ładunek emocjonalny. Życie kreuje różne okazje i trzeba podjąć wtedy odpowiednie decyzje, ale szukanie na siłę? W mojej ocenie nie tędy droga.

AGO Gaming daje Panu emocje i adrenalinę? W Legii było tego aż nadto.

Bardzo duże. Counter-Strike, bo w to przede wszystkim gramy, wymaga wielu umiejętności i kompetencji, a rywalizujemy z drużynami na najwyższym poziomie światowym.

Nie wierzę, że nie brakuje Panu medialnej otoczki i tłumów na stadionach...

E-sport to prawdopodobnie druga po piłce nożnej najchętniej oglądana dyscyplina. Te zmagania śledzą tysiące ludzi w Polsce, a jeśli chodzi o zainteresowanie e-sportem na świecie, mówimy o milionach odbiorców. Dla wielu młodych ludzi czołowi gracze e-sportu to gwiazdy. Nie wiem, czy którykolwiek z piłkarzy grających w polskiej lidze jest tak popularny jak czołówka polskiego e-sportu... Skala tego zjawiska jest dużo większa, niż może się wydawać ludziom, którzy interesują się jedynie sportem w klasycznym ujęciu.

Czy można porównywać sport i e-sport? Niedawno głośną dyskusję zapoczątkował prezes PZPN-u Zbigniew Boniek, który stwierdził: „e-sport to duża kasa, ale



Bogusław Leśnodorski | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

**\\ E-sport to prawdopodobnie druga po piłce nożnej najchętniej oglądana dyscyplina. Te zmagania śledzą tysiące ludzi w Polsce, a jeśli chodzi o zainteresowanie e-sportem na świecie, mówimy o milionach odbiorców. **

i świadectwo pewnej patologii – siedzieć godzinami i walić w joystick”.

Wydaje mi się, że takie porównania to zła droga. Za sporty uznawane są przecież chociażby szachy czy poker. Oczywiście sport i e-sport to dziedziny, które jak na razie funkcjonują równolegle, ja zresztą jestem jeszcze z pokolenia, dla którego e-sport to e-sport, a sport to sport. Jednak w kontekście rywalizacji, czasu, który należy temu poświęcić, ćwiczenia umiejętności, zainteresowania publiczności są bardzo podobne.

Ale wysiłku fizycznego, angażowania mięśni, jak zauważył Boniek, w tym nie ma.

Ależ trzeba je angażować. Przygotowanie psychofizyczne gracza jest bardzo podobne jak w wypadku wielu dyscyplin sportowych. Chociażby niezdrowe odżywianie sprawia, że masz słabszą kondycję, słabszy refleks, zdolność koncentracji. W e-sporcie grasz bardzo skoncentrowany, przy znacznym wysiłku intelektualnym, wiele godzin dziennie. W AGO Gaming mamy bardzo utalentowanych graczy, ale kluczo-

we jest to, by umieli utrzymać wysoki poziom. Można to porównać z Legią w europejskich pucharach. Granie co trzy dni, do tego dochodzi podróżowanie, to coś zupełnie innego niż gra raz na tydzień w polskiej lidze. Dlatego też rundy jesienne były dla Legii trudniejsze.

Żeby wzmocnić przygotowanie psychofizyczne graczy, ściągnął Pan Sebastiana Krzepotę, który w sztabie Jacka Magiera odpowiadał za przygotowanie motoryczne.

Sebastian to człowiek otwarty na nowe projekty, ma doświadczenie nabyte w pracy ze sportowcami różnych dyscyplin. Dla niego, ale i dla nas praca nad budową i rozwojem tego, jak może funkcjonować drużyna e-sportowa, to coś ekscytującego. Traktujemy to jako kolejne wyzwanie.

Pierwszy sukces już jest – AGO Gaming awansowało do e-sportowej Ligi Mistrzów. Ma Pan szczęście w sportowych projektach...

Suma szczęścia w sporcie zawsze równa się zero. Chłopaki na to zapracowali, robią postępy i oby tak dalej.

Dzisiaj jesteśmy w e-sporcie 20. drużyną świata, granie w pierwszej dziesiątce to będzie już ogromny sukces. Działamy tak, by stworzyć im do tego jak najlepsze warunki. Nawet teraz gracze są na specjalnym obozie przygotowawczym – każdego dnia 8–10 godzin trenują, analizują, chodzą na siłownię, ćwiczą zdecydowanie bardziej intensywnie, niż robi się to na obozach piłkarskich. Nie ma zmiłuj, nie ma żadnej drogi na skróty.

Zamierzacie rozszerzać działalność o kolejne e-sportowe gry?

Counter-Strike to główna sekcja, ostatnio otworzyliśmy jednak Heartstone'a i myślimy o kolejnych grach.

Jedną z nich będzie FIFA? Ta gra przynajmniej kojarzy się z prawdziwym sportem.

To w ogóle ciekawe zagadnienie, bo według mojej oceny, a więc oceny amatora, FIFA nie jest zbyt poważana w świecie e-sportu. Ta gra jest chyba za słaba dla najlepszych graczy i za wiele jest w niej przypadku. Natomiast rzeczywiście jest najbardziej rozpoznawalna w mainstreamie dzięki korelacji z prawdziwą piłką nożną. Wizerunkowo jest to fajne przedsięwzięcie, dlatego myślimy o tym. Zamierzamy też zainwestować w e-sportową akademię, kończymy pracę nad dwoma gaming roomami, które otwieramy w Warszawie. Najwięcej mógłby o tym opowiedzieć prezes AGO Gaming Jakub Szumielewicz, który stoi na czele całego projektu.

Z biznesowego punktu widzenia spodziewa się Pan, że inwestycja w AGO Gaming będzie dla Pana tak opłacalna jak wcześniej w Legię? E-sport rozwija się bardzo dynamicznie.

Nie da się tego w tym momencie stwierdzić, choć w porównaniu z piłką nożną ma to na pewno dużo większy potencjał. Nie podchodzę jednak do tego w taki sposób – chcemy zrobić coś kapitalnego, inwestujemy w to pieniądze, ale przede wszystkim czas i emocje. Bez tego nie da się stworzyć niczego wielkiego. Nie jest to dla mnie zachcianka na chwilę. Wraz ze współnikami chcielibyśmy zobaczyć, jak daleko jesteśmy w stanie zajść w tej dziedzinie. Każdy z nas ma duszę sportowca, jest to też okazja do poznania światowej czołówki, za którą często stoją bogaci ludzie, poważne firmy i organizacje. Możliwość walki z takimi krezusami jest motywująca.

Jest jeszcze żal, że Pana przygoda z Legią tak się skończyła?

Poproszę o inny zestaw pytań. A na poważnie – jak „Rado” strzelił bramkę w Lubinie, to tak podskoczyłem z radości, że uraziłem dopiero co operowane kolano. (Śmiech)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 NAUKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17 TV/MOTO

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



15

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

Tyle lat ma reprezentująca olimpijczyków z Rosji łyżwiarka figurowa Alina Zagitowa. Nie byłoby to szczególnie dziwne, bo w tej dyscyplinie często startują młode zawodniczki. W programie krótkim solistek Zagitowa rzuciła jednak wszystkich na kolana. Uzyskała prawie 83 pkt i pobiła rekord świata, zostając liderką po pierwszej części zawodów. Program dowolny odbędzie się jutro.

BIEGI NARCIARSKIE \ Justyna Kowalczyk i Sylwia Jaśkowiec zajęły siódme miejsce w sprincie

Sukces naszych dziewczyn

To był dobry start Justyny Kowalczyk i Sylwii Jaśkowiec. Nasze reprezentantki awansowały do finału drużynowego sprintu, choć mało kto się tego spodziewał. A w decydującym biegu też dały radę, zajmując siódmą lokatę. – Wygrałyśmy z mocniejszymi od nas zespołami – powiedziała na mecie Kowalczyk.

Krzysztof Oliwa

Przed trzema laty Polki wywalczyły w tej konkurencji brązowy medal mistrzostw świata w Falun. Teraz powtórka takiego osiągnięcia nie wchodziła w grę. Jaśkowiec przez bardzo długi okres leczyła kontuzję, a Kowalczyk nie biega już tak szybko, jak jeszcze kilka lat temu. Celem w Pjongczangu był awans do finałowej dziesiątki. To udało się zrealizować. Polki wywalczyły przepustkę jako szczęśliwe przegrane. Choć w swoim półfinale zajęły szóste miejsce, dzięki szybkiej jeździe zdołały awansować.

W finale na drugiej zmianie Kowalczyk była przez moment ostatnia, dziesiąta, ale na podbiegu wyprzedziła dwie rywalki. Potem pomógł im nieco pech olimpijek z Rosji (kijek złamała Natalia Niepriajewa), a na finiszu Jaśkowiec stoczyła zacięty i – co najważniejsze – wygrany pojedynek o siódmą lokatę z Francuzką Coraline Thomas Hugue. – Cieszymy się, że podjęliśmy walkę i wygrałyśmy z mocnymi drużynami – stwierdziła narciarka z Kasiny Wielkiej, cytowana przez PAP. – To siódme miejsce trochę przerosło nasze oczekiwania. Walczyłyśmy o ósemkę, która po analizie wydawała się nam w zasięgu naszych możliwości, a udało



Choć igrzyska dobiegają już końca, przed Kowalczyk najważniejszy start. W niedzielę Polka wystąpi w biegu na 30 km techniką dowolną | fot. Carlos Barria/Reuters

się nam osiągnąć nieco więcej. To jest powód do radości – dodała Jaśkowiec.

O złoto na dystansie 6 x 1,25 km walczyły Amerykanki (ostatnia biegła Jessica Diggins), Szwedki (Stina Nilsson) i Norweżki (Marit Bjoergen). Na ostatnich metrach tempa nie wytrzymała odwieczna rywalka Kowalczyk. Na metę niemalże równocześnie wpadły Diggins i Nilsson. Szybsza

okazała się Amerykanka. Brąz przypadł Norweżkom. Bjoergen, która za miesiąc skończy 38 lat, sięgnęła po 14. medal olimpijski w karierze (siedem złotych, cztery srebrne i trzy brązowe). Nikt w historii zimowych igrzysk nie ma ich w swoim dorobku więcej.

Choć igrzyska dobiegają już końca, przed Kowalczyk najważniejszy start. W niedzielę Polka wystąpi w bie-

gu na 30 km techniką dowolną. Na tym dystansie wywalczyła już złoto w 2010 r., triumfując podczas igrzysk w Vancouver. – Bojowo jestem nastawiona od początku igrzysk, a nawet jeszcze przed nimi. Z dzisiejszego wyniku bardzo się cieszę, ale trzydziestka to będzie trzydziestka – zobaczymy za trzy dni. To będzie inny dzień, inne narty, warunki, wysiłek – powiedziała na koniec.

BIEGI NARCIARSKIE

kobiety – sprint drużynowy

1. USA 15.56,47
2. Szwecja 15.56,66
3. Norwegia 15.59,44

...

7. Polska 16.32,48 (J. Kowalczyk, S. Jaśkowiec)

mężczyźni – sprint drużynowy

1. Norwegia 15.56,26
2. olimpijczycy z Rosji 15.57,97
3. Francja 15.58,28

...

13. Polska (D. Bury, M. Starega)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

mężczyźni – sztafeta

1. Norwegia
2. Korea Płd.
3. Holandia

kobiety – sztafeta

1. Japonia
2. Holandia
3. USA

...

7. Polska

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

kobiety – zjazd

1. S. Goggia (ITA) 1.39,22
 2. R. Mowinkel (NOR) 1.39,31
 3. L. Vonn (USA) 1.39,69
- ...
24. M. Gąsienica-Daniel 1.43,30

BOBSLEJE

kobiety

1. M. Jamanka i L.-M. Buckwitz (GER)
2. E. Meyers Taylor i L. Gibbs (USA)
3. K. Humphries i P. George (CAN)

NARCIARSTWO DOWOLNE

mężczyźni – skicross

1. B. Leman (CAN)
2. M. Bischofberger (SUI)
3. S. Ridzik (OAR)

Kolejne rekordy Lewego

LIGA MISTRZÓW \ On jest nie do zatrzymania. Robert Lewandowski strzelił dwa gole dla Bayernu Monachium w meczu 1/8 finału z Besiktasem Stambuł. Bawarczycy wygrali 5:0 i są już praktycznie pewni przepustki do najlepszej ósemki.

Lewandowski zaczął trafiać do siatki w końcówce. To jego gole ustaliły wynik spotkania. Tym samym kapitan naszej kadry wyrównał rekord słynnego Giovane Elbera, stając się najsukuteczniejszym obcokrajowcem w historii bawarskiego klubu. Obaj wielcy napastnicy mają w swoim dorobku po 139 goli. Różnica jest ta-

ka, że Lewandowski potrzebował znacznie mniej czasu na uzbieranie takiej liczby trafień. Brazylijczykowi zajęły to 265 meczów i sześć lat, „Lewemu” zaledwie 180 spotkań i cztery i pół sezonu.

A w całej historii Bayernu Lewandowski jest szósty pod względem liczby goli. W tym sezonie niemal na pewno przegoni piątego Dietera Hoenessa

(145 bramek) i być może Rolandu Wohlfartha (155 bramek). Co jednak istotne, tylko jeden piłkarz w dziejach Bayernu może się pochwalić większą częstotliwością zdobywanych bramek. To legendarny Gerd Müller, który w 605 występach 564 razy trafiał do siatki (średnia 0,93). Bilans Lewego jest niewiele gorszy – 0,78 gola na mecz.

Lewandowski pnie się w górę w zestawieniu najsukuteczniejszych piłkarzy w historii Ligi Mistrzów. Na razie zajmuje dwunaste miejsce, ale przed nim są zawodnicy, którzy już nie poprawią swojego dorobku, np. Thierry Henry, Alfredo di Stefano, Zlatan Ibrahimović, Andrij Szewczenko, Eusebio i Filippo Inzaghi.

Francuz, najsukuteczniejszy z nich, ma na koncie 50 trafień, czyli zaledwie o pięć więcej od naszego snajpera.

Rekordy śrubuje też trener Bawarczyków Jupp Heynckes. Niemiecki trener we wtorkowy wieczór wygrał dziesiąty z rzędu mecz Ligi Mistrzów. Taką pasą może się pochwalić tylko dwóch szkoleniowców – Louis van Gall i Carlo Ancelotti. Z kolei biorąc pod uwagę wszystkie rozgrywki, była to czternasta z rzędu wygrana. W całej historii Bayernu tylko raz miał taką passę, blisko czterdzieści lat temu.

..... (krol)



NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 18)

Pamięć ważniejsza od pomników

Niemcy przeszukali każde pomieszczenie i pobili babcię, która do niczego się nie przyznała (jej męża i dzieci w tym czasie nie było). Mimo ujadania psów, przy pomocy których Niemcy robili rewizję, nikogo z ukrywających się Żydów nie znaleźli.

Maria Barwaniec

List od czytelnika

Wybuch wojny i agresja Niemców w stosunku do Żydów narzuciła obu tym społecznościom nowe role. Żydzi szukali pomocy, bez której nie mieli szans przeżyć, a Polacy byli tymi, którzy udzielali tej pomocy. Prawnik i historyk Jan Pietrzykowski w swojej książce zatytułowanej „Hitlerowcy w powiecie częstochowskim 1939–1945” powstałej na podstawie relacji osób, które przeżyły ten koszmarny czas, udokumentował postawy Polaków.

Do tych odważnych należeli moi dziadkowie: Andrzej i Tekla Zietałowie, którzy mieszkali w Wancerzowie. Byli rolnikami i mieli czworo dzieci, ale gdy nastał ten okrutny czas, udzielili pomocy kilku Żydom. Wśród nich byli: Moniek Derkowicz i jego żona, Józef Fajge, Herszlik Zaks, Icek Alter Krakowski i jego brat, a także nieznany z nazwiska chłopiec, który opuścił kryjówkę i został złapany przez Niemców. Te fakty potwierdzili po wojnie obywatele polscy



| fot. Fabrizio Bensch/Reuters

pochodzenia żydowskiego: Abraham Wolfowicz i Tadeusz Altman, a obecnie także prawnuczka Józefa Fajge.

Dziadkowie jako rolnicy byli obciążeni kontyngentami żywności na rzecz okupanta, a mimo to podjęli trud wsparcia Żydów, także dając im żywność. Do 1945 r. przechowywali trzy osoby. Momentem bardzo dramatycznym była rewizja przeprowadzona przez Niemców, najprawdopodobniej związana ze złapaniem chłopca, który opuścił kryjówkę. Niemcy

przeszukali każde pomieszczenie i pobili babcię, która do niczego się nie przyznała (jej męża i dzieci w tym czasie nie było) i mimo ujadania psów, przy pomocy których robili rewizję, nikogo z ukrywających się nie znaleźli. Nie zabili babci, bo niczego nie znaleźli, a ktoś musiał uprawiać ziemię, aby okupant dostawał żywność. Przez pewien czas mąż i dzieci babci ukrywali się, a ona była zdana tylko na siebie.

Szczególnie w świetle dzisiejszych sporów bardzo so-

bie cenię słowa prawnuczki Józefy Fajge, pani Marty, która do prawnuka swojego dziadka, czyli swojego syna, napisała: „Zdecydowanie Pańskiemu prapradziadkowi należy się ogromny szacunek za to, co zrobił nie tylko dla mojej rodziny, ale dla wielu innych. Z mojej strony mogę tylko powiedzieć: dziękuję, co i tak nie odzwierciadla nawet w małym procencie mojej wdzięczności”.

W tych słowach jest kwintesencja człowieczeństwa, czyli pamięć o prawdzie

tamtych lat, przekazywana pokoleniom tej prawdy, szacunek i wdzięczność dla tych, którzy pomagali. Żadne pomniki i muzea nie są w stanie zastąpić uczciwej i życzliwej pamięci człowieka.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,

ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej”.

Będziemy też na Twitterze:

#SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

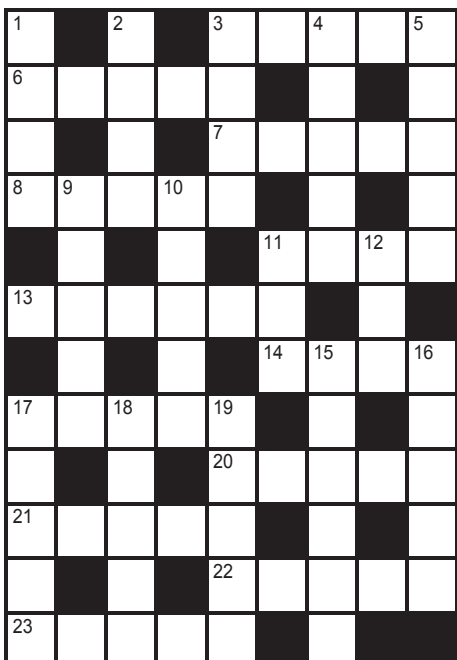
POZIOMO

- 3) kukurydzy lub strzelby
- 6) pierwsze na płycie
- 7) austriacki obejmował Galicję
- 8) nie liryka i nie dramat
- 11) ze studnią artezyjską
- 13) karciany nałóg
- 14) główny składnik powietrza
- 17) jaszczur z Komodo
- 20) szklany w komputerze
- 21) weganin go nie zje
- 22) miano, określenie
- 23) rupiecie, kłamoty

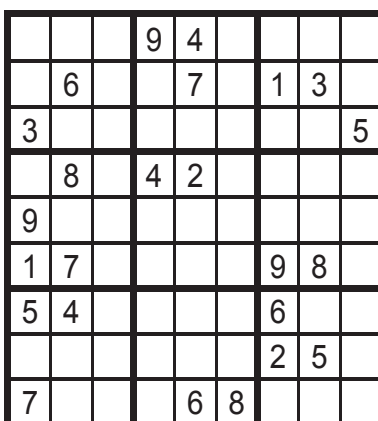
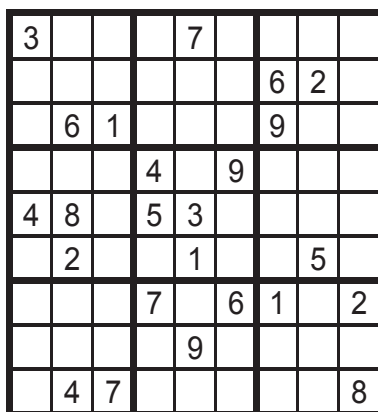
PIONOWO

- 1) wpadają w luzy
- 2) futerał na okulary
- 3) zwierzę z bródką
- 4) ze stolicą w Tripolisie
- 5) tętnica główna
- 9) jedna z egipskich
- 10) szkocki wzór
- 11) do radości lub młodości
- 12) ogród z żyrafą

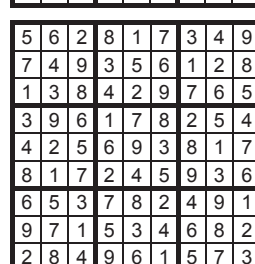
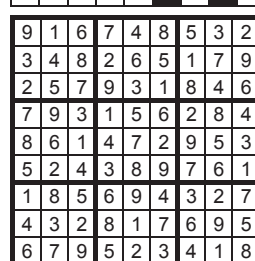
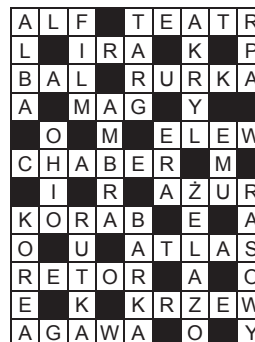
- 15) epidemia, mór
- 16) tło na papierze
- 17) postulat, konieczność
- 18) na powiece lub na stawie
- 19) błyskają na ulicy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz

Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,

Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk

Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska

Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,

Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Fotograf: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,

Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),

Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawnictwa: www.gpcodziennie.pl

www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
22/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

PAMIĘĆ STRAJK W RUDNEJ NA EKRANIE



Film przemawia bardziej niż pomnik

Sfilmowana historia strajku trafi do szkół jako materiał edukacyjny

| fot. Ze zbiorów KZ NSZZ "Solidarność" w Oddziale ZG "Rudna" KGHM Polska Miedź S.A./d

Wrocławski oddział IPN-u wyprodukował edukacyjny film o strajku w polkowickiej kopalni Rudna w stanie wojennym. To odpowiedź na zanikającą pamięć o tym szczególnym wydarzeniu w skali kraju.

Nikodem Prokocimski

Z upływem lat odchodzą kolejni uczestnicy wydarzeń okresu stanu wojennego. Niestety, wraz z nimi zanika pamięć o tej historii, nawet wśród mieszkańców Zagłębia Miedziowego. Szczególnie brak wiedzy o Solidarności dostrzega się w pokoleniu urodzonym po 1989 r. Dlatego wrocławski oddział Instytutu Pamięci Narodowej historię przebiegu i pacyfikacji strajku w polkowickiej kopalni spopularyzował w formie dokumentalnego filmu edukacyjnego adresowanego do młodego widza. Nosi on tytuł: „Rudna – grudzień 1981”. Wystąpili w nim uczestnicy strajku sprzed 36 lat, m.in. Franciszek Kamiński, wtedy wiceprzewodniczący MKS w ZG „Rudna”.

– Myślę, że to bardzo trafiony pomysł, by poprzez obraz filmowy dotrzeć do młodzieży, dla której czasy stanu wojennego są tak obce, jak dla

nas np. powstanie styczniowe – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Franciszek Kamiński, jeden z bohaterów. Podkreśla, że bezcenny walor edukacyjny projektu mają wypowiedzi bezpośrednich świadków tej historii, czyli uczestników strajku. Są one dynamicznie przeplatane scenami rekonstrukcyjnymi, co wraz z podkładem muzycznym nadaje produkcji atrakcyjności.

Premierowy pokaz filmu zrealizowanego na zlecenie Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu odbył się 20 lutego br. w kinie w Polkowicach. Przed projekcją filmu zaproszonych gości przywitał dr Andrzej Drogoń, dyrektor wrocławskiego oddziału IPN-u.

– Film to wartość, która przemawia bardziej niż pomnik – powiedział Drogoń. – Mam nadzieję, że dokument trafi do wielu młodych ludzi, którzy dzięki niemu poznają prawdę o historii naszego kraju.

„Dlaczego warto pamiętać i opowiadać o strajku w ZG »Rudna« w Polkowicach 14–17 grudnia 1981 r.?” – na to pytania odpowiadał przed pokazem w swoim wykładzie Łukasz Sołtysik, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych we Wrocławiu. Wydarzenie zakończył panel dyskusyjny pt. „Strajk w kopalni Rudna w grudniu 1981 r. z perspektywy 36 lat” z udziałem uczestników tamtych wydarzeń Andrzeja Poroszewskiego, Franciszka Kamińskiego, Jana Tabora oraz Romana Kowalczyka – dolnośląskiego kuratora oświaty i Łukasza Sołtysika.

Film o strajku w Rudnej trwa 33 minut i w związku z tym może być bardzo przydatną pomocą dydaktyczną dla nauczycieli na lekcjach historii lub godzinach wychowawczych. Na razie film trafił do szkół powiatu polkowickiego.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

Myślę, że to bardzo trafiony pomysł, by poprzez obraz filmowy dotrzeć do młodzieży, dla której czasy stanu wojennego są tak obce jak dla nas np. powstanie styczniowe – mówi Franciszek Kamiński, jeden z bohaterów

INTERWENCJA

Potrzebne stypendia w kulturze

Radny wojewódzki PiS-u dr Piotr Sosiński postanowił zaapelować do zarządu województwa dolnośląskiego, aby przywrócono stypendia z dziedziny kultury i sztuki. Były one już przyznawane w naszym regionie – do 2014 r. – zwraca uwagę radny.

– Stypendia służyły wspieraniu rozwoju umiejętności artystycznych oraz upowszechnianiu kultury i opieki nad zabytkami – podkreśla dr Piotr Sosiński i dodaje, że miały na celu stworzenie możliwości doskonalenia warsztatu twórczego lub wykonawczego, które mogłyby

zaowocować osiągnięciem postawionego sobie celu artystycznego. – Stypendia byłyby też szansą na pogłębienie wiedzy dotyczącej kultury, jak też sposobów jej upowszechniania oraz mogłyby stworzyć możliwość podjęcia dodatkowych studiów lub stażu – zwraca uwagę dr Piotr Sosiński, który złożył już do zarządu województwa oficjalne zapytanie w tej kwestii. – Jestem przekonany, że powrót do praktyki przyznawania stypendiów, szczególnie dla młodych aspirujących twórców, którzy są na początku swojej drogi zawodowej, jest w pełni uzasadniony i nie będzie stanowił zbytniego obciążenia budżetu województwa – dodaje.

(mg)

POLICJA

Oszust telekomunikacyjny zatrzymany

Policjanci z Głogowa zatrzymali mężczyznę podejrzanego o liczne oszustwa telekomunikacyjne. Poza tym usłyszał on też zarzut włamania do jednego z mieszkań i kradzieży mienia. O jego dalszym losie zdecyduje teraz sąd, grozi mu kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Jak informuje dolnośląska policja, 36-letni mężczyzna w ciągu kilku miesięcy ubiegłego roku dopuścił się wielu oszustw, wyłudając usługi telekomunikacyjne oraz

telefony komórkowe o łącznej wartości blisko 70 tys. zł. W jaki sposób działał? Zawierał fikcyjne umowy z klientami jako osoba cywilna. Żeby być bardziej wiarygodnym, założył firmę. Jednak nigdy nie wykazywała ona żadnej aktywności i zdaniem policji służyła tylko do wyłudzeń i oszustw. Mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące łącznie 22 tego typu przestępstw. To jednak nie wszystko – policjanci udowodnili mu także włamanie do jednego z mieszkań na początku stycznia br. w Głogowie. Ukraść przedmioty o wartości prawie 10 tys. zł.

(ag)



GRANTY DLA NAUKOWCÓW

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA \ Sześcioro naukowców tej uczelni otrzymało ponad 4,2 mln zł z Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursów: „Harmonia”, „Sonata” i „Sonata Bis”. Najwięcej grantów przeznaczonych było na konkurs „Sonata 12”, który był skierowany do osób rozpoczynających samodzielną karierę naukową i posiadających stopień doktora.

fot. Pixabay/d

ZAPOMNIANY STRAJK W RUDNEJ

Górnicy pokazali, że mają dość upokorzeń

To przykre, ale te uliczne sondy, które oglądamy w mediach, dobitnie pokazują, że ludzie nie kojarzą często nawet daty stanu wojennego, a co dopiero jego realiów. Tym bardziej takiego zdarzenia, jak strajk w kopalni Rudna w Polkowicach, choć było to wydarzenie wyjątkowe nie tylko w skali regionu czy województwa, ale i kraju – opowiada Franciszek Kamiński, wówczas wiceprzewodniczący MKS w ZG „Rudna”.

Nikodem Prokocimski

Wracając wspomnieniami do tamtych lat, zaznacza, że to nie był protest o kielbasę czy podwyżkę cen, ale odpowiedź na zamach władzy na wolność, której Polacy posmakowali przez kilka miesięcy tzw. karawału Solidarności.

– Pamiętamy, że związek był autentycznym społecznym ruchem, z którym należało się liczyć, a przez to znaczącą siłą polityczną. Jedynym możliwym protestem dla załogi wielkiego zakładu był strajk okupacyjny – opowiada „Dodatekowi Dolnośląskiemu” 75-letni dziś górnik.

On sam 14 grudnia o godz. 6 rozpoczął strajk. Jak to się zaczęło? – Zupełnie inaczej niż w zakła-

dach na powierzchni. Tu mieliśmy do czynienia z kopalnią, zatem istotne było zablokowanie zjazdu na dół. Dlatego uniemożliwiliśmy pracownikom wzięcie specjalnych metalowych znaczków, które brali ze sobą każdego dnia pod ziemię w celach identyfikacyjnych – mówi Franciszek Kamiński. Jak dodaje, związkowcy przejęli wtedy praktycznie władzę w zakła-



Przez te trzy doby pokazaliśmy komunistom, że z nami tak łatwo. Ze nie jesteśmy ludźmi, którzy znosili każde upokorzenia. Władza zrozumiała, że bez społecznego poparcia – mówi Franciszek Kamiński.

dzie, ale wiedzieli doskonale, że niektóre stanowiska muszą funkcjonować mimo strajku, np. stacja pomp. – Umożliwiliśmy niektórym osobom dostęp

do podziemi, ponieważ znaliśmy specyfikę działania zakładu – tłumaczy górnik. Pamięta, że robotnicy chętnie przystali na strajk: po dwóch godzinach

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA

Gazeta
Polska
codziennie

GAZETA POLSKA

POLITYKA, CYWILIZACJA, HISTORIA
NIE
PANSTWO

ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PRÉZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Dla pierwszych 100
prenumeratorów:
Album
**ARTYŚCI
ANDERSA.**
WYDANIE
KOLEKCJONERSKIE

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



TRZEBA WIĘCEJ PIENIĘDZY NA STADION

ŚWIDNICA \ Trzech wykonawców zgłosiło chęć przebudowy stadionu miejskiego, ale ich cena jest wyższa od tej, jaką miasto przeznaczyło na ten cel. Konieczna będzie korekta budżetu – prezydent miasta zapowiada wystąpienie z autopoprawką na najbliższej sesji.

fot. mat. pras./d



UROK STARYCH WIDOKÓWEK

LEGNICA \ Stowarzyszenie Pamięć i Dialog, Zbigniew Stępień, kolekcjoner starych kart pocztowych, i popularyzator historii Wojciech Morawiec zapraszają na spotkanie z miastem na starych pocztówkach – dziś o godz. 17 w Akademii Rycerskiej w Legnicy.

fot. mat. pras./d

że nie pójdzie
rzy będą
a, że nie ma
niński



Strajk w kopalni Rudna trwał trzy trudne doby – wspominają górnicy
| fot. Barbara Misiewicz/d

powstał komitet strajkowy złożony z ok. 30 osób z różnych wydziałów kopalni. Oczywiście władza podejmowała regularne próby prze-

konania załogi do kapitulacji. – Wyciągano różne argumenty, łącznie z tymi najbardziej zastraszającymi, dotyczącymi najcięższych paragrafów. W pięciu podejmowaliśmy negocjacje z pułkownikami wojska i milicji. I te przepychanki trwały do momentu, w którym wiedziliśmy, że teraz na pewno użyją siły. Nie chcieliśmy żadnych ofiar, rannych czy zabitych. Poza tym mieliśmy już wtedy informacje o tragedii w kopalni Wujek i zamordowanych kolegach po fachu – wspomina Franciszek Kamiński. Po wielu latach górnik zapewnia, że nie żałuje tego strajku, i uważa, że był potrzebny w tym trudnym momencie walki o wolność.

– Przez te trzy doby pokazaliśmy komunistom, że nie pójdzie z nami tak łatwo. Że nie jesteśmy ludźmi, którzy będą znosili każde upokorzenie. Władza zrozumiała, że nie ma społecznego poparcia. A dla mnie i dla moich kolegów był to dopiero początek rozprawy z komuną – podsumowuje Kamiński, który po zakończeniu strajku musiał się ukrywać, ponieważ wydano za nim i innymi działaczami listy gończe. Ale to już zupełnie inna historia.

ZGORZELEC

Jest wykonawca przebudowy dworca

Wiadomo, kto przebuduje dworzec w Zgorzelcu: PKP poinformowały o podpisaniu umowy z wykonawcą tej inwestycji. Zrealizuje ją firma Berger Bau Polska. Przebudowa ma się zakończyć w przyszłym roku. Koszt realizacji prac budowlanych wyniesie ok. 7 mln zł netto i zostanie sfinansowany ze środków budżetu państwa i środków własnych spółki.



fot. mat. pras.

Według założeń PKP dworzec po modernizacji będzie odpowiadał potrzebom wszystkich grup podróżnych. – Obiekt zostanie dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W budynku zamontowane będą ścieżki dotykowe dla osób

niewidomych i niedowidzących, tablice multisensoryczne i oznaczenia w alfabecie Braille’a. Pojawią się także pętle indukcyjne dla osób niedosłyszących oraz toaleta dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych – informuje kolejowa spółka.

Po przebudowie dworzec zmieni się nie do poznania. Odnowiona będzie elewacja, wymieniona stolarka okienna i drzwiowa, a pomieszczenia wewnątrz obiektu zostaną przebudowane i dostosowane do nowych funkcji. Część powierzchni w budynku zostanie wykorzystana przez lokalny samorząd, który planuje zorganizowanie tam harcówki.

Poza samym budynkiem dworca w ramach inwestycji wykonawca zagospodaruje również okoliczny teren, na którym powstaną m.in. miejsca postojowe dla samochodów.

Zakończenie inwestycji planowane jest na I kwartał przyszłego roku. W czasie modernizacji podróżni będą mogli korzystać z dworca tymczasowego.

PKP przypomina, że dworzec w Zgorzelcu nie jest jedynym modernizowanym tego typu obiektem na Dolnym Śląsku. Obecnie prace budowlane prowadzone są m.in. w Świętej Katarzynie, Siechnicach, Strzelinie, Chojnowie czy Żarowie. Pod koniec stycznia br. spółka podpisała również umowy na wykonanie projektów przebudowy kolejnych ośmiu dworców kolejowych w tym województwie.

.....
(ag)

KULTURALNY FLESZ

TEATR



fot. mat. pras.

Festiwal „Transformacje”

15. Forum Teatrów Niezależnych „Transformacje” otworzy słuchowisko emitowane na rynku „Opłata za powietrze” (dramat Amelii Pudzianowskiej). Następnie o godz. 18 rozpocznie się performance pt. „Przestrzeń głosu” Dominika Strycharskiego, w którym wezmą udział młodzież oraz seniorzy ze świdnickiego uniwersytetu trzeciego wieku. Czwartek, 22 lutego, godz. 17, Świdnicki Ośrodek Kultury, Rynek 43, Świdnica

DOKUMENT



fot. mat. pras.

„Bitwa wrocławska”

Specjalny pokaz filmu dokumentalnego Beaty Januchty połączony ze spotkaniem autorskim z twórcami (z reżyserką i producentem Andrzejem Jerie). Wydarzenie organizują młodzi filmowcy realizujący własny film w ramach projektu „Stacja Bardo na filmowym szlaku...”, a dzięki spotkaniu chcą zgłębić tajniki tworzenia filmu dokumentalnego. Czwartek, 22 lutego, godz. 17.30, CKiB, ul. Kolejowa 12, Bardo

TEATR



fot. mat. pras.

„Jestem jak echo”

Spektakl poetycki w reżyserii Moniki Reks inspirowany dziennikiem poetycko-intelektualnym „Jestem jak echo. Rok 1983” Waldemara Okonia w ramach Wrocławskich Spotkań Literackich. Po skończonym przedstawieniu organizatorzy zapraszają widzów do rozmowy z Waldemarem Okoniem, autorem książki, która właśnie ma swoją premierę. Czwartek, 22 lutego, godz. 18, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

ARCHITEKTURA



fot. mat. pras.

Kadry dawnego Nadodrza

Wykład Wojciecha Macha, dziennikarza radiowego, wodzireja i mieszkańca Nadodrza od 38 lat, który od dawna zbiera archiwalne zdjęcia i nagrania pokazujące, jak wyglądało Nadodrze przed wojną i zaraz po niej. Podczas spotkania będzie można dowiedzieć się m.in., gdzie mieszcili się Karczmą Lwowska i fotoplastykon. Czwartek, 22 lutego, godz. 18, Łokietka 5 – Infopunkt Nadodrze, ul. Łokietka 5/1, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

„Barton Fink”

W ramach dyskusyjnego spotkania filmowego pokaz kultowej czarnej komedii braci Coen z lat 90. Opowiada historię ambitnego dramaturga, który jedzie do Hollywood, by napisać scenariusz filmu o zapaśnikach. Po przybyciu doznaje blokady twórczej, a w jego hotelu zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Czwartek, 22 lutego, godz. 19, DKF Politechnika, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, bud. A-1, sala 329, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras.

Gitara i wokal

Koncert Agaty Karczewskiej, folkowej wokalistki i autorki tekstów, która inspirowuje się muzyką country oraz takimi artystami, jak Laura Marling czy Elliott Smith. Reprezentuje muzyczny minimalizm, uważa, że na scenie w zupełności wystarczą gitara i wokal. W kwietniu 2017 r. ukazał się jej debiutancki minialbum „You’re Not So Special” Czwartek, 22 lutego, godz. 20, Alive, ul. Kolejowa 12, Wrocław



DEBIUT KAMILI ŻUK NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

BIATLON \ W sztafecie mieszanej (dwie zawodniczki, dwóch zawodników) bardzo dobrze spisała się Dolnoślązaczka Kamila Żuk. Na drugiej zmianie dobrze wystartowała, miała również udane strzelania i wyprowadziła ekipę na miejsca 5.–7. Niestety, panowie spisali się gorzej od pań i w końcowej klasyfikacji Polska zajęła 16. pozycję.

foto: Biathlon.pl/d

PERSONALIA



**Pierwszy raz
Tadeusz Pawłowski
trenerem wrocławian
został w sezonie
1992/1993. Śląsk
spadł wówczas
do II ligi**

To trzecie podejście Tadeusza Pawłowskiego do pierwszej drużyny Śląska | fot. Krystyna Pączkowska/400mm

Nowy trener, nowe nadzieje

Nowym szkoleniowcem wrocławskiego Śląska został Tadeusz Pawłowski. Zastąpił na tym stanowisku Jana Urbana. Ten ostatni stracił stanowisko szkoleniowca wrocławian po przegraniu dwóch pierwszych meczów w rundzie wiosennej – z Cracovią 1:2 i Legią 1:4.

Bartłomiej Górski

Jak mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” rzecznik prasowy Śląska Kacper Cecota, zarząd uznał, że jest to ostatni moment na wprowadzenie zmian w zespole. – Sezon nie jest jeszcze stracony, cały czas są szanse na awans do górnej ósemki – twierdzi Cecota. – Zdecydowano się na osobę, która zna ten zespół. To nie czas na eksperymenty. Poza tym zależy nam na wprowadzaniu do składu naszej utalentowanej młodzieży, a trener Pawłowski daje taką gwarancję – dodaje.

Będzie to już trzecie podejście Tadeusza Pawłowskiego do trenowania Śląska. Pierwszy raz Pawłowski trenerem wrocławian został w sezonie 1992/1993. Śląsk spadł wówczas do drugiej ligi. Kolejną szansę były piłkarz otrzymał w 2014 r. Śląsk zajął wówczas 9. pozycję i od momentu ob-

jęcia drużyny przez Pawłowskiego ta nie przegrała na swoim stadionie, zaliczając 11 zwycięstw i 6 remisów.

W sezonie 2014/2015 zajął z drużyną 4. pozycję i awansował do europejskich pucharów, dzięki temu stał się pierwszym w historii Śląska trenerem, który osiągnął to zarówno jako piłkarz, jak i jako trener. Został odsunięty od drużyny po serii meczów bez zwycięstwa pod koniec rundy jesiennej sezonu 2015/2016. Teraz dostaje kolejną szansę.

Nowy szkoleniowiec wrocławskiego klubu nie chce wracać do przeszłości. – Zdaję sobie sprawę z tego, jak ciężka praca czeka mnie i mój sztab. Bardzo nam zależy, żeby Śląsk osiągał sukcesy, żeby grał na miarę miasta, w którym mieszkamy. Będziemy pomału wprowadzali chłopców z naszej akademii, co zapewni stabilność klubu. Nie wracam do tego, co było dwa lata temu. Teraz jest nowe otwarcie, nowy rozdział i na tym chcę się skupić – powiedział Tadeusz Pawłowski na konferencji prasowej.

Najbliższe spotkanie pod wodzą nowego szkoleniowca Śląsk rozegra u siebie w niedzielę o godz. 15.30. Przeciwnikiem wrocławian będzie Górnik Zabrze.

Czy efekt nowej miotły przyniesie skutek? Zobaczmy. Warto zauważyć, że trener Pawłowski nie ma do dyspozycji wszystkich zawodników. Szkoleniowiec wrocławian postawi na pewno na znanych mu piłkarzy z akademii.

**ŚLĄSK
WROCLAW
-GÓRNIK
ZABRZE**

niedziela
godz. 15.30

PIŁKA RĘCZNA

Turnieje młodych talentów

Już dziś zostanie rozegrany w Głogowie 8. Memoriał Wiesława Szmidta. To turniej dla chłopców klas czwartych i szóstych. Chłopcy z klas czwartych zmierzą się w hali widowiskowo-sportowej przy ul. Wita Stwosza 1, natomiast klasy szóste zagrają w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 10 przy ul. Andromedy 62. Początek zmagania o godz. 9.

HOKEJ NA LODZIE

Turniej amatorów w Świdnicy

W najbliższą niedzielę na lodowisku świdnickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji dojdzie do nietypowego turnieju. W zmaganiach hokejowych zmierzą się amatorskie zespoły z Wrocławia, Oleśnicy, Gostynia i Kalisza. Mecze zostaną rozegrane w formule „każdy z każdym”, dwie tercje po 15 minut. – Dotąd nasz region był hokejową pustynią, a przecież na Dolnym Śląsku też są tradycje hokeja na lodzie – mówi organizator turnieju Paweł Sokołowski z drużyny Wataha Wrocław. Wydarzeniu będą towarzyszyły pokazy umiejętności hokejowych, atrakcje dla dzieci i konkursy dla kibiców. Wstęp jest bezpłatny.

PIŁKA RĘCZNA

Zwycięstwo Zagłębia, porażka Chrobrego

Dolnośląskie zespoły szczypiornistów występujące w ekstraklasie piłkarzy ręcznych w 23. kolejce grały ze zmiennym szczęściem. Zagłębie Lubin wygrało w Gdyni ze Spójnią 33:19, a Chrobry Głogów przegrał na swoim parkiecie z Vive Kielce 28:34.

W meczu ze Spójnią faworytem byli piłkarze Zagłębia i z tej roli wywiązali się bez zarzutu. Od samego początku spotkania ich prowadzenie nie było ani przez moment zagrożone. Najskuteczniejszymi graczami w lubińskim zespole byli Arkadiusz Moryto i Michał Stankiewicz, którzy zdobyli po 7 bramek.

Po spotkaniu zawodnik Zagłębia Marcel Sroczyk powiedział: – Jesteśmy zadowoleni z meczu. Tylko początek był wyrównany, później powoli budowaliśmy swoje prowadzenie i kontrolowaliśmy przebieg gry, dorzucając kolejne bramki. Każda wygrana to motor napędowy do ciężkiej pracy i do przygotowań pod kolejne spotkania.

Drugi z dolnośląskich przeciwników, Chrobry Głogów, miał znacznie trudniejszego przeciwnika. Vive Kielce to najbardziej utytułowany klub ostatnich lat. Głogowianie w pierwszej części spotkania co prawda postavili kielczawym trudne warunki, to jednak nie wystarczyło. W drugiej połowie dominacja gości była już niezaprzeczalna. Vive wygrało 34:28.

(bg)

Czwartek
22/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Jak długo będzie można handlować
na Zielonym Rynku?

s.2

EDUKACJA URZĘDNICY NIE ROZMAWIAJĄ Z NAUCZYCIELAMI GIMNAZJÓW

Kontrowersje wokół przenosin szkół



Do budynku
Gimnazjum
nr 19 ma zostać
przeniesione
XXXIV LO

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Decyzje podejmowane na ostatnią chwilę i brak rozmów z nauczycielami z wygaszanego gimnazjum – to zarzuty wobec łódzkich urzędników w związku z przenoszeniem siedziby XXXIV LO z ul. Minerskiej do budynku wygaszanego Gimnazjum nr 19 przy ul. Wapiennej.

Bartłomiej Krasnodębski

W Gimnazjum nr 19 funkcjonuje specjalny program nauczania języków wschodnich. Budynek placówki jest po termomodernizacji i dysponuje 13 salami lekcyjnymi, jedną komputerową, dwiema gimnastycznymi oraz dwoma boiskami. Dlatego do budynku po wygaszonym gimnazjum urzędnicy zaplanowali przeniesienie XXXIV LO mieszczącego się obecnie przy ul. Minerskiej.

– Budynek przy Minerskiej ma 18 sal lekcyjnych, których stopień wykorzystania wynosi ok. 30 proc. Nawet w sytuacji zwiększenia z trzech do czterech liczby klas w związku z wprowadzaną reformą oświaty tak duży budynek dla liceum nie będzie potrzebny. Szkoła przy ul. Minerskiej jest także w gorszym stanie technicznym niż placówka przy ul. Wapiennej. Od 2018 r. przy

ul. Wapiennej będą trzy klasy pierwsze, a od 2019 r. pięć. W części z nich będzie prowadzona nauka języków wschodnich – przekonuje Berenika Bardzka, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi.

– Oba budynki są zlokalizowane w tym samym rejonie miasta. Odległość między nimi to tylko 2,5 km. Jednak dojazd na Wapienną komunikacją miejską jest o wiele prostszy niż na Minerską – dodaje urzędniczka.

Wątpliwości w sprawie przenosin liceum do budynku gimnazjum przy ul. Wapiennej mają radni zarówno PO, jak i opozycji. – Nie wiem, dlaczego urzędnicy z wydziału edukacji nie rozmawiają z nauczycielami i dyrekcją ze szkoły przy ul. Wapiennej. To w tym gimnazjum wymyślono projekt nauczania języków wschodnich. Mimo to urzędnicy nie spotkali się z przedstawicielami tej szkoły. Rozmowy były prowadzone tylko ze społeczno-

ścią XXXIV LO. Do końca lutego trzeba również powiadomić rodziców i uczniów o przenosinach szkoły, a my dopiero teraz możemy podjąć uchwałę zmieniającą siedzibę liceum – bułwersuje się Karolina Kępka, radna PO zasiadająca w komisji edukacji.

Oburzony postępowaniem urzędników jest także radny Marcin Zalewski, wiceprzewodniczący komisji edukacji. – Urzędnicy bardzo długo nie rozmawiali z nauczycielami z gimnazjum przy ul. Wapiennej, a teraz chcą wykorzystać ich program nauczania języków obcych. To niepoważne działanie – twierdzi Zalewski. Natomiast zdaniem radnego PiS-u Tomasza Głowackiego władze miasta nie chcą wspierać renomowanych szkół i bardzo dobrych nauczycieli z Gimnazjum nr 19.

Władze miasta zaproponowały także zmiany w wykorzystaniu budynków po innych gimnazjach. Większość z nich wejdzie w życie od 1 września 2018 r.

OŚWIATA

Nowe przedszkole na Retkini

W Łodzi od 1 września 2018 r. na Retkini przy ul. Kusocińskiego zostanie otwarte nowe Przedszkole Miejskie nr 236. Placówka powstanie w budynku po Gimnazjum nr 22. Będzie się mieściła na parterze.

Do przedszkola zostanie przyjętych 100 dzieci do czterech oddziałów. Prace modernizacyjne związane z dostosowaniem pomieszczeń do użytkowania przez dzieci oraz zapewnijące

bezpieczeństwo pracownikom będą kosztowały 800 tys. zł. Dodatkowo miasto na prowadzenie przedszkola uzyska przez dwa lata wsparcie finansowe z Europejskiego Funduszu Społecznego. Unijna dotacja wynosi 1,8 mln zł. Powodem utworzenia nowego przedszkola na Retkini są kłopoty rodziców, którzy muszą swoje dzieci wozić do placówek w odległych częściach miasta. – W 2017 r. pojawiły się problemy z przyjęciem dzieci do przedszkoli – przyznaje dyrektor Wydziału Edukacji UMŁ.

(bk)

BEZPIECZEŃSTWO

Będą kamery na Górniaku

W tym roku m.in. przy ulicach Przybyszewskiego, Łęczyckiej i Kilińskiego w Łodzi pojawią się kamery miejskiego monitoringu.

– Na osiedlu Górniak planujemy zamontowanie 160 kamer w 40 miejscach. Będą one monitorowały ul. Przybyszewskiego i drogi ją przecinające. Kamery poprawią bezpieczeństwo na tym terenie Łodzi – zapewnia Zbigniew Kuleta, komendant Straży Miej-

skiej w Łodzi. Koszt tej inwestycji to 4,3 mln zł. Obecnie w Łodzi funkcjonuje 446 kamer. Są one zainstalowane m.in. wzdłuż ulic Piotrkowskiej, Pabianickiej, Traugutta, Limanowskiego, przy rondzie Lotników Lwowskich oraz w przejściach podziemnych pod ul. Pabianicką. Obraz z kamer obserwują policjanci, miejscy strażnicy i pracownicy Centrum Zarządzania Kryzysowego. Pozytywną decyzję o dofinansowaniu z miejskiego budżetu instalacji kolejnych kamer podjęła Rada Miejska w Łodzi.

(bk)



POWSTANĄ KLASY KSZTAŁCĄCE NA POTRZEBY PGE

BEŁCHATÓW \ Na terenie Elektrowni Bełchatów podpisano porozumienie z dwiema szkołami zawodowymi w sprawie utworzenia pięciu klas patronackich. PGE będzie ściśle współpracowała z placówkami edukacyjnymi z Bełchatowa i Kleszczowa kształcącymi w zawodach energetycznych i górniczych. Ich absolwenci mają znaleźć zatrudnienie w bełchatowskiej elektrowni i kopalni węgla brunatnego.

foto: PGE GIEK SA/d

NAZEWNICTWO MIEJSKIE

PO i SLD przeciwko dekomunizacji

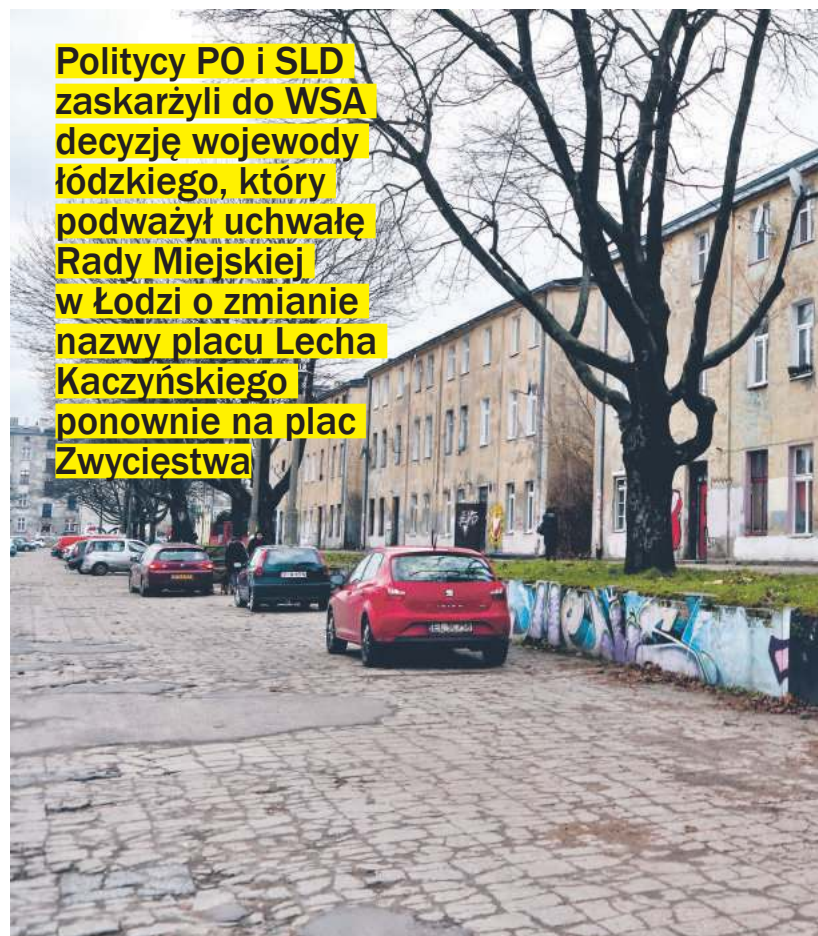
Lokalni działacze PO i SLD nadal walczą z dekomunizacją w Łodzi. Tym razem chcą zmienić nazwę ul. Małej Piętnastki i Iry Aldridge'a. Politycy PO i SLD zaskarżyli też do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego decyzję wojewody łódzkiego, który podważył uchwałę Rady Miejskiej w Łodzi o zmianie nazwy placu Lecha Kaczyńskiego ponownie na plac Zwycięstwa.

Bartłomiej Krasnodębski

Obecnie, gdy radni chcą zmienić nazwy ulic, które zostały wprowadzone zgodnie z ustawą dekomunizacyjną zarządzeniem zastępczym wojewody, muszą się w tej sprawie zwrócić o opinię m.in. do Instytutu Pamięci Narodowej. Tak też chcą postąpić politycy PO i SLD. Wczoraj poparli uchwałę mającą na celu zmianę nazwy ul. Małej Piętnastki na ul. bp. Hieronima Rozdrażewskiego oraz ul. Iry Aldridge'a na ul. Andrzeja Aj-

Politycy PO i SLD każą innym radnym wybrać między tak samo dobrymi patronami. Nie rozumie, dlaczego mamy porównywać zasługi Andrzeja Ajnenkiela i Iry Aldridge'a – twierdzi radny Włodzimierz Tomaszewski

nenkiela. – Nazwanie ulicy Małej Piętnastki imieniem biskupa Rozdrażewskiego to pomysł mieszkańców Zarzewa. Ten patron jest osobą bardzo zasłużoną, bo m.in. fundował stypendia dla nauczycieli z Łodzi – informuje Bogusław Hubert, radny PO i prezes spółdzielni mieszkaniowej na Zarzewie. Zdaniem działaczy PO i SLD w wypadku ul. Iry Aldridge'a jest jeszcze inny problem. – Tę nazwę trudno jest wymówić czy zapisać. Wojewoda przy nadawaniu nazwy ulicy nie słuchał mieszkańców – twierdzi Ma-



Politycy PO i SLD zaskarżyli do WSA decyzję wojewody łódzkiego, który podważył uchwałę Rady Miejskiej w Łodzi o zmianie nazwy placu Lecha Kaczyńskiego ponownie na plac Zwycięstwa

teusz Walasek, przewodniczący klubu PO w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Zamiast Iry Aldridge'a mieszkańcy proponują nazwę historyka Andrzeja

Ajnenkiela. Ira Aldridge może być patronem skweru czy placu – dodaje radny PO. Radni PO i SLD chcą także odwołać się od decyzji wojewo-

WYKŁAD



Bitwa pod Dobrą

W piątek 23 lutego odbędzie się wykład w Łodzi na temat bitwy pod Dobrą koło Strykowa, do której doszło podczas powstania styczniowego.

Bitwa pod Dobrą jest wciąż mało znanym, lecz dość istotnym wydarzeniem w historii ziemi łódzkiej. Musimy pamiętać o dzielnych bohaterach z Marią Piotrowiczową na czele, którzy polegli w walce – mówi Piotr Kołacki, prezes łódzkiego koła Młodzieży Wszechpolskiej. – Udamy się w miejsce pamięci o tym wydarzeniu, ale będziemy również rzetelnie debatowali o polskich powstaniach i wyciągali nauki z historii, aby w przyszłości nie prze-

rabiać kolejnych smutnych kart – podkreśla organizator wykładu. Wykład rozpocznie się o godz. 18 w klubie Przejazd przy ul. Tuwima 34. Wygłosi go Jan Szałowski. Bitwa pod Dobrą została stoczona 24 lutego 1863 r. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Rosjanie. W bitwie poległo 63 polskich powstańców, część z nich spoczywa na cmentarzu w Dobrej.

(hk)

PRZEDSIĘBIORCY

Jak długo będzie można handlować na Zielonym Rynku?

Kupcy handlujący na Zielonym Rynku w Łodzi obawiają się, że jedna z hal targowych przestanie istnieć, a oni będą musieli przenieść się w inne miejsce. Zgodnie z propozycją Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w miejscu hali ma powstać teren rekreacyjny.

Jesteśmy zaskoczeni tym pomysłem. Wyburzenie jednej z hal targowych nie wchodzi w grę. Kupcy wzięli kredyty na jej budowę – twierdzi Mirosław Myśliwiec, prezes Stowarzyszenia Zielony Rynek. Planom MPU nie przeciwstawiają się jednak miejscy urzędnicy. Jednocześnie zapewniają, że kupcy przez kilkanaście najbliższych lat mogą spokojnie prowadzić działalność gospodarczą w dotychczasowym miejscu. – Do 2032 r. kupcy spłacają kredyt, więc inwestycja najwcześniej mogłaby ruszyć w 2033 r. Najpierw jednak każdą zmianę skonsultujemy z przedsiębiorcami. W tym tygodniu planujemy specjalne warsztaty – przekonuje Aleksandra Hac z Biura Rzecznika Prasowego Nowych Mediów UMŁ. – Od momentu wybudowania plac

Barlickiego spełniał funkcję rekreacyjną i stąd plany powstania tam m.in. fontanny czy terenów zielonych – dodaje urzędniczka.

Obecnie kupcom w walce z planami urzędników pomagają miejscy radni ze wszystkich opcji politycznych. – Targowisko na Zielonym Rynku powinno pozostać. Urzędnicy mają inne miejsca, na których mogą stworzyć tereny rekreacyjne, np. w Nowym Centrum Łodzi na rynkach Kobro czy Strzemińskiego. Myślę, że fontannom na pl. Barlickiego sprzeciwią się także łodzianie – uważa radny Prawa i Sprawiedliwości Włodzimierz

Jesteśmy zaskoczeni tym pomysłem. Wyburzenie jednej z hal targowych nie wchodzi w grę. Kupcy wzięli kredyty na jej budowę – twierdzi Mirosław Myśliwiec, prezes Stowarzyszenia Zielony Rynek

Tomaszewski. Zdaniem radnej Sojuszu Lewicy Demokratycznej Małgorzaty Moskwę-Wodnickiej propozycja modernizacji placu zgłaszane przez Miejską Pracownię Urbanistyczną mogą ulec zmianie. – Do każdego planu zagospodarowania przestrzennego zawsze zgłaszane są uwagi. Tak też będzie w przypadku zmian na Zielonym Rynku. Na razie kupcy nie mają się czego obawiać – zapewnia działaczka SLD. Modernizacja Zielonego Rynku jest przeprowadzana w ramach rewitalizacji Starego Polesia.

(bk)



UCIEKAŁ AUTOSTRADĄ POD PRĄD

SĄD \ Nawet 12 lat więzienia grozi 33-letniemu mężczyźnie, który nie zatrzymał się do policyjnej kontroli, a następnie z dużą prędkością uciekał przed policją, jadąc pod prąd autostradą A2. Ponadto mężczyzna jest oskarżony o pedofilię.

fot. Policja.gov.pl/d



ŁÓDZKI ROWER PUBLICZNY

NOWY SEZON \ O północy z 28 lutego na 1 marca ruszy kolejny sezon Łódzkiego Roweru Publicznego. Na przełomie marca i kwietnia powstanie pięć kolejnych stacji rowerowych, w sumie będzie ich 153. Łodżanie będą mogli korzystać z 1540 rowerów.

fot. mat. pras./d



Największy spór toczy się o nazwę placu Zwycięstwa, którą wojewoda zmienił na plac Lecha Kaczyńskiego

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

dy w sprawie zmiany nazwy pl. prezydenta Lecha Kaczyńskiego na pl. Zwycięstwa. Przypomnijmy, że wojewoda łódzki uznał tę uchwałę za niezgodną

z prawem. Politycy PO i SLD postanowili odwołać się w tej sprawie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. – To samorząd jest od zmian nazw ulic czy placów, a nie organ nadzoru – uważa Tomasz Kacprzak, radny PO i przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi.

– Czyżby radni PO sprzeciwiali się postanowieniom parlamentarzystów z tej samej partii, którzy w Sejmie poparli ustawę dekomunizacyjną? – dopytuje radny PiS-u Łukasz Magin. – Rada Miejska w Łodzi, w której większość mają politycy PO i SLD, przez rok nie zrobiła nic, aby zgodnie z ustawą dekomunizacyjną dokonać zmian nazw ulic i placów propagujących komunizm. Wojewoda musiał sam wybrać nazwy ulic. Obecnie działacze PO i SLD reżyserują polityczny spektakl, do którego w cyniczny sposób zapraszają nieświadomych niczego mieszkańców – bulwersuje się samorządowiec z PiS-u. Zdaniem innego radnego PiS-u Włodzimierza Tomaszewskiego politycy PO i SLD każą innym radnym wybrać między tak samo dobrymi patronami. – Nie rozumiem, dlaczego mamy porównywać zasługi Andrzeja Ajnenkiela i Iry Aldridge’a – twierdzi Tomaszewski.



Hubert Kowalski

Łódzki uniwersytet lewicowy?

Łódź to specyficzne miasto. To tutaj władze lokalne przekazują ogromne kwoty na sfinansowanie tzw. Igrzysk Wolności, czyli politycznej imprezy liberalnego pisma „Liberte”, czy na Centrum Praw Kobiet, które popiera tzw. czarne marsze. Tu uniwersytet nadaje tytuł doktora honoris causa ks. Adamowi Bonieckiemu, który zasłynął głównie z manife-

Niedawne ćwiczenia, w których uczestniczyłem, stanowiły monolog prowadzącego na temat „straszliwych działań obecnej władzy”, co rzekomo miało być przykładem dla zobrazowania przedmiotu. Uświadomiłem sobie, że chyba

prowadzili wykładowcy o poglądach prawicowych. Jednak o ich zapatrywaniu na świat dowiedziałem się dopiero później, czytając ich życiorysy, a nie podczas zajęć. To bardzo charakterystyczne, że głównie osoby o lewicowych poglądach

KOMENTARZ

**\\ Ci, którzy tak dużo mówią na uczelni o swoich poglądach, na ogół powołują się na niezależność uniwersytetów. Chyba jednak czymś innym jest niezależność, a czymś innym indoktrynacja **

stowania swoich liberalnych poglądów w Kościele.

Nie jest tajemnicą, że duża część łódzkiej kadry akademickiej, delikatnie mówiąc, nie ukrywa swojego lewicowego światopoglądu i na każdym kroku krytykuje obecny rząd. Studenci pokornie słuchają i notują. Zapewne każdy, kto studiuje albo studiował na Uniwersytecie Łódzkim, przynajmniej kilka razy spotkał się z manifestowaniem poglądów politycznych przez wykładowców podczas zajęć.

połowa wiedzy, którą miałem pochłonąć tego dnia, to tylko poglądy wykładowcy. Na deser otrzymałem informację o nadaniu tytułu doktora honoris causa UŁ ks. Adamowi Bonieckiemu. Wisienką na torcie była wiadomość o tym, że były premier Włodzimierz Cimoszewicz za rządów SLD i członek PZPR-u wygłosi na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ wykład pt. „Europa na rozdrożu”. Jakże to wymowne!

Kilkakrotnie uczestniczyłem również w zajęciach, które

czują nieodpartą potrzebę manifestowania ich na każdym kroku, również w momentach i w miejscach, w których nie powinni tego robić.

Ci, którzy tak dużo mówią na uczelni o swoich poglądach, na ogół powołują się na niezależność uniwersytetów. Chyba jednak czymś innym jest niezależność, a czymś innym indoktrynacja. Gdy podkreśla się potrzebę wolności słowa, nie można zapomnieć o obiektywizmie i neutralności, szczególnie w tak ważnych instytucjach.

KULTURALNY FLESZ

WERNISAZ

Malarstwo Konrada Wieniawy-Narkiewicza



fot. mat. pras./d

Dzisiaj o godz. 18 w Miejskiej Galerii Sztuki Remedium w Łodzi odbędzie się wernisaz wystawy prac Konrada Wieniawy-Narkiewicza. – Są to przemyślane konstrukcje i ciekawie namalowane obrazy. Charakteryzują się subtelnością odcieni, stonowaną kolorystyką, harmonijnymi zestawieniami oraz wielowarstwowością położonej farby – mówi Adrianna Michalska z Miejskiej Galerii Sztuki. – Obrazy Konrada Wieniawy-Narkiewicza można interpretować jako swego rodzaju odpowiedź na reklamy, których nadrzędnym celem jest przyciągnięcie wzroku oraz zwrócenie uwagi na promowane usługi czy produkty. Reklamy kojarzą się z informacyjnym chaosem. Artysta proponuje zaś widzom

przede wszystkim poczucie ładu i harmonii – dodaje przedstawicielka galerii. Twórca sięga przeważnie po palety: szarości, beżów, brązów oraz bieli. Konrad Wieniawa-Narkiewicz to absolwent Wydziału Grafiki PWSSP w Łodzi. Artysta uzyskał dyplom w 1993 r. w pracowni wkleśłodruku prof. Leszka Róźgi i malarstwa prof. Juliusza Narzyńskiego. Doktorat zaś zdobył na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W dorobku artystycznym posiada kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jest laureatem Grand Prix w IV Międzynarodowym Biennale Obrazu „Quadro-Art” w 2014 r. w Łodzi. Na wystawie i wernisaz w Galerii Remedium wstęp jest wolny.

KONCERT

Anita Lipnicka zaśpiewa w Wytwórni



fot. mat. pras./d

Dzisiaj o godz. 19 w łódzkim klubie Wytwórnia wystąpi polska piosenkarka Anita Lipnicka wraz zespołem. Artystka jest jedną z najbardziej stylowych wokalistek, od lat konsekwentnie idącą obroną przez siebie drogą, bez względu na panujące mody i trendy muzyczne. – Po raz pierwszy od wielu lat nagrałam płytę w Polsce bez udziału muzyków sesyjnych. To, co się na niej wydarzyło, jest wynikiem pracy zespołowej z grupą tych samych ludzi, z którymi od ponad dwóch lat występuję na scenie – mówi Lipnicka. Artystka chętnie opowiada o swojej najnowszej płycie, której fragmenty zabrzmiały podczas koncertu. – Wydaje mi się, że zatoczyłam pewne koło. Zaczy-

nałam jako wokalistka popowego zespołu w latach 90. Otarłam się o alternatywę, śpiewając ponad 10 lat w duecie z Johnem Porterem. Obecnie w tekstach jest dużo odniesień do przyrody. To wszystko za sprawą krajobrazów i klimatu, jaki towarzyszy nam podczas tworzenia w środku lasu czy nad jeziorem, z daleka od zgiełku miasta – przekonuje artystka. Premiera nowego albumu „Miód i dym” odbyła się w 2017 r. Na płycie są nawiązania do bluesa, country czy folku. Wcześniej wokalistka występowała m.in. w projekcie „Morowe Panny” realizowanym przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Napisała wtedy piosenkę „Jeśli nie wrócę”.



WYSOKIE ZWYCIĘSTWO WIDZEWA ŁÓDŹ

6. SPARING \ Piłkarze Widzewa pokonali III-ligowego Górnika Konin 5:0. Łodzianie wystąpili w składzie: Wolański – Kozłowski, Zieleniecki, Miller, Pigiel – Michalski (25' Niedziela), Krišto, Kwiek, Zuziak – Demjan, Pieńkowski (I połowa). Humerski – Niedziela, Sylwestrzak, Kostkowski, Pipczyński – Stanek, Kazimierowicz, Falon, Mąka – Świderski, Przybylski (II połowa).

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA



	Drużyna	Punkty	Mecze		
			Rozegr.	Wygr.	Przegr.
1	ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	59	22	20	2
2	ONICO Warszawa	49	22	17	5
3	PGE Skra Bełchatów	47	21	16	5
4	Asseco Resovia Rzeszów	42	21	14	7
5	Trefl Gdańsk	40	21	15	6
6	Indykpol AZS Olsztyn	36	21	12	9
7	Jastrzębski Węgiel	36	21	11	10
8	Cuprum Lubin	33	21	11	10
9	Cerrad Czarni Radom	29	21	10	11
10	GKS Katowice	26	21	9	12
11	Espadon Szczecin	25	21	7	14
12	Aluron Virtu Warta Zawiercie	23	21	7	14
13	MKS Będzin	19	21	7	14
14	Łuczniczka Bydgoszcz	19	21	6	15
15	Dafi Społem Kielce	14	21	4	17
16	BBTS Bielsko-Biała	10	21	3	18

Mariusz Wlazły był najlepszym zawodnikiem w wygranym meczu w Lubinie | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Czarni Radom na drodze PGE Skry

O 17. zwycięstwo w tym sezonie powalczą w niedzielę siatkarze PGE Skry. Podopieczni trenera Roberto Piazzzy zmierzą się w hali Energia z Cerradem Czarnymi Radom. W pierwszym meczu obu drużyn lepsi okazali się gracze z Bełchatowa.

Daniel Mroczek

Po zwycięstwie w Lubinie z Cuprum 3:0 (25:20, 25:15, 25:23) bełchatowianie otrzymali dwa dni wolnego. Od wtorku przygotowują się do niedzielnego meczu z Cerradem Czarnymi Radom. Wczoraj trenowali dwukrotnie, dzisiaj i w sobotę spotkają się tylko raz, a w piątek będą ćwiczyli rano i po południu. – Przed nami jedno z trudniejszych spotkań, bo wiemy, że Radom jest niebezpieczną drużyną – przyznaje Mariusz Wlazły. – Musimy skupić się na jak najlepszej grze z naszej strony oraz być przygotowanym taktycznie pod kątem rywali. W cią-

gu tygodnia zbierzemy potrzebne informacje i będziemy je wdrażali w naszych treningach. Nie możemy pozwolić na to, aby nasza koncentracja spadła i wpłynęła na grę – przestrzega kapitan PGE Skry.

W pierwszej rundzie fazy zasadniczej podopieczni trenera Roberto Piazzzy wygrali w Radomiu 3:2. Nie była to jednak łatwa przeprawa. Bełchatowianie przegrywali już 0:2, ale odrobili straty i ostatecznie wygrali po tie-breaku. Cerrad Czarni zajmują 9. miejsce w tabeli PlusLigi, a PGE Skra jest trzecia. Drużyna z Bełchatowa straciła we wtorek pozycję wicelidera na rzecz siatkarzy ze stolicy, którzy wygrali z mistrzem Polski ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle 3:2 w ramach 23. kolejki.

Mecz z Cerradem Czarnymi Radom zaplanowano na godz. 18. Bilety można zakupić m.in. w oficjalnym sklepie PGE Skry w hali Energia (w czwartek i piątek w godz. 8–15) oraz na Wyspie PGE Skry w Galerii Olimpia (w piątek w godz. 15–19, w sobotę i niedzielę w godz. 10–18). Wejściówki kosztują 20, 25, 30 zł (normalne) i 15, 20, 25 zł (ulgowe dla dzieci i młodzieży do 26. roku życia oraz emerytów i rencistów za okazaniem stosownej legitymacji).

22. kolejka PlusLigi: Trefl Gdańsk–Asseco Resovia Rzeszów (23 lutego, godz. 18), Jastrzębski Węgiel–Indykpol AZS Olsztyn (24 lutego, godz. 14.45), Aluron Virtu Warta Zawiercie–Cuprum Lubin (24 lutego, godz. 17), PGE Skra Bełchatów–Cerrad Czarni Radom (25 lutego, godz. 18), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle–Łuczniczka Bydgoszcz (24 lutego, godz. 17), BBTS Bielsko-Biała–ONICO Warszawa (24 lutego, godz. 17), Dafi Społem Kielce–GKS Katowice (25 lutego, godz. 14.45), Espadon Szczecin–MKS Będzin (24 lutego, godz. 17).

PGE SKRA – CZARNI RADOM

niedziela,
godz. 18

PIŁKA SIATKOWA



ŁKS musi sobie radzić bez atakującej

Cztery punkty tracą siatkarki Łódzkiego Klubu Sportowego do Chemika Police, który jest liderem Ligi Siatkówki Kobiet. Podopieczne trenera Michała Maski pokonały ostatnio Legionowo 3:2. W tym spotkaniu łodzianki musiały sobie radzić bez Izabeli Kowalińskiej, która doznała kontuzji.

W pierwszym secie po jednym z ataków Magdalena Damaske wylądowała pod siatką w taki sposób, że uderzyła w staw skokowy Izabeli Kowalińskiej i atakująca Łódzkiego Klubu Sportowego musiała opuścić boisko. – To zdanie wybiło nas z rytmu – przyznał po meczu trener łodzianek Michał Masek. – Bardzo dobrze zastąpiła ją jednak Agata Wawrzyńczyk. Muszę przyznać, że nasze środkowe są już bardzo zmęczone, bo od ponad miesiąca mamy do dyspozycji tylko dwie zawodniczki na tej pozycji. Bardzo chcemy wrócić do poziomu, jaki prezentowaliśmy na początku rozgrywek. Jeśli ominą nas kolejne kontuzje, to będzie dobrze – dodaje słowacki trener.

W 19. kolejce Ligi Siatkówki Kobiet ŁKS zagra w Atlas Arenie z BKS PROFI CREDIT Bielsko-Biała (26 lutego o godz. 18). W pierwszym spotkaniu obu drużyn w rundzie zasadniczej lepszy okazał się zespół Michała Maski (łodzianki wygrały 3:2).

(dm)

Czwartek
22/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDYNIA AKCJA SŁUŻB SKARBOWYCH I ABW

Czy to nowe
Amber Gold?

Gdyńska galeria, w której służby dokonały wczoraj przeszukania | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Służby zajęły majątek galerii sztuki, która oferowała inwestycje w rzeźby i obrazy na wysoki procent. Znalezione miliony złotych w gotówce, sztabki szlachetnych kruszców i ekskluzywny samochód sportowy. Według nieoficjalnych informacji proceder ma cechy piramidy finansowej.

Stanisław Balicki

Funkcjonariusze pomorskiej komórki Krajowej Administracji Skarbowej we współpracy z Delegaturą Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku i Białymstoku weszli wczoraj równocześnie do kilkunastu miejsc w całym kraju związanych z Galleri New Form. Firma oferująca lokowanie kapitału w dzieła sztuki prowadzona przez Joannę Segelstrom, Szwedkę polskiego pochodzenia, jest przedmiotem zainteresowania służb od połowy ubiegłego roku.

– Inwestycja polegała na nabyciu od właścicielki galerii dzieł sztuki, głównie rzeźb, z opcją jednoczesnego ich odkupienia przez tę samą galerię po upływie określonego czasu – mówi Barbara Szalińska z Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku. – Zysk inwestora w zależności od zain-

westowanej kwoty wahał się od 15 do 18 proc. w skali roku. Niestety część inwestorów nie odzyskała zainwestowanych środków – dodaje.

Agenci przeszukali m.in. gdyńską galerię Timeless Gallery Group związaną z przedsiębiorstwem. Zabezpieczono 5 mln zł w gotówce, dużą ilość złota i srebra w sztabkach, a także ekskluzywny samochód.

Śledztwo w tej sprawie z zawiadomienia Komisji Nadzoru Finansowego i Głównego Inspektora Informacji Finansowej prowadzi Prokuratura Regionalna w Białymstoku. Działania KAS-u i ABW prowadzone były pod jej nadzorem. KNF wpisała Galleri New Form na listę ostrzeżeń 4 stycznia. Śledztwo prokuratorskie dotyczy prowadzenia bez zezwolenia działalności polegającej na gromadzeniu środków pieniężnych osób fizycznych i prawnych w celu obciążenia ich ryzykiem oraz doprowa-

żenia klientów do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie ok. 300 mln zł oraz prania brudnych pieniędzy.

Firma działa dyskretnie, w środowiskach elit i celebrytów. Ci nie chwala się publicznie stratami, chcą pozostać anonimowi i nie wypowiadają się o stratach. O sprawie zdecydował się powiedzieć jedynie przedstawiciel części poszkodowanych. „Moi klienci zainwestowali 80 mln zł i nie otrzymali wypłaty należnych odsetek, ich kapitał podlega zabezpieczeniu, dlatego cały czas prowadzimy mediacje z galerią” – napisał w odpowiedzi dla PAP-u mec. Artur Kowzan.

Według nieoficjalnych informacji skala inwestycji w przedsiębiorstwo mogła być nawet 10-krotnie większa. Niektórzy klienci chcieli odzyskać same dzieła sztuki, co okazywało się niemożliwe. Niektóre z nich były sprzedane kilku osobom jednocześnie.

Mimo że pierwsze wątpliwości dotyczące polskiej działalności międzynarodowej sieci galerii pojawiły się 6 lat temu, do niedawna nie było sygnałów o kłopotach firmy. Wehikuł inwestycyjny założony przez Szwedkę polskiego pochodzenia zaczął jednak ostatnio unikać wypłacania pieniędzy

POWIAT
STAROGARDZKI

Coraz więcej dzieci

Okazuje się, że już nie tylko w Sierakowicach na Kaszubach przybywa dzieci, ale także w innych pomorskich gminach. Tak jest m.in. w Skórczu na Kociewiu. W 2017 r. urodziło się w tym mieście 42 mieszkańców, w tym 20 dziewczynek i 22 chłopców. To o 8 urodzeń więcej niż rok wcześniej (w 2016 r. przybyło 34 mieszkańców: 14 dziewczynek i 20 chłopców). 31 grudnia ub.r. w Skórczu zameldowanych było ogółem

3622 mieszkańców, w tym na pobyt stały 3418, na pobyt czasowy 204. W minionym roku zawarto więcej związków małżeńskich niż w latach wcześniejszych – aż 49 par powiedziało sobie sakramentalne „tak” (38 ślubów konkordatowych, 11 – cywilnych). Najmłodsza panna młoda miała 18 lat, a najmłodszy pan młody 20 lat. – Urodziło się nam więcej dzieci i więcej par zawarło związki małżeńskie. Tak więc miniony rok był pozytywny statystycznie dla miasta i był rokiem nadziei na dalszy rozwój Skórcza – cieszy się burmistrz Janusz Kosecki.

(sd)

POWIAT TCZEWSKI

Pogorzelnicy
potrzebują pomocy

W Piaseckich Polach (gm. Gniew) doszło do poważnego pożaru w gospodarstwie rolnym. Teraz pilnie potrzebna jest pomoc dla pogorzelników. Ogień strawił budynek gospodarczy, w którym składowane były pasza dla zwierząt gospodarskich, maszyny rolnicze i opał na zimę. Na szczęście pożar nie dosięgał sąsiednich budynków, domu państwa Brodnickich oraz kolejnych budynków gospodarczych, w których znajdowały się zwierzęta. W gospodarstwie pana Arkadiusza

mieści się hodowla licząca 90 sztuk trzody chlewnej oraz kilkanaście byków, których nie ma czym wyżywić. To obecnie największy problem. Gmina Gniew zwraca się z apelem do ludzi dobrej woli o pomoc poszkodowanym. – Wszystkich, którzy chcieliby pomóc państwu Brodnickim, prosimy o dostarczanie paszy, pokarmu dla zwierząt bezpośrednio do spalonego gospodarstwa mieszczącego się w miejscowości Piaseckie Pola 21. W razie pytań prosimy o kontakt z panem Arkadiuszem Brodnickim, nr tel. 665 576 889 – informują urzędnicy.

(sd)



BIAŁORUŚ ZAMYKA KONSULAT W GDAŃSKU-OLIWIE

WIZY \ Rząd w Mińsku poinformował, że podjął decyzję o zamknięciu Konsulatu Generalnego Republiki Białoruś przy ul. Nowakowskiego 9. Placówka ma być zamknięta do 30 września. Konsulat zajmował się głównie rozpatrywaniem wniosków o wizy, a od zeszłego roku dla obywateli krajów UE pod pewnymi warunkami obowiązuje 5-dniowy ruch bezwizowy na Białoruś (w przyszłości ma być rozszerzony do 30 dni).

foto: Poland.mfa.gov.pl/d

LUDOBÓJSTWO W LESIE SZPĘGAWSKIM

Niezwykły pomnik na rocznicę

Najpóźniej na 80. rocznicę zbrodni pod Starogardem Gdańskim gotowy ma być nowy pomnik upamiętniający pomordowanych Polaków i przedstawicieli innych narodowości. Co ważne, po wielu latach pojawią się na nim nazwiska ofiar z terenu Kociewia, o co zabiegały ich rodziny. Projekt przewiduje również inne ważne prace, np. wymianę płyt na grobach masowych.

Sebastian Dadaczyński

Rozstrzygnięto konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno-krajobrazowej zagospodarowania terenu cmentarza wojennego w Lesie Szpęgawskim. Ostatecznie wybrano tę autorstwa Katarzyny Ephraim z Hagi, która otrzymała nagrodę w wysokości 8 tys. zł.

– Projekt, którego robocza nazwa mogłaby brzmieć „betonowy las”, składa się z dwóch części. W pierwszej autorka

ujęła pomnik wykonany z betonowych słupów przypominających drzewa. Część tych słupów wygląda jak ścięte pnie, to na nich pojawią się nazwiska pomordowanych. Szacujemy, że będzie to ok. 2500 nazwisk, zostaną umieszczone w porządku alfabetycznym. Dla ułatwienia na tablicy zamieszczona zostanie legenda z informacją o tym, w których miejscach są poszczególne nazwiska. Wszystkie zostaną zaopiniowane przez Instytut Pamięci Narodowej. Co więcej,

będą dostępne w wersji elektronicznej – informuje Magdalena Forc-Cherek, sekretarz komisji konkursowej z Urzędu Gminy Starogard, który w tej sprawie współpracuje z inicjatorem przedsięwzięcia – gminą miejską Starogard Gdański.

Pomnik zostanie zbudowany z białego betonu architektonicznego. Słupy przypominające drzewa będą miały do 6 metrów wysokości, a odlewy ściętych pni – ok. 90 centymetrów. Pojawia się na nich granitowe nakładki z wykutymi nazwi-



W Lesie Szpęgawskim na początku wojny Niemcy wymordowali ok. 7 tys. osób. Po 80 latach ofiary zostaną wreszcie godnie upamiętnione

skami ułożonymi w kształt słoików drzew. Przewidziano jednak pozostawienie kilku pustych elementów, na których będzie można uzupełnić nazwiska w przyszłości.

Cała konstrukcja zostanie usytuowana na podłożu bezpiecznym dla osób niepełnosprawnych. Nowy pomnik jest wyłącznie uzupełnieniem obecnej infrastruktury.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA

Gazeta
Polska
codziennie

GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PANSTWO

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PRÉZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Dla pierwszych 100
prenumeratorów:
Album
**ARTYŚCI
ANDERSA.**
WYDANIE
KOLEKCYJONERSKIE

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



NOWA KARETKA W GDYNI

OPIEKA ZDROWOTNA \ Do Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gdyni przekazano nowy ambulans marki Mercedes Sprinter 319. Karetka ma kompleksowe wyposażenie. Koszt jej zakupu to ponad 460 tys. zł, 450 tys. zł pochodziło z dotacji rządowej.

fot. Gdynia.pl/d



MILIONY DLA SENIORÓW I NIEPEŁNOSPRAWNYCH

POLITYKA SPOŁECZNA \ Dzierżgoń, Sadlinek, Słupsk, Smołdzino, Stary Dzierżgoń i powiat chojnicki dostaną dofinansowanie unijne na projekty społeczne, np. kluby seniora, zajęcia dla dzieci i pomoc niepełnosprawnym. Wartość dotacji to ok. 18 mln zł.

fot. Pomorskie.eu/d



Autorem koncepcji pomnika jest Katarzyna Ephraim z Nagi

| fot. mat. pras./d

tury Lasu Szpęgawskiego, a to oznacza, że obecna ta-

blica pamiątkowa pozostanie na swoim miejscu.

W drugiej części cmentarza planuje się wyposażenie istniejących ścieżek w tablice informacyjne dotyczące zbrodni

w Lesie Szpęgawskim, dokonanie wymiany płyt grobów masowych na granitowe, zamontowanie oświetlenia, ławek i koszy na śmieci. Dodatkowo inwestor chce udostępnić bieżącą wodę.

Została już podpisana umowa na sporządzenie dokumentacji technicznej ze zwyciężczynią konkursu. Trzeba jeszcze m.in. pozyskać współfinansowanie. Całość ma kosztować ok. 1 mln zł. Pomysłodawcy chcą, aby pomnik wraz z pozostałymi elementami był gotowy najpóźniej na 80. rocznicę zbrodni w Lesie Szpęgawskim w 2019 r.

Las Szpęgawski to zbiorowa mogiła ofiar II wojny światowej. Jak czytamy na obecnej tablicy informacyjnej: „W Lesie Szpęgawskim Niemcy wymordowali ok. 7 tys. mieszkańców Starogardu Gdańskiego, Tczewa i okolic – głównie Polaków i Żydów. Od połowy września 1939 r. do końca II wojny światowej zamęczono w tym miejscu wybitnych patriotów, działaczy narodowych, nauczycieli, księży, przedstawicieli inteligencji z Kociewia i Pomorza, a także pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kocborowie oraz cały jego personel medyczny”.



Stanisław Balicki

Gdańsk ma problem z tramwajami

KOMENTARZ

Po raz kolejny wyko-lei się tramwaj. Po-woli zaczynamy się przyzwyczajać do takich informacji z Gdańska. Tym razem wóz zmierzający do Wrzeszcza sprzed głównego dworca wyleciał z szyn w okolicach rozjazdu w kierunku stoczni pod Zieleniakiem. Przednia część składu ustawiła się w poprzek i niszcząc asfalt

tli kolejne dwa wozy, wreszcie 30 maja doszło do czołowego zderzenia tramwajów w al. Józefa Hallera. Dziesięć osób zostało rannych. W połowie listopada z kolei niedoświadczony motorniczy wjechał na remontowane torowisko, co spowodowało wykołowanie.

wśród pracowników warsztatów. Liczne awarie i wykołowania mają swoje źródło często właśnie w brakach kadrowych. Rodzi się ryzyko, że zabraknie wozów do wykonania rozkładu. Potrzeba ich do tego 109, zdarza się, że sprawnych jest dokładnie tyle.

**\\ Liczne awarie i wykołowania mają swoje źródło często właśnie w brakach kadrowych. Rodzi się ryzyko, że zabraknie wozów do wykonania rozkładu. Potrzeba ich do tego 109, zdarza się, że sprawnych jest dokładnie tyle **

na skrzyżowaniu, staranowała samochód czekający na zielone światło. Szczęśliwie tylko jedna osoba była ranna. Nie jest jasne, co było przyczyną bardzo groźnie wyglądającego wypadku, ale pojawiają się pytania, co się dzieje z gdańską komunikacją miejską.

Przez cały ubiegły rok było kilkanaście takich incydentów, szczególnie groźna była wiosna. 2 marca wykołowały się aż dwa tramwaje, dwa tygodnie później zderzyły się na pę-

czył potem, że nikt nie przekazał mu informacji o zmianach w ruchu. W tamtym wypadku jak w soczewce skupiają się problemy miasta z zapewnieniem mieszkańcom usług komunikacyjnych.

Z Gdańskich Autobusów i Tramwajów odchodzą specjaliści. Nie w smak im niskie płace. Od miesięcy trwa konflikt między związkami zawodowymi a zarządem. Związkowcy opowiadają o pospiesznych szkoleniach na motorniczego

Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy Gdańsk wydaje na rozwój sieci tramwajowej dużo i ma ambicje chwalić się swoją komunikacją miejską. Tak zwany Gdański Projekt Komunikacji Miejskiej wszedł już w czwarty etap realizacji, planowane są kolejne linie i kolejne zakupy tramwajów. Wygląda jednak na to, że miasto uruchomiło maszynę, której nie potrafi kontrolować ani finansować na odpowiednim poziomie jej działania.

KULTURALNY FLESZ

WAŻNY TEMAT



fot. mat.pras.

„Wołyń” w Muzeum II Wojny Światowej

Gdański IPN i Muzeum II Wojny Światowej zapraszają do kina Muzeum dziś o godz. 16.45 na projekcję i dyskusję wokół filmu „Wołyń” w reż. W. Smarzowskiego. W latach 1943–44 w bestialski sposób ukraińscy nacjonaliści z UPA pozbawili życia co najmniej 100 tys. Polaków. Przed filmem wypowie się znawczyni tematu Ewa Siemaszko, a po projekcji rozpocznie się dyskusja historyków.

KONCERT



fot. mat.pras.

Wśród książek

W gdyńskiej księgarni Vademecum przy ul. Świętojańskiej dziś o godz. 19 będzie można wysłuchać koncertu piosenki autorskiej Bartosza Kaisera. Swoją muzyczną podróż artysta rozpoczął od Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Autorskiej w Warszawie, później grał na wielu festiwalach i przeglądach. W Opolu współtworzy Nowy Kanon Polskiej Piosenki, który ma na celu promowanie młodych, obiecujących twórców.

WERNISAZ



fot. mat.pras.

Tajemnice warsztatu malarza

W Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie o godz. 19.30 swoją wystawę otworzy dziś malarz, rysownik, pedagog, profesor ASP w Gdańsku – Krzysztof Gliszczyński. Tym razem znany gdański abstrakcjonista zaprezentuje również książkę, która daje wgląd w warsztat artysty – w niezwykle skomplikowane, wieloetapowe procesy powstawania jego dzieł. Gliszczyński ujawnia też swoje inspiracje teoretyczne.

POEZJA



fot. mat.pras.

W bielszą stronę dni

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku wspólnie z Instytutem Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku, Fundacją Prodire i Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich (o. Gdańsk) zaprasza do Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich dziś o godz. 17 na ósme spotkanie z cyklu Słupskie Czwartki Literackie. Gościem będzie poeta Zdzisław Drzewiecki, który wydał tomik wierszy „W bielszą stronę dni”.

KSIĄŻKA



fot. mat.pras.

Bieszczadzki kryminał nad morzem

Strach, zmowa milczenia, ponura prawda ukryta w górskich lasach i echo mrozących krew w żyłach wydarzeń z przeszłości tworzą przerażający nowy kryminał Tomasza Hildebrandta. Pełna dusznej tajemnicy opowieść „Góry umarłych” snuje się po mglistych wzgórzach Bieszczad. Na spotkanie z autorem zaprasza dziś o godz. 18 Oliwski Klub Kryminału do biblioteki przy ul. Rybińskiego 9 w Gdańsku.

WARSZTATY



fot. mat.pras.

Szydełkowanie w skali maxi

Galeria Miszewko przy ul. Gdyńskiej 99 w Miszewku zaprasza na szydełkowe spotkania w pracowni rękodziela. Wytrawni rękodzielnicy postarają się, aby dzisiejszy wieczór od godz. 17 był czasem spędzonym twórczo w przemiłej atmosferze i sympatycznym towarzystwie. Sprawia, że na szydełku lub drutach uczestnicy warsztatów będą mogli wydziergać kosze, doniczki, torebki, a nawet dywany.



CHOJNICZANKA CHCE PRZEŁOŻYĆ MECZ Z RAKOWEM CZĘSTOCHOWA

NICE 1 LIGA \Działacze Chojniczanki wystąpili z wnioskiem do PZPN-u o przełożenie pierwszego meczu rundy wiosennej z 3. w tabeli Rakowem, który zgodnie z terminarzem miał się rozpocząć w piątek 2 marca o godz. 20. Powodem są warunki atmosferyczne, które uniemożliwiają terminowe wykonanie inwestycji na stadionie w Chojnicach.

PIŁKA NOŻNA



Arkę czeka teraz drugi wyjazdowy mecz z rzędu. Po spotkaniu z Wisłą w Krakowie gdynianie zmierzą się w piątek w Lubinie z sąsiadującym w tabeli Zagłębiem. Trener żółto-niebieskich przekonuje, że będzie to konfrontacja za sześć punktów

W tym sezonie Krzysztof Pilarz broni tylko w meczach Pucharu Polski, ale w piątek w Lubinie może po raz pierwszy zagrać w ligowym spotkaniu Arki | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Czy Pilarz zastąpi Šteinborsa?

Piłkarze Arki rozpoczną 23. kolejkę ekstraklasy – w piątek o godz. 18 gdynianie zmierzą się w Lubinie z sąsiadującym w tabeli Zagłębiem. Możliwe, że w tym spotkaniu nastąpi zmiana w bramce żółto-niebieskich i na Dolnym Śląsku zamiast Pāvelsa Šteinborsa między słupkami stanie Krzysztof Pilarz.

Grzegorz Zieliński

Dla obu ekip, które rywalizują o górną ósemkę, będzie to niezwykle ważne spotkanie. Arka jest ósma, natomiast lubinia nie także z dorobkiem 32 pkt plasują się na dziewiątej pozycji. Obie drużyny nie rozpoczęły również w najlepszym stylu rundy wiosennej – w dwóch pierwszych spotkaniach żółto-niebiescy wywalczyli punkt, a ich rywale razem z Bruk-Betem Termalicą Nieciecza i Śląskiem Wrocław (w tych zespołach doszło w tym tygodniu do zmiany szkoleniowców) ponieśli dwie porażki. – Mecz z Lubinem będzie nie za trzy, ale za sześć punktów – ocenił trener gdynskiej drużyny Leszek Ojrzyński.

Nie wiadomo, czy w piątkowym spotkaniu nie dojdzie w Arce do zmiany bramkarza. W rundzie jesiennej Pāvels Šteinbors prezentował wyborną dyspozycję, popisał się wieloma znakomitymi interwencjami i brylował w czołówce ligowych golkeeperów. Jednak w poprzedniej, przegranej 2:3 konfrontacji z Wisłą w Krakowie Łotysz popełnił trzy kardynalne błędy, po których padły trzy gole dla rywali. Pierwszy z nich po wideoweryfikacji nie został jednak uznany, ale nie ma to wpływu na mierną notę, jaką musi otrzymać za ten występ.

– To na pewno nie był dzień Šteinborsa. Wiemy, że trochę punktów Pāvels nam do tej pory zdobył, ale w konfrontacji z Wisłą mógł zachować się lepiej. I to tyle. Każdy popełnia błędy, w Krakowie przydarzyły się one nam jako drużynie i żyjemy dalej. Wiemy, że naszym celem jest utrzymanie, a wiosna jest zawsze bardzo ciężka, szczególnie dla Arki, bo w niektórych aspektach mamy ograniczone pole manewru – dodał szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Czy po jednym słabszym spotkaniu Ojrzyński, który notabene sam był bramkarzem, zdecydował się na zmianę między słupkami i postawił na 37-letniego rezerwowego Krzysztofa Pilarza, czy ponownie zaufa młodszemu o pięć lat Šteinborsowi? Można zaryzykować stwierdzenie, że w piątkowym meczu w Lubinie jeszcze do takiej roszady nie dojdzie, ale jeśli Łotysz popełni kolejny poważny błąd, musi się liczyć z tym, że zasiądzie na ławce. Z drugiej strony trudno przypuszczać, aby mógł mu się przytrafić drugi z rzędu tak katastrofalny występ jak w Krakowie.

23

tyle bramek w 23 meczach straciła w tym sezonie Arka

KOSZYKÓWKA

Ponitka i Witliński w kadrze

Marcel Ponitka i Mikołaj Witliński znaleźli się w liczącej 14 koszykarzy reprezentacji Polski, która przygotowuje się do eliminacyjnych meczów mistrzostw świata. W piątek Biało-Czerwoni zmierzą się we Włocławku z Kosowem, a w poniedziałek na wyjeździe z Węgrami. W tych spotkaniach nie zagra powołany do szerokiej kadry trzeci zawodnik Asseco Gdynia – Przemysław Żołnierewicz.

PIŁKA RĘCZNA

Spójnia rozgromiona przez Zagłębie

Kolejnej wysokiej porażki doznali piłkarze ręczni Spójni, którzy zostali rozgromieni we własnej

hali przez Zagłębie Lubin 19:33 (9:16). Najwięcej bramek dla gospodarzy zdobył Rafał Rychlewski (5). W kolejnym ligowym spotkaniu podopieczni trenera Dawida Nilssona zmierzą się w środę w Kielcach z mistrzami Polski – zawodnikami PGE Vive.

Hokej na lodzie

Automatyka nie zagra w play-off

Ogromny zawód sprawili swoim sympatykom hokeiści MH Automatyki. Gdańszczanie nie zagrają w play-off, lecz będą musieli się bronić przed degradacją. Po porażce we własnej hali 2:3 w pierwszym barażowym meczu z Polonią Bytom podopieczni trenera Andreja Kawaloua przegrali także na Górnym Śląsku – tym razem 0:4 (0:1, 0:0, 0:3).

RUGBY

Ekstraliga startuje w Wielką Sobotę

Rugbyści poznali terminarz ekstraligi. Pierwsze mecze nowego sezonu zostaną rozegrane 31 marca w Wielką Sobotę, natomiast mistrz Polski zostanie wyłoniony 10 listopada. W rozgrywkach weźmie udział 10 zespołów.

W tym sezonie rozgrywki ekstraligi będą się odbywały według nowej formuły. Będzie w niej rywalizowało nie osiem, ale 10 zespołów podzielonych na dwie grupy. W A znaleźli się: Master Pharm Budowlani Łódź (mistrz Polski), Lechia Gdańsk, Arka Gdynia, Orkan Sochaczew i Blachy Pruszyński Budowlani Łódź. Z kolei w B zagrają: Ogniwo Sopot (srebrni medaliści), Pogoń Siedlce, Budowlani Lublin, Juventus Kraków i Skra Warszawa.

Po rozegraniu systemu „mecz i rewanż” 10 kolejek drużyny ponownie zostaną podzielone na dwie grupy: w Międzyzdrojach, rywalizującej o medale, znajdą się zespoły, które uplasują się na trzech pierwszych pozycjach w grupach A i B, a w Trophy – pozostałe cztery drużyny. W półfinale najlepszy zespół zmierzy się z czwartą ekipą, a druga z trzecią. Zwycięzcy zagrają o złoty medal, pokonani – o trzecie miejsce.

Inauguracyjne spotkania zaplanowano 31 marca (Ogniwo podejmie Skrę, Arka – Orkana, a Lechia pauzuje). Ekstraligi nie opuści bezpośrednio żaden zespół – ostatnia drużyna zagra w barażu z mistrzem pierwszej ligi.

(grzez)

Czwartek
22/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Metropolia poszła w ślady marszałkowskich urzędników – od dłuższego czasu szukała okazałej siedziby. Mówiło się nawet o pałacu Donnersmarcków w Siemianowicach Śląskich czy willi Uthemanna w Giszowcu

SAMORZĄD NOWA SIEDZIBA GZM-U

Metropolia dba o swoich urzędników

Z braku własnego lokum zgromadzenie GZM-u zorganizowano ostatnio na Stadionie Śląskim | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Nową siedzibą Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii ma być budynek Muzeum Śląskiego przy al. Korfantego w Katowicach. To wielki i reprezentacyjny gmach. Komentatorzy wskazują, że choć sama Metropolia niewiele jeszcze zrobiła, to o swój prestiż i urzędników dba niczym marszałek województwa.

Rafał Grzegorzewski

Radni Prawa i Sprawiedliwości wskazują, że mimo ogromnego zadłużenia śląski samorząd chce przeznaczyć aż 16,4 mln zł na zakup i modernizację budynku filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego na potrzeby Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Metropolia poszła w ślady marszałkowskich urzędników – też od dłuższego czasu szukała okazałej siedziby. Mówiło się nawet o pałacu Donnersmarcków w Siemianowicach Śląskich czy willi Uthemanna w Giszowcu. Pałac w Siemianowicach jest jednak własnością prywatnych inwestorów, stąd pewne opory GZM-u. Z braku własnego lokum zgromadzenie GZM-u zorganizowano ostatnio na Stadionie Śląskim. W końcu marszałek województwa Wojciech Saługa (PO) przystał na propozycję prezyden-

ta Katowic Marcina Krupy, by gmach Muzeum Śląskiego przy al. Korfantego stał się siedzibą Metropolii. W zamian Katowice przekażą 10 mln zł na rozbudowę muzeum w strefie kultury. Komentatorzy obawiają się, że w nowym gmachu samorządowa biurokracja jeszcze bardziej się rozrośnie. Za sprawą GZM-u na nowych urzędników będzie przeznaczane ponad 10 mln zł rocznie. Tymczasem Metropolia zatrudnia 50 osób, docelowo ma ich być 60. To oznacza, że średnio na jednego zatrudnionego przypada ponad 170 tys. zł rocznie. Zarząd ma aż pięciu członków, choć początkowo mówiło się o trzech. Do Metropolii ściąga coraz więcej osób, które straciły miejsce w innych jednostkach samorządowych. Niedawno pojawiła się informacja, że były prezydent Chorzowa Marek Kopel pokieruje transportem w GZM-ie. Był podobno jedynym kandydatem

na to stanowisko. Powołany pod koniec ub.r. Zarząd Transportu Metropolitalnego ma zastąpić dotychczasowych organizatorów transportu na terenie Metropolii – KZK GOP, MZK Tychy i MZKP Tarnowskie Góry – i zarządzać organizacją transportu na terenie 41 gmin Śląska i Zagłębia. W tym roku będzie jednak funkcjonował równolegle do nich. KZK GOP przestanie istnieć dopiero w 2019 r.

Poseł Prawa i Sprawiedliwości Jerzy Polaczek kilkakrotnie przestrzegał już zarząd GZM-u przed nadmiernymi wydatkami na administrację i promocję. Jego zdaniem może to spowodować, że Metropolia będzie postrzegana przez mieszkańców jako kolejny podmiot „tworzący niepotrzebny balast administracyjny”. Jerzy Polaczek zachęca do prowadzenia „polityki konkretności” i skupienia się na zaspokajaniu potrzeb mieszkańców regionu. Na razie konkrety to nowi urzędnicy, samochody, gmach dla GZM-u, spór o nazwę Metropolii i masa pieniędzy dla firm doradczych na „studia wykonalności” rozmaitych projektów.

PROGRAM MALUCH+

Opieka gwarantowana

Ponad 32 mln zł trafi do województwa śląskiego w ramach programu Maluch+ 2018. Dzięki tym środkom możliwe będzie utworzenie 1,7 tys. nowych i dofinansowanie 7 tys. już istniejących miejsc dla najmłodszych dzieci. – Program Maluch+ jest jednym z najważniejszych programów, które realizujemy – mówił wiceminister Stanisław Szwed. – Najważniejszą zmianą, jaką wprowadziliśmy, są większe środki finansowe. Przez ostatnie lata ten program był wsparty kwotą 150 mln zł z bu-

dżetu państwa, w roku 2018 jest to trzykrotnie więcej – 450 mln zł – zaznaczył.

Wiceminister przedstawił w Katowicach założenia obecnej edycji programu. Oprócz większych środków przeznaczonych na jego realizację jedną z najważniejszych zmian jest zwiększenie dofinansowania miejsc dla dzieci niepełnosprawnych, a także wprowadzenie możliwości utworzenia żłobka lub klubu dziecięcego przez jednostki samorządu na szczeblach powiatowym i wojewódzkim oraz przez podmioty indywidualne prowadzące działalność gospodarczą.

(M)

GLIWICE

Policja szuka wandal

O sprawie zniszczenia samochodów w Gliwicach komendę zawiadomiła jedna z mieszkańek bloku, w okolicy którego trzech chuliganów skakało po pojazdach. Na miejsce natychmiast udał się patrol i dzięki szybkiej reakcji funkcjonariuszom udało się zatrzymać jednego z przestępców – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice reporter Łukasz Kałuża. Jednym ze sprawców okazał się pijany 31-latek. Samochody zaparkowane były przy ulicach Bony,

Ziemowita i Zygmunta Starego. Zabezpieczane są zapisy z kamer monitoringów prywatnych, które zarejestrowały wizerunki sprawców. – Policja prosi o kontakt wszystkich, którzy mają informacje w tej sprawie – dodał Łukasz Kałuża. Osoby, które poinformują policję, mają zagwarantowaną anonimowość, nie będą wzywane czy przesłuchiwane. Informacje można przekazywać telefonicznie pod całodobowy numer telefonu dyżurnego 32 336 94 01 lub drogą mejlową: piotr.jendrys@gliwice.ka.policja.gov.pl.

(ak)



WOJKOWICE \ Miejski Ośrodek Kultury zaprasza 24 lutego br. o godz. 16 na wyjątkową lekcję przyrody z udziałem żywych gatunków gadów. Spotkanie jest przeznaczone dla dzieci i będzie miało charakter edukacyjny. Pokaz żywych gadów to okazja do zapoznania się z różnymi gatunkami tych zwierząt. Na spotkaniu będzie można dowiedzieć się, jak wyglądają hodowla gadów, biologia oraz sposób żywienia i zwyczaje.

fot. mat. pras./d

WYSTAWA

Świat ludzi o niezłomnych sercach

O zasługach Polaków w ratowaniu Żydów podczas II wojny światowej powinno się opowiadać na konkretnych przykładach, których są setki tysięcy. Temu służy wystawa „Życie przechowane. Mieszkańcy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z pomocą Żydom w czasie II wojny światowej” przygotowana w Domu Pamięci Żydów Górnośląskich – oddział Muzeum w Gliwicach.

Wystawa przenosi nas w świat ludzi o wielkich i niezłomnych sercach, opowiada o ich odwadze, wierze, nadziei, miłości, o tym, co powinniśmy czynić, żeby ocalać wszystko, co najważniejsze. Ukazuje perspektywę zarówno ratujących, jak i ratowanych – podkreśla Monika Kobyłańska z katowickiego Oddziału IPN-u.

Kilkanaście wybranych historii prezentowanych na wystawie przedstawia losy mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, którzy dzięki swoim wyborom i czynom na zawsze zostali utrwaleni na najświetlejszych kartach naszej historii. Wielu z nich wyróżniono medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, niektórym przyznano go dopiero pośmiertnie. – Wystawa mówi o fundamentalnym imperatywie moralnym wyrastającym z poświęcenia dla drugiego człowieka, o sensie i potrzebie niesienia pomocy – powiedział Grzegorz Krawczyk, dyrektor muzeum w Gliwicach.

Oto jeden z przykładów. W 1943 r. Mirusia ma 5 lat. Jest Żydówką. W samym sercu wojennej zawieruchy jej zdesperowani rodzice zdobywają się na akt największego wyrzeczenia – powierzają córeczkę obcym ludziom – Polakom. – Jak czuła się matka przerzucająca przez ogrodzenie będzińskiego getta swoje jedyne dziecko? Co wtedy myślał ojciec Mirusi, zakochany do szaleństwa w swojej „małej księżniczce”? Wierzyli w jej ocalenie, ale czy mieli nadzieję, że ją jeszcze zobaczą, że znowu będą razem, że przeżyją piekło historii? – zastanawia się Grzegorz Krawczyk. – Po aryjskiej stronie przyjęła Mirusie polska rodzina. Decydując się na ratowanie małego żydowskiego uciekiniera, ci ludzie zaryzykowali wszystko,

co najcenniejsze – życie własne i swoich najbliższych – dodaje.

„Patrzyliśmy przez okno i wciąż widzieliśmy wolnych ludzi i cieszyliśmy się, że nasze dziecko było wśród nich... Modliliśmy się do Boga, aby chronił nasze dziecko i tę dobrą kobietę, która je zabrała” – wspominała po latach matka Mirusi. Polacy, którzy zajęli się żydowską dziewczynką jak swoją córką, ocalili ją z zagłady. – Mama i tata Miry przeżyli wojnę. Przetrwali dzięki wielkiej woli życia i marzeniu o spotkaniu z dzieckiem. Ich historia zakończyła się dobrze – ta jedna i jeszcze kilka, kilkadziesiąt innych... ale wielu nie było to dane. Większość Żydów nie doczekała pokoju. Zginęły miliony – podkreśla Grzegorz Krawczyk.

Od 1963 r. Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem, izraelska instytucja zajmująca się historią zagłady, przyznaje tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata tym, którzy bezinteresownie udzielali pomocy Żydom w czasie II wojny światowej. Uhonorowanych zostało do tej pory ponad 6,7 tys. osób z Polski, w tym ponad sto z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. – O tych wiemy, ale o wielu podobnych ludziach i ich heroicznej postawie nigdy już się nie dowiemy, na zawsze pozostaną anonimowi, przysypani prochem niepamięci... – zaznacza Grzegorz Krawczyk. – Przechowujmy pamięć o tych, którzy tak jak Sprawiedliwy wśród Narodów Świata w nieludzkich czasach przechowywali życie innych, nie zapomnijmy o ratujących i ocalonych z Będzina, Sosnowca, Chorzowa, Katowic, Jaworzna – dodaje.

Wystawa czynna będzie do 31 sierpnia br.

..... (ah)

ECHA NIECHLUBNYCH URODZIN

Neofaszyzm to u nas ma



Starosta wodzisławski skierował do sądu wnioski o rozwiązanie stowarzyszenia Duma i Nowoczesność, którego członkowie uczestniczyli w ubiegłym roku w obchodach rocznicy urodzin Hitlera. Tę decyzję popierają lokalni politycy i samorządowcy, uznając, że działania wspomnianego stowarzyszenia są karygodne i szkodzą nie tylko wizerunkowi Śląska, ale i całej Polski.

Marcin Kubiczek

Wniosek starosty Ireneusza Serwotki trafi do X Wydziału Krajowego Rejestru Sądowego w Sądzie Rejonowym w Gliwicach. Jak przypomniał sekretarz powiatu wodzisławskiego Michał Lorek, po styczniowej emisji materiału dotyczącego działalności niektórych polskich środowisk narodowych, m.in. stowarzyszenia Duma i Nowoczesność, starosta wodzisławski zwrócił się do stowarzyszenia o wyjaśnienia. Wpłynęły one 12 lutego. W kolejnych dniach urzędnicy starostwa analizowali je, konsultując się m.in. z prowadzącą śledztwo w tej sprawie gliwicką prokuraturą. Zapewniła ona samorządowców, że gdy skierują do sądu wnioski o rozwiązanie stowarzyszenia, prokuratura wniesie o udział w postępowaniu jako jego uczestnik i udostępni zebrane przez siebie materiały.

– Nie my będziemy rozstrzygać, czy stowarzyszenie powinno być rozwiązane, czy nie, ale mamy wątpliwości – w związku z tym kierujemy wniosek do sądu. To do niego należy ocena,

czy nasze domniemania są słuszne – powiedział PAP-owi Michał Lorek. Dodał, że w swoich wyjaśnieniach stowarzyszenie odcięło się od wydarzeń pokazanych w materiale dziennikarskim, jednak – jak wynika z analizy – duża część członków stowarzyszenia była obecna na obchodach tej rocznicy. Stowarzyszenie podało m.in., że nie organizowało tego wydarzenia, ale też – jak powiedział sekretarz powiatu – w swoich wyjaśnieniach nie potępiło i nie zanegowało takiego postępowania.

Przypomnijmy, że na polecenie prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro Prokuratura Okręgowa w Gliwicach wszczęła śledztwo w sprawie wydarzeń w Wodzisławiu Śląskim. Jak poinformowała rzeczniczka Prokuratury Krajowej prok. Ewa Bialik, celem postępowania jest ustalenie, czy organizacja Duma i Nowoczesność odwołuje się w swoich działaniach do metod i praktyk nazizmu, faszyzmu albo innych totalitarnych ideologii. Jak powiedział w Radiu Katowice wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik, prokuratura podjęła działania bardzo szyb-



COŚ DLA GRACZY

KATOWICE \ W dniach 24–25 lutego i 3–4 marca br. w Spodku odbędzie się Intel Extreme Masters World Championship i ESL One – e-sportowa rywalizacja w takie gry, jak „Dota 2”, „Counter-Strike: Global Offensive” i „Star-Craft II”. Łączna pula nagród w turniejach to 6,3 mln zł.

fot. mat. pras./d



GRATKA DLA MIŁOŚNIKÓW PŁYT WINYLOWYCH

TYCHY \ Biblioteka Publiczna zaprasza 24 lutego o godz. 10 na giełdę winyli – spotkanie miłośników płyt winylowych i nie tylko. Na giełdzie pojawią się także kasety magnetofonowe oraz płyty CD. Przewidziany jest poczęstunek i miejsce do odsłuchiwania płyt.

fot. mat. pras./d

gines



fot. Sejm.gov.pl

Czym była Intelligenzaktion?

To niemiecka akcja eksterminacyjna przeciwko polskiej inteligencji na Śląsku przeprowadzona w latach 1939–1945. Autorem ekspozycji na ten temat jest Fundacja Ślązacy.pl, reprezentowana przez Łukasza Kobiela i Andrzeja Krzystyniaka. Wystawa przedstawia eksterminację polskiej elity na Śląsku, począwszy od przygotowań Niemców. Ukazuje też wydarzenia, które nastąpiły po wkroczeniu wojsk niemieckich. Uzupełnieniem są informacje o obozach koncentracyjnych.

– Mam nadzieję, że nasza wystawa przyczyni się do poznawania historii i uratowania od zapomnienia i zacierania naszej historii na Śląsku. Będziemy bardziej popularyzowali i badali losy eksterminowanych Polaków na śląskiej ziemi, czyli polskiej ziemi – powiedział Andrzej Krzystyniak, otwierając wystawę.

Łukasz Kobiela, witając obecnych na wystawie potomków ofiar niemieckich represji, podkreślił: – To, co dla mnie jest najważniejsze, to sylwetki bohaterów. Ludzi, którzy w wyniku tej akcji zginęli.

W wyniku „Akcji Inteligencja – Śląsk” represjami objęto od 2 do 5 tys. osób, spośród których ok. 2 tys. Niemcy zamordowali.

(M)

Zdaniem resortu sprawiedliwości każdy przejaw faszystowskiej ideologii należy zwalczać. – Temu powinna służyć przede wszystkim edukacja pokazująca totalitarne i antyludzkie oblicze faszyzmu – dodał wiceminister Wójcik. Dlatego też w Sejmie odsłonięto niedawno wystawę pt. „Intelligenzaktion Schlesien” (pol. Akcja Inteligencja – Śląsk). Pod tym kryptonimem kryła się regionalna akcja specjalna przeprowadzona przez Niemców w okupowanej Polsce w ramach Intelligenzaktion będącej częścią wielkiego Generalnego Planu Wschodniego. Akcja ta była wymierzona w polską elitę intelektualną mieszkającą wówczas na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim, w Zagłębiu Dąbrowskim i zachodnich powiatach Małopolski i miała na celu jej całkowitą eliminację. – Pamiętając o tych tragicznych faktach z historii tym bardziej powinniśmy sprzeciwiać się wszelkim przejawom faszyzmu – podkreślił wiceminister Wójcik.

Podobnego zdania jest minister spraw wewnętrznych Joachim Brudziński, który zwrócił się do premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą o powołanie międzyresortowego zespołu ds. przeciwdziałania propagowaniu faszyzmu i innych ustrojów totalitarnych oraz przestępstwom inspirowanym nienawiścią. Szef polskiego rządu oczywiście wspiera tę inicjatywę. Zaznaczył jednak, że w Polsce jakichkolwiek wydarzeń na tle rasistowskim, ksenofobicznym, antysemickim zarejestrowaliśmy ok. 100, podczas gdy np. w Niemczech było ich blisko 2 tys., a we Francji ponad 1500. – Ale bardzo dobrze, że pan minister Brudziński jeszcze dodatkowo chce uciąć łeb tej hydrze – zaznaczył premier.

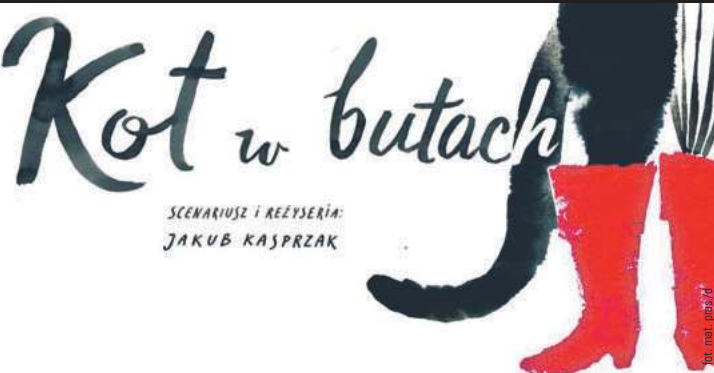
Robert Winnicki, lider Ruchu Narodowego podkreśla, że słusznie potępiamy niemiecki nazizm. – Nie wyobrażamy sobie, by w Polsce działały ugrupowania nazistowskie – zaznacza. Jednocześnie wyraża zdziwienie, że państwo polskie toleruje organizacje spod znaku sierpa i młota. Niedawno Ruch Narodowy złożył do marszałka Sejmu wniosek, który rozpocznie proces delegalizacji Komunistycznej Partii Polski założonej i działającej w Dąbrowie Górniczej.

\\ **Wiceminister Michał Wójcik podkreśla, że neofaszyzm nie ma w Polsce szerszego poparcia społecznego – w przeciwieństwie do Niemiec czy Szwecji, gdzie organizacje neofaszystowskie rosną w siłę** \\

ko, natychmiast po uzyskaniu informacji o możliwości popełnienia przestępstwa.

– Coś takiego trzeba zduszać w zarodku – podkreślił wiceminister Wójcik. – Nasz naród wiele wycierpiał i odniósł ogromne straty w wyniku działań faszystów. Dlatego bolesne jest to, że istnieje neofaszyzm. W Polsce to zdarzenie incydentalne, niemające szerszego poparcia społecznego – w przeciwieństwie do Niemiec czy Szwecji, gdzie organizacje neofaszystowskie rosną w siłę – zaznaczył.

KULTURALNY FLESZ



TEATR

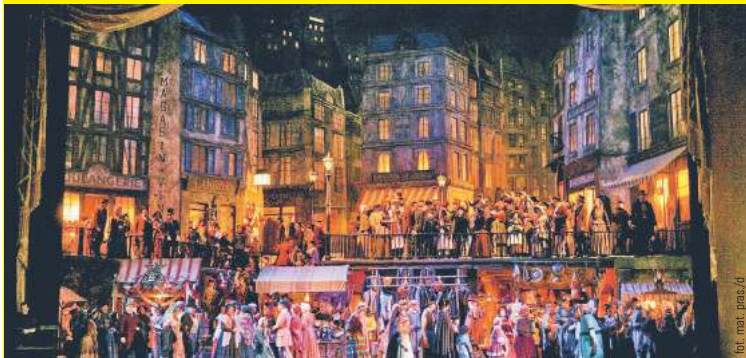
Z Kotem w Butach w szczytnym celu

Teatr Dzieci Zagłębia w Będzinie zaprasza 24 lutego o godz. 17 na premierę najnowszego spektaklu familijnego w reżyserii Jakuba Kasprzaka – „Kot w Butach”. To baśniowa uczta dla małych i dużych. Widzowie, oczarowani wierszowanym tekstem, wraz z Kotem w Butach (w tej roli zjawiskowa Sara Lech) będą mogli wyruszyć w zapierającą dech podróż. Zespół Teatru Dormana porwie widzów w wir szaleńczej przygody, której tylko najdzielniejsi stawiają czoła.

To będzie spektakl pełen przewrotnych choreografii, w magicznej scenografii Barbary Matei i z muzyką Pawła Jeleniewskiego. Aktorzy i widzowie, podróżując przez baśniową krainę, pokonują wpływ rwące rzeki, toczą epickie bitwy, galopują w lawinowym tempie i zmierzają do naj-

wiekszej przygody, jaką można sobie wyobrazić. Przedstawienie dla widzów od lat pięciu bez górnego limitu wiekowego. Kolejne spektakle: 26 i 27 lutego, 10, 12, 13, 14 marca. Teatr Dzieci Zagłębia postanowił przekazać złotówkę od każdego sprzedanego biletu na spektakl „Kot w Butach” na rzecz Fundacji S.O.S dla Zwierząt. To postanowienie wynika z wiary zespołu, że teatr powinien brać odpowiedzialność za swoje miejsce w lokalnej społeczności. Fundacja od wielu lat prowadzi działania na rzecz ratowania kotów, psów i innych zwierzątek. Darowizna pozwoli fundacji na zakup sprzętu i pokrycie kosztów interwencji, które ratują psie i kocie życia w całym regionie.

(M)



fot. mat. pras./d

OPERA NA WIELKIM EKRANIE

Słynny wyciskacz łez Pucciniego

Teatr Ziemi Rybnickiej zaprasza 24 lutego o godz. 18.30 na „Cyganerie” – transmisję inscenizacji dzieła Giacomina Pucciniego z Metropolitan Opera. Uboga hafciarka poznaje równie niemiłego poetę – wybucha płomienne uczucie. Miłość ta musi strawić i unieszczęśliwić bohaterów, bo hafciarka jest chora na suchoty. Romantyczna historia, odmalowująca mityczne życie biednej, ale radosnej paryskiej cyganerii zamieszkującej poddasza kamienic Montmartre'u i okolic, stała się

pod piórem Pucciniego najprawdziwszym wyciskaczem łez. Bez-troska zabawa przyjaciół z poddasza – poety, malarza, muzyka i filozofa – przeplata się z tragicznymi momentami, gdy mowa o śmierci, upodleniu i beznadziei towarzyszącym ubogim ludziom niemal na każdym kroku. W głównych rolach Mimi i Rodolfa: Sonia Jonczewa i Michael Fabiano. Przedstawienie trwa ok. 2 godzin i 55 minut (w tym dwie przerwy).

(M)

int. Tomasz Hamrat/ Gazeta Polska

Przez ostatni miesiąc 42-latek trenował z zespołem. Wszystko po to, by zagrać w fazie preplay-off. To jak na razie się opłaca! Parzyszek miał swój udział w wygranej 3:2 z PGE Orlikiem Opole. Zanotował asystę przy jednym z goli, a Naprzód po porażce w pierwszym meczu aż 5:12 zrewanżował się. Decydujące starcie – dzisiejszego popołudnia w Opolu. Jeśli janowanie wygra, dokonanie niemożliwego, awansując do play-off i utrzymując się w PHL-u. A cały sezon zasadniczy spędzili na dnie tabeli! Tego niemożliwego już dokonała Polonia Bytom. Nęka-na problemami organizacyjno-finansowymi drużyna sezonu zasadniczego zakończyła ledwie oczko nad Naprzodem. W preplay-off pokazała jednak moc, dwukrotnie pokonując Automatykę Gdańsk (3:2 i 4:0).

Czwartek
22/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Nie mówi się o epidemii, chociaż dyrekcja Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Ostrołęce podjęła decyzję o wstrzymaniu do odwołania odwiedzin na wszystkich oddziałach placówki

ZDROWIE MAZOWSZANIE OBLEGAJĄ PRZYCHODNIE

Grypa w natarciu

Z powodu grypy na terenie Mazowsza hospitalizowano 230 osób | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Ponad 82 tys. przypadków grypy i infekcji grypopodobnych odnotowano na Mazowszu w pierwszej połowie lutego. W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpił wzrost zachorowań. Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że Polacy niechętnie szczepią się przeciw grypie.

Anna Gębalska-Berekets

Jak informuje Państwowoy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny w Warszawie, w pierwszej połowie lutego na terenie Mazowsza zarejestrowano 82 447 przypadków zachorowań na grypę. W Warszawie zdiagnozowano 12 916 osób. Nie obyło się bez skierowań do szpitala. Z powodu grypy na terenie Mazowsza hospitalizowanych zostało 230 osób. Z każdym tygodniem wzrasta liczba zarejestrowanych przypadków zachorowań na grypę i infekcje grypopodobne.

Do ośrodków zdrowia i szpitali najczęściej zgłaszają się pacjenci z powodu zapalenia oskrzeli i infekcji dróg oddechowych. Uskarżają się na ból mięśni i wysoką gorączkę sięgającą nawet 40 st. C. Wiele osób trafia do lekarza w wyniku ciężkich powikłań pogrypowych, takich jak m.in. długotrwały kaszel, astma, zapale-

Polacy praktycznie się nie szczepią przeciw grypie – robi to mniej niż 4 proc. społeczeństwa – dodaje Joanna Naroźniak

nie płuc. Na razie na Mazowszu nie odnotowano żadnego zgonu z powodu grypy. Nie mówi się także o epidemii, chociaż dyrekcja Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego im. dr. J. Psarskiego w Ostrołęce podjęła decyzję o wstrzymaniu do odwołania odwiedzin na wszystkich oddziałach placówki. – Już w tej chwili jest dużo zakażeń, a dobro pacjentów jest dla nas najważniejsze. Chcemy w ten spo-

sób zmniejszyć ryzyko niebezpieczeństwa dla zdrowia osób przewlekłe chorych na inne schorzenia – tłumaczy lek. Włodzimierz Kucharski, zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej szpitala w Ostrołęce. Nie da się przewidzieć, jak długo będzie obowiązywała ta decyzja – praktyka lat ubiegłych pokazuje, że może to być 2-3 tygodnie – tłumaczy lek. Włodzimierz Kucharski.

Szczyt zachorowań przypada na trzy pierwsze miesiące roku. To końcowe miesiące zimy i czas przesilenia wiosennego, czyli marzec. Spadkowi odporności sprzyjają osłabienie oraz wahające się temperatury. Wirus nie oszczędza również dzieci. – Pomiędzy 8 a 15 lutego br. na Mazowszu zachorowało ogółem 7754 dzieci w wieku 0-4 lata, 12 124 dzieci w wieku 5-14 lat – mówi „Dodatekowi Mazowieckiemu” Joanna Naroźniak, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Warszawie. Cała sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że niezbyt chętnie szczepimy się przeciw grypie. – Polacy praktycznie się nie szczepią przeciw grypie – robi to mniej niż 4 proc. społeczeństwa – dodaje Joanna Naroźniak.

WYBORY SAMORZĄDOWE

PSL bliskie PO w Warszawie

Marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik na antenie jednej z rozgłośni radiowych zapowiedział, że PSL nie będzie wystawiało swojego kandydata na prezydenta w Warszawie. A jeszcze rok temu Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał o samodzielnym kandydacie PSL-u. Spekulowano wtedy, że może być nim obecny rzecznik PSL-u Jakub Stefaniak. Dziś jednak PSL oferuje swoje poparcie w Warszawie kandydatowi, który poprze

pomysł partii o utworzeniu z Warszawy i dziewięciu sąsiadujących z nią gmin dobrowolnego związku komunalnego – tzw. zieloną metropolię. Według marszałka w pomysł chodzi o przestrzeń, w której trzeba zabiegać o czyste powietrze, sensowną gospodarkę odpadami oraz zapewnienie mieszkańcom usług publicznych na najwyższym poziomie. Zdaje się, że o poparcie ludowców dla swojego kandydata będzie zabiegała Platforma Obywatelska. Bo jak zapowiedział Marcin Kierwiński, szef warszawskich struktur PO, temat metropolii będzie podejmowany przez Platformę.

(nkk)

STATYSTYKI

22 lutego Europejski Dzień Ofiar Przestępstw

Według danych Komendy Głównej Policji w 2017 r. w woj. mazowieckim odnotowano niemal 104 tys. przestępstw, w tym w Warszawie blisko 46 tys. Jak podaje Urząd Statystyczny w Warszawie, w porównaniu z rokiem 2016 w całym woj. spadła liczba przestępstw drogowych i kryminalnych. Wzrosła za to liczba przestępstw gospodarczych. Stolica zaś może pochwalić się spadkiem ww. typów przestępstw. Za to zarówno w województwie,

jak i samej Warszawie wzrosła liczba bójek i pobić. Spadek odnotowano w grupie przestępstw dotyczących prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Jak pokazują dane komendy, mniej atrakcyjne wśród przestępców stają się kradzieże samochodów. Jednak Mazowszanie coraz częściej padają ofiarą oszustw. W całym województwie, w tym w Warszawie, możemy mówić o tendencji wzrostowej wskaźnika wykrywalności przestępstw, mimo że wciąż najniższa jest w stolicy.

Oprac. nkk



PODRÓŻE \ Jak się okazuje, Londyn, Paryż i Frankfurt to najchętniej wybierane kierunki lotów z Lotniska Chopina w 2017 r. Londyn jest również miastem, z którego przylatuje do nas najwięcej osób. Wśród najchętniej wybieranych kierunków w ramach lotów czarterowych znajdują się: Grecja, Rodos, Korfu czy Turcja. W 2017 r. LOT przewiózł o ponad 25 proc. więcej pasażerów niż w 2016 r.

fot. Dariusz Kłosiński/Lotnisko Chopina/d

WARSZAWA-WOLA

Pekin wciąż czeka na remont

Kamienica Wolfa Krongolda przy ul. Złotej 83, zwana Pekinem, nadal stoi zamknięta. Prace remontowe zapowiadane na jesień 2017 r. jeszcze się nie rozpoczęły. Mieszkańcy okolicznych domów zaczynają się niepokoić. Właściciel, spółka AFI Złota 83, uspokaja: – Remont zaczniemy jeszcze w pierwszym półroczu.



Pekin zostanie przekształcony w luksusowy apartamentowiec | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Na rogu Twardej i Żelaznej zdążyli już zbudować hotel, a ta biedna kamienica nie może się doczekać remontu. Jak to możliwe? – ubolewa lokatorka przedwojennego budynku przy ul. Żelaznej 31, spoglądająca z okien swojego mieszkania na czynszówkę Krongolda.

Lokatorzy domów sąsiadujących z Pekinem interesują się remontem zabytkowej kamienicy, ponieważ mają nadzieję na zasadniczą zmianę wyglądu najbliższego otoczenia. – Nie ukrywam, że odrestaurowana zabytkowa kamienica zamiast rudery ma wpływ także na wzrost wartości naszych mieszkań – powiedział nam mieszkaniec domu przy Złotej 81.

„Dodatek Mazowiecki” relacjonuje sprawę remontu Pekinu od grudnia 2016 r. Narożną kamienicę zbudowano w latach 1896–1899. Wyglądem nie ustępowała wówczas bogatym czynszówkom Berlina lub Wiednia – miała piękny wystrój sztukatorski elewacji i ozdobne balkony. Przetrwała wojnę, lecz w latach 50. dotkliwie ją oszpecono. Kostium sztukatorski został zbity do gołej cegły, balkony zerwane. Zdewastowany dom pokryto szarym tynkiem i rozpoczęto kwaterowanie w nim osób z marginesu społecznego. Ze względu na szczególne zaniechanie lokatorów kamienica nazywana była Pekinem.

W 2015 r. pusty budynek, figurujący od 1989 r. w rejestrze zabytków, kupiła firma

z grupy AFI Europe Poland. Nowy właściciel postanowił odtworzyć pierwotny wygląd elewacji czynszówki, co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony miłośników dawnej Warszawy.

– Jest szansa, że w IV kwartale 2017 r. można będzie startować z budową – powiedział „Dodatkowi Mazowieckiemu” w czerwcu ub.r. przedstawiciel spółki AFI Złota 83 Michał Stępień. Do prac remontowych jednak nie przystąpiono.

– Jesteśmy w trakcie procedury uzyskania pozwolenia na budowę – wyjaśnia Michał Stępień. – Złożyliśmy komplet wymaganych dokumentów. Ta procedura trochę dłużej trwa. Być może jeszcze w pierwszym półroczu uda się nam domknąć formalności i rozpocząć remont. To nasz cel i wyzwanie na najbliższe miesiące – dodał Stępień. Spółka ma już za sobą uzyskanie pozwoleń konserwatorskich.

Jutro Stowarzyszenie Obrońcy Zabytków Warszawy przekaze na ręce Michała Stępnia autentyczną żelazną rozetę, zdobiącą niegdyś balustradę głównej klatki schodowej Pekinu. Posłużyła ona jako wzór do odtworzenia analogicznego detalu. Rozetę wyrwaną przez wandalów w 1986 r. zabezpieczyli ponad 30 lat temu i przechowali społecznicy, działający wtedy przy Towarzystwie Przyjaciół Warszawy.

.....

Janusz Sujecki

WYWIAD

Wiara zamknięta

Podczas spotkania z Janem Pawłem II wyraziłem swoje pragnienie – irracjonalne, zważając na sytuację, w jakiej się znalazłem – wykonania i ofiarowania Matce Bożej Częstochowskiej nowej sukni. Bursztynowej. Przychylnie podejście papieża, uśmiech na jego twarzy były dla mnie zobowiązaniem, aby słowa dotrzymać. I stała się rzecz niezwykła. Odzyskałem wzrok i sprawność manualną, co umożliwiło mi wykonanie tej pracy – z MARIUSZEM DRAPIKOWSKIM, polskim artystą plastycznym, autorem m.in. relikwiarza bł. ks. Jerzego Popiełuszki i sukni Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, rozmawia PIOTR TEODOR GRZYBOWSKI.

Czy pamięta Pan swoją pierwszą pracę dla Kościoła?

Dośkonale. To był krzyż wykonany z potrzeby serca na przyjazd papieża Jana Pawła II w czerwcu 1999 r. Usłyszałem, że Ojciec Święty odwiedzi Gdańsk, i wówczas postanowiłem ofiarować krzyż wykonany wraz z kolegą. Ojciec Święty poświęcił go i zabrał ze sobą do Watykanu. I z tego, co wiem, został zawieszony w Muzeum Watykańskim. A jedną z pierwszych prac wykonanych na zlecenie Kościoła była monstrancja do kościoła św. Brygidy. Po raz pierwszy została pokazana i po raz pierwszy wystawiono w niej Najświętszy Sakrament 1 stycznia 2000 r., na otwarcie Roku Milenijnego. A jednocześnie stała się inspiracją do budowy ołtarza bursztynowego.

Wspomniał Pan o ołtarzu bursztynowym, u św. Brygidy. Kto był pomysłodawcą jego budowy?

Owczesny proboszcz ks. prałat Henryk Jankowski. Wtedy też ksiądz prałat wskazał na ikonę Matki Bożej Jasnogórskiej Świata Pracy. Tę, która była wystawiana na murach Stoczni Gdańskiej. I prosił, aby to właśnie ta ikona stała się centrum ołtarza, głównym motywem jego realizacji. Sam ołtarz realizowany jako wotum wdzięczności Panu Bogu za bezkrawne odzyskanie nie-



Każdą nową pracę widzę jako cel do skupienia naszej modlitwy, ubogacenia jej. Zawsze jestem wzruszony, bo właśnie przez to zbliżamy się do Pana Boga. Jest to zawsze bardzo miłe, że w każdym z tych wymiarów mogę współuczestniczyć

podległości i wolności. Za Solidarność roku osiemdziesiątego.

Zatem 16 grudnia ub.r. był ukoronowaniem blisko 17 lat intensywnych działań?

Tak właśnie było. Ksiądz prałat powierzył mi wykonanie projektu. Zwróciłem się do środowisk artystów, rzemieślników, bursztynników o włączenie się w to wielkie dzieło. Zrozumienie i wsparcie dla tego pomysłu okazało się ogromne. Poszczególni artyści zaczęli się bardzo mocno angażować. Ofia-

rowali niezwykle bryły bursztynu, w tym najcenniejszego, białego, który jest bardzo rzadki w przyrodzie. Posłużył nam do wykonania szaty dla ikony Matki Bożej. Efekt całości jest imponujący.

Na ile Pańskie prace są formą wyrazu artystycznego twórcy, a na ile są emanacją świadectwa wiary?

Oczywiście jestem osobą wierzącą. Moja wiara była umacniana przez różne wydarzenia, których doświadczyłem – przez

BYŁY WICEPREZYDENT WARSZAWY POZA PO

SAMORZĄD \ Były wiceprezydent Jacek Wojciechowicz poinformował, że podjął decyzję o wystąpieniu z PO. Uzasadnił tę decyzję nieudolnością kierownictwa partii. – Platforma Grzegorza Schetyny nie jest moją partią – podkreślił Wojciechowicz.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



SASIN O POMNIKU LECHA KACZYŃSKIEGO

PRZESTRZEŃ MIEJSKA \ Jak zapewnia Jacek Sasin, 10 kwietnia zostanie wmurowany kamień węgielny pod budowę pomnika Lecha Kaczyńskiego. Sam pomnik ma być gotowy jesienią br. Monument zostanie zlokalizowany przed siedzibą Garnizonu Warszawa.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ta w bursztynie



Mariusz Drapikowski swoją pracownię prowadzi razem z synem Kamilem
| fot. Andrzej Drapikowski/d

moją chorobę, sytuacje rodzinne. Mam wewnętrzną potrzebę, aby dawać świadectwo swoją postawą, życiem i swoją twórczością. Jestem przekonany, że wszystko, co zrealizowałem, do czego doszedłem, jest tylko dzięki Bogu. Wyraźnie odczuwam jego kierowanie w swoim życiu. A szczególnie mówię tu o Matce Bożej. Jest mi bardzo bliska i widzę wręcz

wsze jestem wzruszony, bo właśnie przez to zbliżamy się do Pana Boga. Jest to zawsze bardzo miłe, że w każdym z tych wymiarów mogę współuczestniczyć. A także jest to wielka praca, aby zrozumieć głębię pomysłu. Kulturę, historię regionu, obyczaje czy przyrodę. Tak aby nie stworzyć pracy powstałej gdzieś w Europie i zawieźć ją np. do Afryki jako niezrozumiałej, nieczytelnej głębi przekazu, ale i formą artystyczną. To wymaga przygotowania.

Jak się stało, że był Pan zaproszony do realizacji sukni dla Matki Bożej Częstochowskiej?

Aby to wyjaśnić, muszę tu wspomnieć o swojej chorobie, która spowodowała utratę wzroku i kłopot z poruszaniem się. W podziękowaniu za dotychczasowe życie, za rodzinę ofiarowałem monstrancję na Jasną Górę. Przeor klasztoru zaprosił mnie wraz z rodziną do Ojca Świętego Jana Pawła II do Watykanu. I 10 grudnia podczas tego spotkania wyraziłem swoje pragnienie – irracjonalne, zważając na sytuację, w jakiej się znalazłem – wykonania i ofiarowania Matce Bożej nowej sukni. Bursztynowej. Przychylnie podejszcie papieża, uśmiech na jego twarzy były dla mnie zobowiązaniem, aby słowa dotrzymać. Dzieje się rzecz niezwykła. Odzyskuję wzrok i sprawność manualną, co umożliwiło mi wykonanie tej pracy. A wykonana została z białego bursztynu, nazywanego polskim złotem.

Co dziś Mariusz Drapikowski realizuje?

Tą najbliższą pracą, którą będą mogli państwo zobaczyć, jest kolejny z ołtarzy adoracji, który będzie umieszczony w bazylice w Niepokalanowie, u ojców franciszkanów. I tu także widzę działanie Opatrzności. Okazało się, że jego realizacja następuje w zgodzie z dużo później odkrytym listem św. Maksymiliana Kolbego, który pisząc do swojego współbrata, kreśli wizję tego, jak wyobraża sobie wykonanie takiego ołtarza. A efekt tej pracy będą mogli państwo zobaczyć 1 września tego roku. Serdecznie zapraszam.

jej prowadzenie. Stąd też wiele prac powstających w naszej pracowni – bo prowadzę ją wraz z synem Kamilem – odnosi się do niej.

Jakie uczucia towarzyszą Panu, kiedy przychodzi nowe zlecenie?

Oczywiście bardzo się cieszę. Ale głównie z tego, że ludzie chcą oddać hołd Panu Bogu, właśnie w jakiejś szczególnej formie. Każdą nową pracę widzę jako cel do skupienia naszej modlitwy, ubogacenia jej. Za-

KULTURALNY FLESZ

WYKŁAD



fot. mat pras.

Miasto niezbudowane

Jarosław Zieliński, historyk architektury i varsavianista, autor i współautor kilkudziesięciu publikacji poświęconych stolicy, kilkuset artykułów naukowych. Gość wygłosi wykład z cyklu „Spacerkiem po Warszawie”. Tematem prelekcji będzie ciąg dalszy niezrealizowanych projektów architektonicznych w latach 1945–1989. Wstęp wolny. Czwartek, 22 lutego, godz. 17, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

WYKŁAD



fot. mat pras.

Polski dizajn po 1989 r.

Jakie zmiany nastąpiły w polskim dizajnie po 1989 r.? Jak radzili sobie twórcy w warunkach rodzącego się kapitalizmu? Czy udało się im sprostać międzynarodowej konkurencji, a jednocześnie zachować odrębność? Bezpłatny wykład prof. Czesławy Frejlich o roli dizajnu we współczesnym świecie towarzyszący otwarciu Galerii Wzornictwa Polskiego. Czwartek, 22 lutego, godz. 18, Muzeum Narodowe, Al. Jerozolimskie 3, Warszawa

EKOLOGIA



fot. mat pras.

Pszczoły nad Warszawą

Tematem najnowszego spotkania będą prace wiosenne w pasiece. Rozpoczynamy też temat ogródka pszczelarskiego i zamówień roślin miododajnych. Uzgodnimy termin wyprawy do ogrodu nika Wojciecha Morawskiego. Zaczynamy przygotowywać rozsady. Ponadto ok. godz. 19.30 odbędzie się zebranie redakcyjne. Spotkanie jest bezpłatne. Czwartek, 22 lutego, godz. 18, Stowarzyszenie Przyjaciół SOS, ul. Rzymowskiego 36/213, Warszawa

WYSTAWA



fot. mat pras.

Polski pejzaż, chiński tusz

Wernisaż wystawy Agaty Józwiak. Zaprezentowane zostaną prace artystki powstałe w latach 2015–2017 w górach oraz nad rzeką. Obrazy wykonano tuszem na papierze i są interpretacją zarówno pejzażu polskiego, jak i idei kanonu przedstawiania świata w dalekowschodnim malarstwie pejzażowym. Wystawa czynna od 23 lutego do 25 marca br. Czwartek, 22 lutego, godz. 18, Muzeum Azji i Pacyfiku, ul. Solec 24, Warszawa

HISTORIA



fot. mat pras.

Spotkanie autorskie

Spotkanie z Janem Eljaszewiczem, pruszkowianinem, byłym więźniem obozu Dulag 121 i autorem książki „Moje wczoraj”. Pan Jan Eljaszewicz urodził się w 1941 r. w Warszawie. Opowie o wojennych losach, pobycie w obozie swojej rodziny, a także o zaangażowaniu w budowę pomnika upamiętniającego więźniów pruszkowskiego obozu. Wstęp wolny. Sobota, 24 lutego, godz. 15, Muzeum Dulag 121, ul. 3 Maja 8A, Pruszków

KONCERT



fot. mat pras.

Zaśpiewa Eleni

Zadebiutowała w szkolnym zespole Niezapominajki, później śpiewała w licealnym zespole Ballada. Po maturze zaczęła występować w studenckim zespole Hellen. Od 1975 r. działała w zespole Prometheus, a od 1980 rozpoczęła karierę solową. Pierwszą płytę długogrającą nagrała z Prometheusem w 1977 r. W 2006 r. wydała książkę na 30-lecie pracy. Bilety: 65 zł. Niedziela, 25 lutego, godz. 17, Państwowa Szkoła Muzyczna, ul. Kolegialna 23, Płock



KUCHARCZYK SIĘ NIE PODDAJE

LEGIA WARSZAWA \ Co okienko transferowe, to wiele osób myślało, że Kucharczyk powinien odejść. [...] Niektóre osoby wśród kibiców od kilku lat chcą się mnie pozbyć, ale jakoś się przed tym bronię. „Kuchy” nigdy się nie poddaje – deklaruje legionista Michał Kucharczyk w rozmowie z Legia.net. „Kuchy” zaczął wiosnę na ławce.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SIATKÓWKA



Wierzyliśmy, że zwycięstwo jest możliwe. Pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, że mimo problemów jesteśmy razem – mówi Stéphane Antiga. Warszawianie borykają się z plagą kontuzji – na problemy ze zdrowiem narzekają Bartosz Kwolek, Jan Nowakowski i Sharone Vernon-Evans

Siatkarze Onico wygrali po raz 13. z rzędu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

To był szalony mecz! Mistrz pokonany

Mistrz Polski Zaksa Kędzierzyn-Koźle poległ w Warszawie! Po siatkarskim horrorze Onico Warszawa pokonała faworyta 3:2 (25:21, 27:25, 20:25, 21:25, 15:11) i jest to już 13. wygrana z rzędu podopiecznych Stéphane'a Antiga.

Małgorzata Chłopaś

Niektórzy mogli się obawiać, że trzynastka będzie dla nas pechowa. Ale dla mnie ta liczba jest bardzo szczęśliwa i ten mecz tylko to potwierdził – cieszył się Nikola Gjorgiew, atakujący stołecznego zespołu.

Spotkanie zapowiadane jako hit 23. kolejki PlusLigi nie zawiodło – obie drużyny stworzyły widowisko na wysokim poziomie, do którego rozstrzygnięcia potrzebny był tie-break. Lepiej zaczęli gospodarze, którzy niespodziewanie wyszli na prowadzenie 2:0. Mistrzowie Polski nie zamierzali jednak się poddawać. Mimo braku kontuzjowanego Sama Deroo zdołali doprowadzić do wyrównania i w hali Torwaru zrobiło się naprawdę gorąco. W decydującej partii wyraźnie lepsi byli warszawianie, pokonując Zakse 15:11. W Warszawie mistrzowie Polski przegrali dopiero po raz drugi w tym sezonie. Onico śrubuje z kolei swoją wspaniałą passę zwycięstw – stołeczni mają ich na koncie już 13.

– Pierwsze dwa sety zagraliśmy znakomicie. Kolejne dwa trzeba będzie przeanalizować, ale wydaje się, że za szybko uwierzyliśmy w zwycięstwo. To był dla nas test, czy jesteśmy w stanie wygrywać z najlep-

szymi i czy mamy jeszcze jakiekolwiek limity.

Nie chcę, aby nasz zespół jakkolwiek się ograniczał, nie chcę, abyśmy zastanawiali się, które miejsce jest w naszym zasięgu. Chcę, abyśmy uwolnili umysły, bo wtedy możemy robić wielkie rzeczy. Myślałem, że drużyna wreszcie zrozumiała, że mimo problemów stać nas na bardzo dużo i w pełni zasługujemy na miano wicelidera rozgrywek – podkreślał po meczu Nikola Gjorgiew, wybrany na MVP spotkania.

Jak siatkarze Onico radzili sobie z presją, gdy Zaksa zdołała doprowadzić do wyrównania? – Powiedzieliśmy sobie, że gramy we własnej hali i musimy bronić własnego boiska oraz pokazać się przed warszawską publicznością. Pokazaliśmy siłę mentalną, to dzięki niej pokonaliśmy mistrzów Polski – wskazał Gjorgiew.

– To był szalony mecz. Mamy sporo problemów, bo w drużynie pojawiły się kontuzje, w związku z czym zmieniły się również nasze treningi. Mimo to daliśmy z siebie wszystko i zostawiliśmy na parkiecie nasze serca – wtórował mu rozgrywający Antoine Brizard.

Po wtorkowym triumfie Onico jest wiceliderem rozgrywek. Stawce przewodzi Zaksa.

CRACOVIA
-LEGIA

Sobota, godz. 20.30,
Canal+ Sport

INICJATYWA



Oddaj krew na Legii

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych kibice Legii organizują honorową zbiórkę krwi, która odbędzie się w sobotę 3 marca na stadionie Wojska Polskiego.

Akcję, tak jak poprzednie jej odsłony, organizują Krowcy Legioniści we współpracy ze Stowarzyszeniem Kibiców Legii Warszawa. Duże zainteresowanie poprzednimi edycjami akcji sprawiło, że na Legii pojawią się tym razem aż trzy krwiobusy.

Zbiórka odbędzie się w godz. 9–14, a dla krwiodawców przygotowano wiele atrakcji. Każdy kibic, który zdecyduje się oddać krew, będzie mógł odebrać bezpłatny bilet na mecz piłkarzy Legii z Pogonią Szczecin (7 kwietnia). Sponsory akcji przygotowują dla krwiodawców pączki przygotowane z naturalnych składników, bigos, regeneracyjny żurek i naturalne soki owocowo-warzywne.

Podczas akcji krwiodawczej odbędzie się też zbiórka książek i zabawek edukacyjnych dla dzieci. – Przedmioty te zostaną przekazane do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie i dla potrzebujących dzieci. Jeśli posiadacie w domu jakieś zbędne dziecięce książki, gry i zabawki edukacyjne po swoich pociechach, prosimy o ich przyniesienie na zbiórkę. Prosimy o nieprzynoszenie zabawek pluszowych, ponieważ takie nie mogą być przekazane do szpitala – informują kibice.

(mch)